

**DZIŚ O 12.00 OTWIERAMY
ODDZIAŁ „GAZETY” W GIŻYCKU
UL. POCZTOWA 3. ZAPRASZAMY!**

GAZETA Współczesna TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 10 (12911) • Cena 4.900 zł • Białystok, Łomża, Suwałki • 14-16.01.1994 r.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

Cztery ofiary pożaru



Tuż przed północą 12 stycznia w drewnianym domu stojącym przy ul. Boh. Monte Cassino 116 w Białymstoku wybuchł pożar. W płomieniach zginęły cztery osoby, w tym sześciolatek dziecko.

Straż pożarną powiadomił taksówkarz z radio taxi, chwilę po nim ogień zauważył policyjny radiowóz. Pierwszy wóz straży pożarnej dotarł na miejsce o godz. 23.45, kilka minut po alarmie. W miarę lokalizacji ognia znajdowano nowe ofiary. Pożar ugaszono ok. godz. 2.30 w nocy. Z powodu ciemności dokładne oględziny odłożono do rana.

W chwili pożaru w domu znajdowało się w sumie siedem osób. W mieszkaniu na dole spało małżeństwo z dwuletnim dzieckiem. Mężczyznę obudził krzyk. Wstał, poczuł swąd dymu. Przeszedł przez pokój i kuchnię i otworzył drzwi na korytarz, skąd buchnął na niego ogień parząc mu rękę. Wycofał się szybko do pokoju, obudził żonę i wraz z dzieckiem wyskoczyli z domu przez okno.

W mieszkaniu na piętrze w chwili pożaru znajdowały się cztery osoby, których tożsamość w czwartek nie została jeszcze ustalona. Na fotelu strażacy znaleźli zwłoki dwóch mężczyzn a obok nich zwłoki dziecka. Na schodach prowadzących na dół znajdowały się kolejne, mocno zwęglone zwłoki. Na podstawie zeznań świadków policja przypuszcza, że należały one do 35-letniej kobiety, matki sześciolatek dziewczynki, której zwłoki znajdowały się na górze.

W czwartek policja i straż pożarna nie chciały wypowiadać się o przyczynie pożaru.

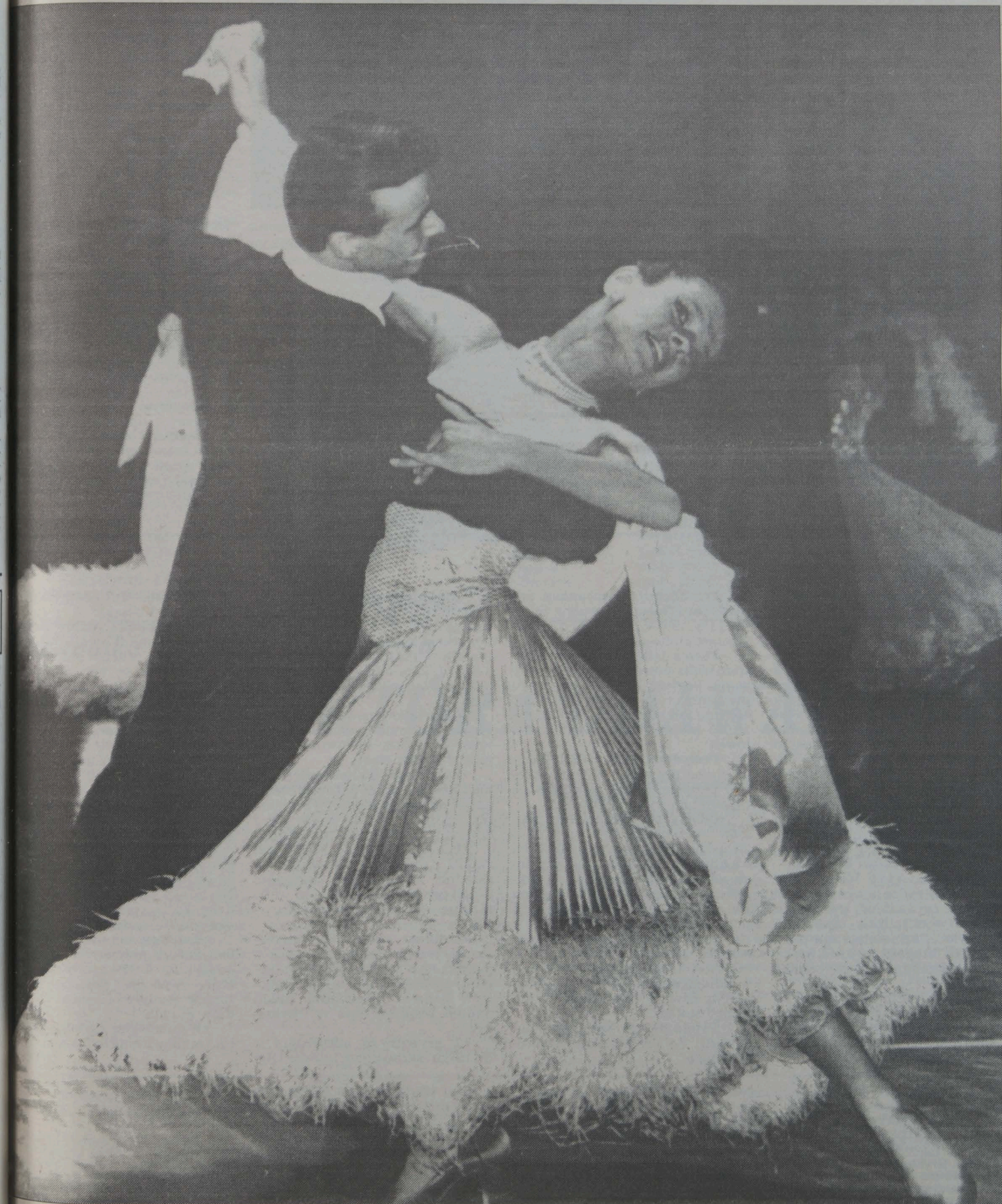
(jg)

ŻYCIE Z CZŁOWIEKIEM RADZIECKIM

Mieszkańcy Kuźnicy Białostockiej nie zgadzają się na to, aby ich wieś stała się jednym wielkim parkingiem dla ciężarówek i samochodów osobowych. W grudniu kolejka do przejścia granicznego sięgnęła rogatek. Wieś się zakorkowała — nawet mieszkańcy nie potrafili wyjechać ze swoich posesji.

Rafał Rudnicki ■

str. 8-9



■ Piszą w kraju

Rzadko spotykaną burzę wywołał w ostatnich dniach Janusz Bryczkowski. Dotychczasowy wicewódz „Samoobrony” rozstał się z Lepperem i postanowił samodzielnie zaistnieć na krajowej scenie politycznej. Wpadł na pomysł, przynajmniej z punktu widzenia socjotechniki, niezły i skuteczny. Zaprosił do Polski Władimira Żyrinowskiego, skandalizującego szefa rosyjskich „bratnych”.

Mam z Żyrinowskim bardzo dobre układy. Jestem pewien, że to przyszyły przywódca Rosji. Wesprę go w kampanii prezydenckiej, choćbym miał wydać wszystkie pieniądze. Zrobię wszystko, żeby Żyrinowski stał się przyjacielem Polski — wyjaśnił motywy swego postępowania Bryczkowski w „Gazecie Wyborczej” nr 7.

Do ewentualnej wizyty Żyrinowskiego z rezerwą lub niechęcią odniosły się tzw. czynniki oficjalne.

Polska jest krajem gościnnym, a Żyrinowski przyjedzie jako osoba prywatna. W żadnym przypadku nie można mu zakazać przyjazdu do naszego kraju.

Natomiast odpowiedź na pytanie, kto zechce z nim rozmawiać, jest już kwestią sumienia poszczególnych polityków. W każdym razie stanowisko prezydenta Lecha Wałęsy jest jasne i zostało ono sprecyzowane przez jego rzecznika, ministra Andrzeja Dąbrowskiego. Ani prezydent, ani nikt z jego współpracowników czy pracowników Kancelarii nie będzie rozmawiał z Żyrinowskim — powiedział „Trybunie” (nr 8) Lech Falandysz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta.

„Życie Warszawy” (nr 8) o opinie zapytało kilku znanych polityków.

Ja osobiście nie mam zamiaru spotkać się z Żyrinowskim, nawet gdybym miał taką ofertę. Spotkanie się z nim jest szkodliwe, stwarza bowiem wrażenie, że jest to ważniejsza postać niż w rzeczywistości. Obecnie jest on tylko parlamentarzystą rosyjskim. Poza tym kontakty z nim to kwestia poczucia gustu politycznego — stwierdził Jerzy Wiatr z SLD.

Nie spotkałbym się z Żyrinowskim. Poza tym, że jest to osoba o poglądach faszystowskich i jako taka powinna pozostać w izolacji, nie widzę powodu by spotykać się z politykiem, otwarcie mówiącym o aneksji terytorium polskiego — orzekł Ludwik Dorn, wiceprezes Porozumienia Centrum.

Ja nie chciałbym się z nim spotkać, przynajmniej dopóki nie zrezygnuje z antypolskiej retoryki. Chyba nie ma w Polsce środowiska gorszego od tego, które zaprosiło Żyrinowskiego. Na tym tle panowie Cimoszewicz i Miller to prawdziwi dżentelmeni — zadeklarował się Stefan Niesiołowski z ZChN.

Inicjatywa Bryczkowskiego oburzony poczuł się Andrzej Lepper, który na zwołanej na prośbę konferencji prasowej nie żałował wyszukanych inwektiw pod adresem niedawnego współpracownika.

To oszust polityczny i gospodarczy (...). Na licytacji jego długów o łącznej wartości półtora miliarda złotych stała się tylko jego druga żona i wykupiła je za 200 mln zł.

W rodzinnych Suwałkach Bryczkowski (w rzeczywistości mieszka w Niedźwiedzim Rogu, gm. Ruciane-Nida — przyp. I.S.) nie jest nawet przewoźnikiem terenowego koła „Samoobrony”. — Nie ma tam jednego złamanego członka — mówi Lepper. — Kiedy nie zebrał odpowiedniej liczby podpisów do rejestracji okręgowej listy wyborczej, próbował je sfałszować (...). To człowiek chory, psychopata — pretenzje Leppera zrelacjonował „Sztandar Młodych” (nr 8).

Po tej pyskowie Bryczkowski zgodził się na drobne ustępstwo. Jego partia — doniosła „Rzeczpospolita” w nr. 9 — postanowiła zmienić nazwę z Frontu Narodowego „Samoobrona” na Front Narodowy Samoobrony (...). Ponad połowa założycieli Frontu to oficerowie rezerwy i służby czynnej.

Żyrinowski gotów był, o czym pisała prasa, dać Niemcom w prezencie dawne Prusy Wschodnie. Pośladłość Bryczkowskiego, w ub.r. licytowana przez komornika, leży na Mazurach. Szef Frontu Narodowego Samoobrony miałby więc szansę zostać obywatelem Niemiec. Chyba że przekona Żyrinowskiego do terytorialnych ustępstw. Najlepiej przy biesiadnym (niekoniecznie okrągłym) stole, bo rosyjski polityk ponoć słynie z zamlotowania do napojów wysokich.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

■ Przegląd regionalny

Augustów:

•Augustowski Dom Wycieczkowy czyli popularny Petetek został sprzedany w prywatne ręce za sumę ponad 4 miliardów złotych. Ostatnio stał zamknięty.

•Dwóch zamaskowanych mężczyzn napadło na sklep monopolowy. Bandyty zrabowali 5 milionów złotych i 20 butelek alkoholu różnego gatunku.

Białystok:

•Trwają prace przygotowawcze do uruchomienia Konsulatu Republiki Białoruskiej. Póki co będzie się on mieścić w budynku przy ul. Sitarskiej. Wicekonsulem Konsulatu Generalnego Republiki Białoruś w Białymstoku został Igor Chodasiewicz.



•Uroczyście otwarto Dom Opieki Sióstr Franciszkanek pod wezwaniem Św. Józefa.

•Fiaskiem zakończyły się wielogodzinne negocjacje zarządu Białostockiej Fabryki Przychodów i Uchwyty „Bison-Bial” z działaczami zakładowej „S”. Spór toczy się o pieniądze.

■ Przegląd krajowy

•Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu uznała za celowe szybkie skierowanie przez rząd do Sejmu projektu ustawy ratyfikującej konkordat.

•Sejm uchwalił nowe prawo autorskie, w myśl którego za bezprawne powielanie lub publikowanie cudzych utworów grozi kara do 5 lat więzienia. Ustawa budzi sprzeciw twórców, ponieważ sankcjonuje możliwość bezprawnego używania taśm, dysków i programów komputerowych istniejących obecnie, a nielegalnie skopiowanych.

•Profesor Zbigniew Religa został przewodniczącym BBWR. Honorowe członkostwo tego bloku nadano prezydentowi Wałęsie.

•Prezydent Lech Wałęsa spotkał się w Pradze z prezydentem USA i prezydentami tak zwanej Grupy Wyszehradzkiej. Spotkanie dotyczyło „Partnerstwa dla pokoju”, czyli czegoś, co państwa zachodnie proponują nam zamiast NATO.

•W 100. rocznicę urodzin św. Maksymiliana Marii Kolbe, prymas Polski odprawił mszę świętą w sanktuarium franciszkańskim w Niepokalanowie.

•PIH natrafił na podrabiany alkohol w sklepach i barach. Ślady prowadzą do jednej z suwalskich hurtowni. Śledztwo w toku.

•Złodziej, który ukradł ładę i uciekał przed pościgiem policji, zderzył się z ciężarówką i zginął na miejscu.

•Polmożby zamknął stację obsługi przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego. Dzierżawią ją firma „Centrum” jest winna Polmożbytowi 3 mld złotych.

•Białostocki Urząd Skarbowy przyjął już pierwsze zeznania podatkowe składane przez ludzi za rok 1993.



•Odbyły się pierwsze w tym roku matury. Do egzaminów przystąpili uczniowie szkół dla pracujących i wieczorowych.

•Nieznani sprawcy włamali się do biura Białostockiego Towarzystwa Kulturalnego, skąd skradli między innymi sprzęt elektroniczny wartości blisko 250 mln złotych.

•Ksiądz prof. Wacław Hryniewicz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dr Jurij Łabynczew z Akademii Nauk Rosji oraz prof. Aleksander Naumow z Uniwersytetu Jagiellońskiego zostali tegorocznymi laureatami nagród im. księcia Konstantego Ostrog-

skiego. Od 5 lat wyróżnienia te przyznaje ukazujący się w Białymstoku „Przegląd Prawosławny”.

Giżycko:

•W mieście powstał Klub Pracy, który udzielać będzie porad prawnych, ekonomicznych i psychologicznych a także prowadzić różne kursy — np. „skutecznego poszukiwania pracy”.

•Dyrekcja Zakładów Rybnych zamierza zwolnić ponad 100 osób z liczącej 400 członków załogi.

Hajnówka:

•Prokuratura Rejonowa skierowała do Sądu Rejonowego w

renu budowy pawilonów dworc PKK kilkadziesiąt metrów kabla energetycznego wartości około 3 milionów złotych.

•Prokurator Rejonowy aresztował 38-letniego Kazimierza podejrzanego o dokonanie czynów lubieżnych na małej dziecinyce.

•W Jeziorku k/Łomży bandyci przebrani w mundury licencjatów obezwładnili dozorcę hurtowni spółki TUR, a następnie zrabowali i wywieźli samochodem artykuły spożywcze i chemię wartości około 1,5 mld złotych.

Sejny:

•Grupa 30 Azjatów, w tym Hindusów, 8 Pakistańczyków i Nepalczyków przekroczyła niegalnie granicę polsko-litewską. Wszyscy zostali deportowani do Litwy.

Suwałki:

•W wyniku pęknięcia pompy w opławy samochodowej śmierć poniósł 11-letni chłopiec. Tragiczny wypadek miał miejsce w jednym z warsztatów wulkanizacyjnych na terenie miasta.

•W mieście powstaje Regionalna Izba Turystyczna, która ma się upowszechnianiem turystycznych walorów regionu.

•1 bilion 585 mld złotych otrzymało województwo suwalskie budżetu państwa.

•Janusz Bryczkowski, lider Frontu Narodowego „Samoobrona” mieszkający w Niedźwiedzim Rogu (gmina Ruciane-Nida) zaprosił do Polski Władimira Żyrinowskiego szefa rosyjskiej partii Liberalno-Demokratycznej, posadzonego profaszystowskie sympatie.

Szczuczyn:

•Każdy chętny może w tym mieście założyć sobie telefon. Stало się to możliwe dzięki uruchomieniu nowej centrali telefonicznej.

Bielsku Podlaskim akt oskarżenia przeciwko dwóm uczestnikom zająć z września ubiegłego roku, w trakcie których m.in. został uszkodzony radiowóz i wybito szyby w budynku Komendy Policji. Dwunastu pozostałych uczestników sądzonych jest gdzie indziej.

Łomża:

•Oddano do użytku kryty basen pływacki o wymiarach 13,5x25 m. Obiekt mieści się przy Szkole Podstawowej nr 10.

•Potaniało pieczywo i nabiał. Łomżyńska PSS zapewnia, że w br. będzie więcej takich obniżek cen.

•Trzej mężczyźni po sterroryzowaniu stróża nożem skradli z te-

Boznańskiej, Juliana Falała Wojciecha Kossaka.

•Kilogramowa sztabka złota, którą wymienił swój samochód marki Opel Vectra mieszkaniec Grzegorzewa w woj. konińskim okazała się sztabką z tombaku.

•Ostrzelano pod Gluchowem jednego z najbogatszych ludzi w Polsce, która podróżowała własnym mercedesem. Polityk ujął jednego ze sprawców, biecie na szczęście nic się nie stało.

•Prokuratura Wojewódzka w Krakowie rozesała list gończy ostatnim właścicielem „Biolemu”, obywatelem niemieckim. Firma sprzedawała ludziom tak zwany aktywator, z którego na bazie mleka mieli wywajać produkt kosmetyczny. Cała sprawa okazała się oszustwem.

•Syn prezydenta Wałęsy, Bogdan został przyjęty do pracy w Gdańskim UOP na stanowisko, które wymaga posiadania wyższych studiów. Bogdan W. studiów nie ma.

•W lubelskim ogrodzie botanicznym zakwitły przebiśniegi.

Redaktor wydania:
JOANNA PILCICKA

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BG” sp. o.o., prezes — Zbigniew Fabjańczyk — tel. 209-35. Konto: PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel./fax 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej”: Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuski 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. Redaktor naczelny — Krzysztof Palinski, tel. 209-35. Zastępcy redaktora naczelnego: — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszyński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gasiński, Janusz Grysin, Marek Grzesiewicz, Marek Hryniewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kacyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Labanowska, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska, Janusz Nicyporowicz, Marcin Rebacz, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Dorota Wysocka, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 232-17. Dział Marketingu i Promocji: (kier. Zbigniew Krajewski), tel. 232-44, Biuro Reklam i Ogłoszeń (kier. Sławomir Wyspiański), tel. 232-42, tel./fax 251-16.

Druk: Białostockie Zakłady Graficzne.

WŁADZA W RĘCE GMIN

Z Januszem Doleckim, przewodniczącym Rady Miejskiej w Białymstoku rozmawia Rafał Malinowski.

R.M.: Gdzie w Białymstoku kończy się władza państwa, a gdzie zaczyna pole działania samorządu?

J.D.: — Najogólniej rzecz biorąc wszystko, co jest związane i ma wpływ na warunki życia mieszkańców, jest przeważnie w kompetencji samorządów. Zwłaszcza w miastach, które przystąpiły do programu pilotażowego. Gmina ma zapewnić odpowiednie warunki funkcjonowania miasta. Mam tu na myśli chociażby problem wywozu i unieszkodliwiania odpadów (miasto zapewnia wysypisko), czy sprawy opłat za wodę, jej odprowadzania i oczyszczania (gmina buduje oczyszczalnię ścieków). Samorząd stwarza też warunki do rozwoju miasta, prowadząc na przykład sprzedaż gruntów, najem lokali itp. oraz realizując potrzeby najuboższych poprzez budowę osiedla komunalnego.

Natomiast takie sprawy jak opłaty za użytkowanie mieszkań spółdzielczych (kompetencje spółdzielni), czy mieszkań komunalnych (gdzie stawki ustalają ogólnie władze centralne), albo sprawy opłat za ciepło oraz energię elektryczną, pozostają poza sferą działania samorządu.

R.M.: Jak w tym wszystkim funkcjonuje program pilotażowy i na czym on właściwie polega?

J.D.: — Pilotaż to następny krok w reformie administracji publicznej państwa polegający na podzieleniu się przez państwo władzą z samorządami lokalnymi. Jest to decentralizacja władzy, opierająca się na filozofii, że wszystkie sprawy z którymi utożsamiają mieszkańcy miasta swojego prezydenta czy radę miejską, powinny należeć do kompetencji tych organów lokalnych. Gmina przejęła w ramach pilotażu zarządzanie drogami wojewódzkimi, krajowymi oraz organizację ruchu. Do tej pory takie sprawy jak zainstalowanie sygnalizacji świetlnej, czy postawienie znaku drogowego pozostawały poza kompetencjami miasta. Od 1 stycznia sprawy te trafią do nas, podobnie jak wydawanie praw jazdy i rejestracja pojazdów.

Do kompetencji gminy Białystok przechodzi też geodezja oraz

uprawnienia wynikające z prawa budowlanego, a więc wszelkie problemy dotyczące zamiany działek budowlanych, ich podziału, czy samowoli budowlanych.

R.M.: Czyli nie wojewoda, nie Urząd Rejonowy, ale Urząd Miejski...

J.D.: — Właśnie tak. Urząd Miejski lub Rada Miejska. Przede wszystkim jest to sprawa dużo lepszej kontroli społecznej. Mało które wydatki sfery publicznej są tak dobrze znane mieszkańcom, jak budżet gminy. Decyzje zapadają na sesjach rady, które są jawne i mieszkańcy mogą przyjść, posłuchać, złożyć swoje uwagi chociażby do i przez radnych. Wiąże się z tym również świadomość kosztów ponoszonych przez wszystkich mieszkańców.

R.M.: Co może pan powiedzieć tym wszystkim, którzy obawiają się pilotażu, bojąc się o swoje miejsca pracy. Bądź co bądź, nawet gmina Białystok zamknęła kilka żłobków i przedszkoli...

J.D.: — Jest to jeden ze stereotypów, który krąży, że jak gminy prze-

jęły żłobki i przedszkola, to właściwie jedynym ich ruchem było zamykanie tych placówek. Tak naprawdę była to jedynie racjonalizacja wykorzystania istniejących miejsc. Dzisiaj w Białymstoku każde dziecko znajdzie miejsce w żłobku czy przedszkolu. Może nie najbliższe miejsca zamieszkania, ale w innym na pewno.

R.M.: Jednak Białystok z placówek kulturalnych przejmie tylko Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury i Muzeum Wojska Polskiego...

J.D.: — Ze stereotypu, o którym mówilem, wzięła się obawa i protest środowisk twórczych i pracowników instytucji kulturalnych, które miały przejść na utrzymanie gminy. Miało to niewątpliwie wpływ na ograniczenie ilości placówek przejmowanych przez miasto. Tymczasem władze samorządowe kontynuują się tak obawiano, uruchomiły w Białymstoku nowe muzeum — Galerię Słendzińskich. Uważam, że jest to dowód na to, że tam, gdzie to jest możliwe, samorząd podejmuje działania promujące kulturę.

Natomiast to, że ewentualne utrzymanie przez gminę wiązałoby się z wnikliwą kontrolą wykorzystania przydzielanych środków, i przegłędem struktur, czy obsady etatowej w tych placówkach — to nie ulega wątpliwości. Jednak władze samorządowe

nie są przecież „hunami”, którzy dzielą łupy. Wprost przeciwnie. Jest to ogromna odpowiedzialność gminy za wydawane pieniądze, które rozliczane są zresztą na bieżąco i całkowicie jawnie. Nie sądzę, aby ktoś chciał zamykać muzea.

R.M.: Rozumiem, że dotyczy to również szkół...

J.D.: — Tutaj nawet nie ma o czym mówić. Przejęliśmy — jako gmina — szkoły podstawowe. Złe się stało, że nie uczyniliśmy tego samego ze szkołami średnimi. Zbyt późno przyszła informacja o ich oddłużeniu. Być może jednak gmina jeszcze raz wróci do tego tematu i rozważymy przejęcie w trakcie roku szkolnego liceów ogólnokształcących.

R.M.: Z pobieżnych wyliczeń wynika, że miasto wyda na szeroko rozumianą oświatę (żłobki, przedszkola i szkoły podstawowe) blisko połowę swojego budżetu. Czy nie skończy się to tym, że miasto będzie płacić, a kuratorium rządzić?

J.D.: — Rzeczywiście, tak to może wyglądać. Ale proszę pamiętać, że to Ministerstwo Edukacji Narodowej przejmie i spłaca długi szkół, pokrywa podwyżki plac jak i same place w ramach subwencji przekazywanych gminom. Również sprawy czysto merytoryczne — programowe pozostaną w gestii Kuratorium, gdyż szkoły pozostaną przecież publiczne.

Pod kontrolą Kuratora będą też sprawy kadrowe, ale już wewnętrzna organizacja szkoły, jej prowadzenie oraz kwestia dyrektora, któ-

ry występuje nie tylko jako nauczyciel, ale również jako szef takiej placówki oświatowej — to już będą kompetencje gminy. Nie chodzi przy tym o jakąś rewolucję kadrową na dyrektorskich stołkach. Podobnie jak przy przejęciu przedszkoli zostaną ustalone reguły gry — dotyczące zasad prowadzenia szkół, pozyskiwania środków finansowych, gospodarowania mieniem...

R.M.: Oprócz subwencji rządowych białostoccy radni postanowili dołożyć do szkół jeszcze minimum 20 miliardów złotych. Czy w związku z tym gmina ma jakąś koncepcję na wykorzystanie tych środków?

J.D.: — Chcemy zagwarantować oświacie, że ten rok nie będzie gorzszym od ubiegłego. Gmina dołoży do bieżącego funkcjonowania szkół, do wydatków rzeczowych np. zakupu środków czystości, remontów bieżących. Pieniądze, o których mówimy, zostaną przekazane na określonych warunkach poszczególnym dyrektorom do ich dyspozycji.

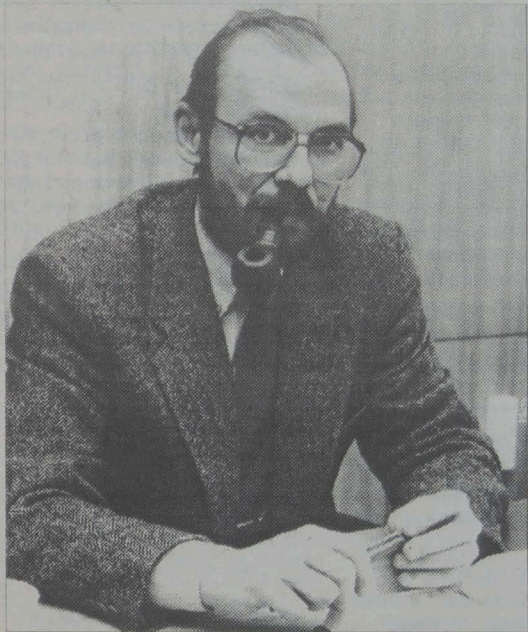
Gmina nie będzie wtrącała się w każdy rachunek, natomiast bacznie będzie przyglądała się jak funkcjonuje cała szkoła, jak działa jej dyrektor.

Przy okazji wyjaśnię, że chcemy, aby wszystkie dodatkowe dochody szkół dyrektorzy mogli przeznaczyć na potrzeby swojej placówki.

R.M.: Czyli z programu dyrektora rozliczać się będzie przed kuratorem, a z gospodarności przed samorządem, np. Radą Miasta.

J.D.: — Dokładnie tak.

R.M.: Dziękuję za rozmowę. ■



Opinie o rządowym programie pilotażowym

Zyta Gilowska, wicemarszałek Krajowego Sejmiku Samorządów: „Nieprzekonujący jest argument nowego rządu, że gminy nie poradzą sobie z utrzymaniem zadłużonych szkół, bo ich zadłużenie nie zniknie, gdy pozostaną one w rękach państwa, a na dodatek pieniądze na oświatę będą nadal marnotrawione”. (Gazeta Wyborcza)

Michał Strąk, szef Urzędu Rady Ministrów: „Moim zdaniem, samorządy sprawdziły się w gminach i małych miastach — tam, gdzie wyborcy znają poszczególnych kandydatów na radnych, natomiast nie je-

stem przekonany, czy taka forma rządzenia sprawdziła się w wielkich aglomeracjach czy dzielnicach Warszawy”. (Wprost)

Jan Maria Rokita, poseł Unii Demokratycznej: „Odrębne rozpatrywanie obu ustaw (ustawy o systemie oświaty oraz finansach gmin) jest oszustwem wobec działaczy samorządowych, którzy nie będą mogli zdecydować, czy przejmować szkoły, nie znając nowych zasad ich finansowania”. (Sejm ustawy rozpatrzył osobno — red.) (Życie Warszawy)

■ Kronika wypadków umysłowych

BECZKA, KTÓRA UDAWAŁA CYSTERNĘ

KONRAD KRUSZEWSKI

Do czego prowadzi niesplacanie zaciągniętego kredytu świadczy przypadek Janusza Bryczkowskiego, zamieszkałego nad Śniardwami, w Niedźwiedzim Rogu, w województwie suwalskim.

Kariera polityczna pana Bryczkowskiego jest następująca. Do czasu zaciągnięcia kredytu był spokojnym człowiekiem. Do polityki mieszał się umiarkowanie. Startował wprawdzie w pierwszych wolnych wyborach, ale z partii „zielonych”, co znać było z zamierza bronić środowiska naturalnego. Niektórych co prawda dziwiło, że do obrony natury Bryczkowski potrzebuje sztucera, z którym był laskaw zjawiać się na konferencjach prasowych, ale trzeba wyjaśnić, że działało się to, po przerzniętych przez „zielonych” wyborach, w czasie, kiedy pojawiło się już widmo spłaty zaciągniętej pożyczki.

Wtedy zjawił się Lepper z „Samoobroną” w takich samych dźwiękach. Nasz bohater, jak sam mówi, pisał w nowej organizacji przemówienia jej szefowi i wymyślał co ciekawsze „numery”. Najciekawszym pomysłem była cy-

sterna z gównem. Robiła za bombę wypełnioną benzyną. Lont został zrobiony ze sznurówek Bryczkowskiego. Tak skonstruowany przez dzielnego suwalszczanina pojazd był wykorzystywany w blokadach dróg, jako straszak na służby porządkowe.

Ani cysterna z gównem, ani „Samoobrona” nie obroniły Bryczkowskiego. Posiadłość naszego bohatera została zlicytowana za długi, a związek przerzucił ostatnie wybory. Impreza ta kosztowała pana Janusza kilkaset milionów złotych, których nikt mu nie miał zamiaru zwracać. Nic zatem dziwnego, że porzucił on Leppera i przysłał do Poręby Bogdana, czyli do Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”.

Tak się składa, że miałem wątpliwość, czy zobaczę kiedyś na własne oczy żywego grunwaldczyka. Działo się to w Białymstoku, w 1981 r. Był to cenzor, co właściwie doskonale charakteryzuje jego kondycję umysłową. Zakładał oddział grunwaldzkich patriotów i wyjaśniał, że całe nieszczęście Polski bierze się stąd, że nigdy nie rządzą nią Polacy. Tu wymieniał Gierkę, któ-

ry według niego był Słowakiem.

Do takich ludzi przystaje teraz Bryczkowski i wraz z nimi zakłada Front Narodowy „Samoobrona”.

Jak się wydaje, Front jest powoływany z dwóch powodów. Po pierwsze, aby stworzyć w jego ramach młodzieżową strukturę paramilitarną, która, jak twierdzi nasz bohater, w pół godziny rozpędzi każdą zorganizowaną przez Leppera blokadę dróg. Przypominam, że blokadę Bryczkowski wraz z szefem „Samoobrony” wymyślił. Jak zatem widać, pan Janusz wcale tak łatwo nie zamierza zrezygnować z pieniędzy utopionych w kampanii wyborczej.

Po drugie, chociaż nowa organizacja jeszcze nie została zarejestrowana, Bryczkowski już w jej imieniu zaprosił do odwiedzenia Polski Władimira Żyrinowskiego.

Żyrinowski to jest taki facet, którego partia prawie wygrała wybory w Rosji. Mimo tego nie zdobył on poszanowania i do tak zwanych dobrych domów nie jest wpuszczany. Kolejne kraje odmawiają mu wizy wjazdowej.

Polska ma jednak szczególne powody, aby go przyjąć.

Żyrinowski bowiem, w zależności od humoru, przydziela naszym krajowi kolejne role do odegrania w dziejach Europy. A ponieważ panu Władimirowi humor zmienia się kilka razy dziennie, więc z rana oddaje niektóre nasze ziemie Niemcom, około południa część naszego państwa pragnąłby zatrzymać przy Rosji i dlatego proponuje kolejny rozbiór, jednak już pod wieczór Żyrinowski razem z nami wyrusza na podbój Niemiec. Trzeba przyznać, że są dni, kiedy Rosjanin twierdzi, że jesteśmy krajem suwerennym i daje nam spokój. Wtedy zajmuje się rozdawaniem innych ziem.

Takiego właśnie człowieka zaprosił nasz kraj z Suwalszczyzny. Zanim do tego doszło, Bryczkowski musiał przejść ewolucję myślową, wyrazem której są jego poglądy polityczne. Trzeba przyznać, że nie była to ewolucja zbyt skomplikowana. Otóż z obywatela, który przy pomocy sztucera zamierzał bronić przyrody, wyrósł polityk, którego najbliższym hasłem wyborczym ma być: „Karabin”. Będzie według pana Janu-

sza, karabin jest największym marzeniem bezrobotnego.

— Rano wstanie, że śniadanie, potem postrzela do czternastej, wydupcy jaką babę, że obiad. Lepiej jak na bezrobociu — mówi dziennikarzowi „Gazety Wyborczej” i przywołuje przykład Jugosławii.

Już więc wiadomo do czego zmierza Janusz Bryczkowski, a skoro tak, to oczekuje, że zainteresuje się nim prokuratura, gdyż są odpowiednie paragrafy na propagatorów przemocy.

Oprócz naszego bohatera do Frontu Narodowego zapisali się Bogdan Poręba i wdowa po gen. Berlingu. I niewielu więcej. Jak więc widać, jest to organizacja potężna, nadająca się doskonale na partnera dla rosyjskich faszystów. Bryczkowski, zresztą nie ukrywa, że Żyrinowski to jego kolejny „numer”, który pozwoli Frontowi Narodowemu wypłynąć na szersze wody. Podobnie jak beczka z gównem wypromowała „Samoobronę”. Należy mieć nadzieję, że najnowszy „numer” Bryczkowskiego zakończy się podobnie jak ten z beczką, która tylko udawała cysternę. ■

POZA USTROJEM

rozmowa z prof. dr. hab. Marianem Szamatowiczem, dyrektorem Instytutu Położnictwa i Chorób Kobietych Akademii Medycznej w Białymstoku.

— Panie Profesorze, przed kilkanaście laty wycofał się Pan z działalności społecznej. Niedawno jednak przewodniczy Pan Stowarzyszeniu na rzecz Uskania Współczesnych Medycyny Diagnostyki i Leczenia Niepłodności „Dziecko”. Co się stało? — Chcąc skutecznie leczyć bezpłodność trzeba odwoływać się do najnowocześniejszej techniki. A ta kosztuje. Dlatego teraz, kiedy wydatki na medycynę przełykać należą do priorytetów, trzeba sięgać po inne sposoby. Przed paroma laty zaczęły powoływać fundację, która pomogłaby środki na zakup nowoczesnej aparatury. Przy pomocy ludzkiej Akademii sporządziliśmy u notariusza odpowiedni wniosek i wysłaliśmy do zarejestrowania do sądu w Warszawie. Odrzucono go ze względu na trybienia formalne. Nasi prawnicy wszystko poprawili i po długiej zwłoce znowu odmówili nam rejestracji. Choć podobne lub identyczne fundacje, ale dotyczące rozrodu, zostały uwolnione. W tej sytuacji jeden z białostockich cywilistów, którego znałam, leczona u nas urodziła czwarte dziecko, podpowiedział ideę stowarzyszenia. Na razie może nie brzmi tak szumnie

jak fundacja, ale cel jest ten sam.

— Czy miał Pan Profesor inne przeszkody?

— Bezpośrednio nie. Tylko że istnieją jeszcze formy pośrednie. Jak na przykład stwierdzenie poprzedniego ministra zdrowia, że nasza metoda in vitro nie jest zabiegiem leczniczym. Ale to ośmieszają nas, a tych, którzy takie bzdury mówią.

Bezpłodność jest na tyle ważnym problemem, że Światowa Organizacja Zdrowia uznaje ją za chorobę społeczną. Dlaczego ludzie dotknięci nią mają z jakichś tam powodów mieć ograniczone prawo do leczenia? Dlatego zorganizowaliśmy Stowarzyszenie. W naszej strefie klimatycznej i w naszym standardzie cywilizacyjnym odsetek nieplodnych par małżeńskich jest dość wysoki, od dwunastu do osiemnastu procent, i ciągle rośnie. Kobiety wkraczają w wiek rozrodczy coraz później. Chcą skończyć studia, ustalić swoją pozycję zawodową, materialną, nie wiedząc, że zegar biologiczny bije nieubłagane. Po trzydziestym piątym roku życia zaczyna się pierwsza, najwcześniejsza faza okresu przekwitania, charakteryzująca się coraz mniejszą zdolnością do rozrodu. Drugą ważną

przyczyną bezpłodności stanowi czynnik męski. Ta silna pleć jest wyjątkowo podatna na wpływy środowiska, związane na przykład z ropą i jej pochodnymi. Pierwsze sygnały informacyjne pochodzą od dokerów myjących tankowce. To tylko jeden przykład. Złych wpływów środowiska, chemii jest sporo.

— Czego Panu Profesorowi brakuje?

— Leczenie bezpłodności jest procesem bardzo złożonym, tak jak złożone są jej przyczyny. Nie miejsce i pora dokładnie teraz o tym mówić. Od 1987 roku w Białymstoku realizowana jest rutynowa, na dzień dzisiejszy, metoda pozaustrojowego zapłodnienia i do jej standardowego stosowania jesteśmy w miarę przygotowani. Mamy wyposażenie, które nie rewelacyjne, ale na poziomie zbliżonym do przeciętnego europejskiego. Tylko że pozostają te piki, które człowiek chciałby zdobyć. I tu wchodzi w grę najnowsza technika. Wspomniałem, że jedną z przyczyn niepłodności jest czynnik męski. Wszystkie standardowe sposoby leczenia, także naszą metodą in vitro, często zawodzą. Na przykład w przypadkach, gdzie jest mało plemników lub wykazują one brak prawidłowego ruchu, Zachód stosuje „mikrostrzykawkę”, którą wprowadza się pojedyncze plemniki do komórki jajowej. W wyniku następuje zapłodnienie, uzyskanie embriona, który przeniesiony do jamy macicy rozwija się jak normalna ciąża. Czyli cały świat pracuje nad tym, by możliwości leczenia bezpłodności były większe a nie ograniczone.

To się tak prosto mówi — pojedynczy plemnik wstrzyknięty do komórki jajowej. Ona ma wielkość dwudziestu pięciu setnych milimetra, czyli dwustu pięćdziesięciu mikronów, on jest paromikronowy. Już pojawiły się być może lepsze możliwości niż „mikrostrzykawka”. Na przykład wychwytywanie i wprowadzanie wiązką laserową pojedynczych plemników do komórki jajowej. Na razie są to doświadczenia na zwierzętach, ale niewykluczone, że znajdą zastosowanie u ludzi. I to jest normalne poszerzanie zakresu usług, bo w takiej kategorii trzeba traktować medycynę. My nie mamy żadnych powodów, poza finansowymi, bo intelektem dorównujemy ludziom z krajów wysoko rozwiniętych, żeby nie oferować naszym pacjentom najnowocześniejszego leczenia. I temu między innymi ma służyć Stowarzyszenie.

— Ile kosztuje teraz leczenie bezpłodności metodą in vitro? — Przeciętnie osiemdziesiąt milionów. Najwięcej pieniędzy pochłaniają leki i od ich potrzebnych ilości zależy koszt leczenia.

— Sądziłam, że jest o wiele droższe.

— Niedawno wypełnialiśmy ankietę do światowego rejestru i gdy podaliśmy naszą kwotę, około pięćset dolarów za próbę, okazało się, że jesteśmy najtanszą na świecie. Tylko że w odniesieniu do polskich zarobków wygląda to zupełnie inaczej. Do tych przeciętnych dziewięciu milionów trzeba jeszcze dodać dojazdy, hotele i wtedy leczenie staje się drogie.

— Niedawno telewizja informowała o nowej metodzie leczenia bezpłodności w jednym ze śląskich szpitali. Białystok już nie jest jedyny?

— Na Śląsku urodziła się trójka dzieci po tzw. GIFT-ie. Otóż w niektórych przypadkach bezpłodności pochodzenia nie wyjaśnionego lub wtedy, gdy utrudniona jest wędrowka plemników z pochwy do jajowodów, pobiera się komórkę jajową jak w in vitro i dodaje nasienie. Nie inkubuje się jednak w warunkach pozaustrojowych, by uzyskać zarodek, tylko komórki jajowe z plemnikami wprowadza się poprzez laparoskopię do jajowodu. Spełnia on rolę inkubatora, w którym dochodzi do zapłodnienia i rozwoju ciąży. To wszystko jest możliwe pod jednym warunkiem — muszą być zdrowe jajowody. A najczęściej przyczyną bezpłodności jest właśnie ich uszkodzenie.

Inna metoda to tak zwany TUFT, stosowany w Łodzi w Centrum Zdrowia Matki Polki. Tu wprowadza się komórki jajowe i plemniki do jajowodów od strony macicy. Po TUFT-ie urodziło się parę dzieci. Jednak klasyczną metodą in vitro stosuje tylko Białystok.



Fot. M. KOŚC

jesiennej sesji czterdzieści trzy pacjentki są w ciąży, wiosną było ponad trzydzieści, czyli przeciętnie mamy siedemdziesięcioprocent dzieci w ciągu roku. Trzeba tylko zaznaczyć, że in vitro sprzyja ciąży mnogiej.

— Jakie Pan Profesor daje szanse na wyleczenie bezpłodności?

— To zależy od wielu czynników. Mówiąc ogólnie, gdy dochodzi do powstania zarodków, to skuteczność metody w naszych warunkach wynosi około dwudziestu procent. Podobnie dzieje się na świecie.

— Można więc sobie wyobrazić radość tych, których Pan Profesor wyleczył.

— To oni między innymi zasugerowali nam konieczność powołania fundacji. Mamy różnych pacjentów. Jedni ledwo wiążą koniec z końcem, drudzy przeciwnie. I ci ostatni, uszczęśliwieni, że mają w końcu dziecko, chcą pomagać innym, podobnym im, małżeństwom.

— Podajmy więc konto Stowarzyszenia „Dziecko”: KBO Białystok, nr rachunku 62507-20037-2710... Biurko Pana Profesora zarzucone jest zaproszeniami na zagraniczne kongresy. Są one płatne. Czy teraz często można w nich uczestniczyć?

— Staramy się utrzymywać kontakt ze światem. Te kongresy są bardzo ważne, zwłaszcza późniejsze kontakty kulturalne, bo stanowią dla nas podstawę informacji o najnowocześniejszych metodach leczenia bezpłodności. Niedawno w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych poznałem doktora Feichtingera, kierownika wiedeńskiej kliniki leczenia bezpłodności. Okazało się, że jego matka pochodzi z okolic Białej Podlaskiej. Chcemy nawiązać z nim ściślejszy kontakt i on na pewno nam pomoże. Doktor Feichtinger stosuje do ścinania części błony przezroczystej zarodka metodę laserową i wtedy osiąga czterdzieści sześć procent ciąż po przeniesieniu zarodków. To bardzo dużo.

— Życzę tego Panu Profesorowi oraz jak najwyższych wpłat na konto Stowarzyszenia „Dziecko”. Dziękuję za rozmowę.

ANNA KWIATKOWSKA

— 45 świń, 19 krów? — Janek patrzy na żonę i uśmiecha się porozumiewawczo. — W całym oborze jest tylko 13 stano-
sk. 19 krów to on w życiu nie

Jego zdaniem rodzice, żeby zabrać mu gospodarstwo, posłali się kłamstwami i prowokacji. Dlatego założył zamki w drzwiach i odcinał swoją część do od rodzicielskiej. W zeszłym roku, jak zaczęły mu zdychać świnki (padło 50 sztuk), zamknął tak na kłódki chlew, oborę i pozostałe pomieszczenia gospodar-

— To my siedzimy jak w więzieniu — mówi Janek. — Bez przemyśleń nas o coś posadzają.

— Teściowa kiedyś przy mojej nocy krzyczała, że pobili ją w nocy, które brałam na opał w trawie. — Wziął ją w rękę, pocałował, a potem jej powiedział: „Jeśli to prawda, to nie krzycz”. I co pani powie? Pocałowała! Mnie słabo w tym momencie się zrobiło, zemdlam. Później ona mi powiedziała: to co, że mnie wtedy nie uderzyli, ale miałaś chęć, widziałam to w twoich oczach!”

Zdaniem Janka, ojciec gospodarował miernie. Oboje z matką uciekli od świtu do nocy. Jego też nie oszczędzali. Np. duża horta świń była możliwa tylko dzięki temu, że on stracił zdrowie przy wozieniu z mleczarni śmietanki. Dochód z gospodarstwa, przy takim nakładzie pracy nie był nadzwyczajny. Oni z matką gospodarują po swojemu. Nie tyrają od świtu do zmroku, tylko głowią. Mają czas na wszystko. Skończyli zaocznie polniak. Kupili starą i świadczą usługi transportowe. Grają, gdy mąż wyrusza w trasę, są dla siebie radą z obrzędami.

— Zajmuje mi to góra trzy godziny — chwali się. — Za teściów, którzy tyrali we trójkę, robota nigdy nie kończyła.

Janek prowadzi mnie do obory, żeby pokazać krowy i świnki. Starzy widzą to przez okno, natychmiast pojawiają się na podwórzu. Anna chce wejść za mną do obory.

— Jak ona tu będzie, nie otworzę — mówi Janek i chowa klucze do kieszeni.

Wszystkie drzwi zaopatrzone są w kłódki, otwarta pozostaje tylko niewielka szopka. Zgodnie z zapisem w akcie notarialnym, pomieszczenie to starzy mogą użytkować dożywotnio.

— Nam to nie odpowiada, chcemy część obory — mówi Mieczysław i też próbuje wejść do obory.

Janek wycofuje się.

— Syny wyrodney! — podnosi lament Anna. — Dalim ci z serca tyle bogactwa, a ty nam tak odpłacasz!

— Dzieci ci chowalim — dorzuca Mieczysław. — A dziś one nas wyzywają, razem z wami biją! Ty przed ojcem jak przed złodziejem wszystko pod kluczem trzymasz.

— Nie mam ojców, z domu dziecka jestem! — wpada w złość Janek. — A na klucz zamykam nie tylko przed złodziejami — daje mi do zrozumienia, że ubiegłoroczny pomór świń to robota starych.

6-letni Mariusz wypina się na dziadka i klepie rączką po tyłku. 8-letnia Małgosia i 7-letni Tadeusz stoją z boku i słuchają z przejęciem.

— Jak gospodarki nie odzyskam, to chyba w leśnictwie strzele — zapowiada Mieczysław.

— A ja pójdę w olszyny i tam zdechnę — dodaje Anna.

— Jak mi zabiorą ziemię, wystawie im rachunek za te wszystkie lata, przez które tu harowałam — mówi Janek. — Wyprawuję tyle, żeby wystarczało na zakup nowego gospodarstwa.

LIKWIDACJA STORY

WIESŁAW JANICKI

Likwidatorzy to dzisiaj klan, do którego trudno się dostać, lecz łatwo zeń wypaść. Żeby „dostać” likwidację trzeba mieć dobre chody, szerokie plecy i mocne układy.

Magister S. jest obecnie zawodowym likwidatorem. Zanim go dzi się na rozmowę ze mną, najpierw chodzę za nim chyba ze dwa miesiące. Wreszcie mam zgodę, ale pod warunkiem, że jego nazwisko zostanie w pełni utajnione. Likwidatorzy to dzisiaj klan, do którego trudno się dostać, lecz łatwo zeń wypaść. A jak już człowiek wyjdzie z likwidacyjnego obiegu, to wszystko skończone. Nie ma powrotu.

Likwidatorami są w zasadzie prawnicy lub ekonomiści, zdarzają się jednak inżynierowie, a nawet jest jeden magister psychologii. Część z nich ukończyła najpierw miesięczne kursy specjalistyczne za mniej więcej pięć milionów złotych, inni trafili do branży przypadkowo.

Swoją pierwszą likwidację magister S. wspomina dzisiaj z rozrzewnieniem. Wówczas nikt jeszcze nie wiedział z czym się je takie coś, nie było konkurencyjnego tłoku, więc kiedy Urząd Skarbowy zaproponował mu likwidację wojewódzkich struktur pewnej spółdzielni, odniósł się do propozycji bez większego entuzjazmu. Rychło okazało się jednak, że jest to znakomita fucha. I od tego czasu likwiduje, co mu w rękę wpadnie, do jakiej tylko likwidacji zostanie dopuszczony.

Żeby „dostać” likwidację trzeba mieć dobre chody, szerokie plecy, mocne układy, a czasem i zasługi trzeba wprzód położyć. Na przykład, likwiduje sobie dzisiaj to i owo w wolnych chwilach, jeden z byłych senatorów białostockich.

DOLA SYNDYKA

Siedzimy w zacisznym gabinecie magistra S., który na co dzień jest dyrektorem jednej z firm białostockich. Tak się bowiem składa, że praca likwidatora bywa najczęściej zajęciem dodatkowym. Polega ona głównie na zorganizowaniu sobie zespołu likwidacyjnego, składającego się przeważnie z pracowników likwidowanego podmiotu gospodarczego. To właśnie ci ludzie wszystko robią, a likwidator pilnuje roboty — za pięć do dziesięciu milionów złotych. Miesięcznie, jeśli jest likwidatorem. Syndyk ma gorzej. Podpisuje umowę o dzieło, w myśl której za średnio 20 średnich pensji krajowych wykonuje określoną pracę — musi zlikwidować podmiot tak dokładnie, żeby najmniejszy ślad po nim nie pozostał.

W krótkich żołnierskich słowach magister S. objaśnia różni-

ce zachodzące między syndykiem a likwidatorem: czasem jest to jedna i ta sama osoba, ale likwidator tylko likwiduje firmę, co nie oznacza jej upadłości. Można ją na przykład zlikwidować poprzez przekształcenie w inną, to też likwidator nie jest grabarzem i likwiduje tylko wypłacalne podmioty.

Syndyk masy upadłościowej wkracza wówczas, gdy z takich czy innych przyczyn firma nie ma już grosza.

Tak czy siak dla syndyka-likwidatorów ma to znaczenie wyłącznie praktyczne — likwidować warto bez końca, syndykować trzeba jak najszybciej, jeśli się da, to nawet w przeciągu kilku tygodni.

Przeważnie jednak się nie da. Magister S. ubrał się przed jakimś czasem w dwa jednocześnie syndykowania i teraz pluje sobie w brodę. Jego dwaj bankruci są nie tylko dłużnikami, ale też wierzycielami innych dłużników, od których — mimo prawomocnych wyroków sądowych — nie może wyegzekwować pieniędzy, nawet na zapłatę samemu sobie, co wedle magistra S. jest głównym zmartwieniem każdego syndyka i likwidatora. Oni też ogłosili bankructwo, dzięki czemu komornik nie ma tu nic do roboty. W naszym prawie jest tak, że ogłoszenie upadłości to zmartwienie wierzycieli upadającej firmy nie zaś jej samej, bo ona po ogłoszeniu tego faktu ma wszystko i wszystkich w nosie.

Krótko mówiąc nie jest prawdą, że syndyk bądź likwidator w gruncie rzeczy nie mają nic do roboty. Przez pierwszy miesiąc trzeba się angażować nawet dwa razy w tygodniu, po kilka godzin. Później ma się już większy luz, jednakże ciągle trzeba być „na bieżąco”, co jest bardzo uciążliwe i męczące.

BOH I CAR

Likwidator — by już pozostać przy skróconej nomenklaturze tego zawodu — w likwidowanej przez siebie firmie jest jak ten rurski Boh i Car, bo robi za całe kierownictwo i nikt mu nie może podskoczyć. Wszystko zależy od jego jednoosobowej decyzji. W jego gestii leży na przykład zatrudnianie sztabu pomocników, którymi najczęściej są osobiści koledzy bądź inni likwidatorzy. Zależność jest tutaj prosta; za obniżenie kosztów likwidacji nie przysługuje żadna premia, jeśli natomiast zrobi się kumpla z branży jakimś ekspertem bądź pełnomocnikiem procesowym, kumpel

odwdzięczy się tym samym i forsa popłynie w obie strony.

Likwidator ma też dostęp do sprzedawanego przez siebie dobra. Sam niczego nigdy nie kupuje, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby likwidowane mienie — maszyny, meble, linie technologiczne, środki transportu — opchnąć za bezcen znajomym, bądź tym, którzy bardzo tego potrzebują. Tu przydaje się lansowana ostatnio formuła, że dany przedmiot jest dokładnie tyle wart, ile ktoś chce za niego zapłacić. Dzięki takiemu postawieniu sprawy, pole do nadużyć robi się tak szerokie, że praktycznie nie sposób go ominąć ani przeskoczyć.

Magister S. przysięga, że sam nigdy tego nie robił, ale znane mu są sposoby, z pomocą których prawie da się usankcjonować bezprawie, czy też zwykłe złodziejstwo, jak kto woli. Może nie gruntownie i nie do końca, ale rzecz całą tak zamajaczyć, że nikt prawdy nie dojdzie. Można dostać zezwolenie z sądu na sprzedaż ruchomości „z ręki”, bez wcześniejszego przetargu, można też ogłosić w prasie licytację już dawno przeprowadzoną. Sposobów jest wiele i choć nie wszyscy likwidatorzy kantują, to jednak wedle opinii magistra S. tego typu „nieprawidłowości” są nagminne i wartość „transferowanego” w ten sposób majątku z firm państwowych w ręce prywatne, w wielu przypadkach sięga wielu miliardów złotych.

Pod warunkiem oczywiście, że jest co transferować, bo firmy likwidowane ostatnio bardzo często nie mają żadnego majątku. Po prostu nie mają nic.

bie, potem swoim pomocnikom i załodze, jeszcze potem zwraca długie podatki, rozlicza się z bankiem, a dopiero na samym końcu ewentualnie reguluje inne należności, do czego w praktyce prawie nigdy nie dochodzi. Krótko mówiąc firmy bankrutują najczęściej na własne życzenie, a kiedy to robią, są przeważnie jak święty turecki — kompletnie gołe.

Magister S. wyjaśnia, że mamy tu do czynienia z wcześniejszym transferem kapitału i majątku do różnych spółek, spółeczek i diabli wiedzą do czego tam jeszcze. Większość polskich firm państwowych nie zastanawia się obecnie jak poprawić swoją kondycję, tylko jak korzystnie zbankrutować. W niektórych przypadkach może chodzić o sześciomiesięczną odprawę, którą otrzymuje dyrekcja likwidowanego przedsiębiorstwa, w innych szefostwo bierze sprawy w swoje ręce w sensie dosłownym.

— Te wszystkie kanty, o jakich dowiaduje się społeczeństwo, to nawet nie wierzchołek góry lodowej, to czubek wierzchołka — mówi magister S. — Polski model prywatyzacji, bo w gruncie rzeczy o to przecież chodzi, jest rajem dla oszustów i złodziei, a nawet więcej — prowokuje do złodziejstwa ludzi w zasadzie uczciwych. Wmówiono im jednak, że państwowe jest niczyje, a skoro tak to jakież można mieć opory? Niczyje może być moje, i tyle.

Z doświadczeń magistra S. wynika, że w dziesięciu przypadkach na dziesięć wraz z likwidatorem powinien wchodzić do zakładu prokurator. Prokuratorzy

W trzech województwach (głównie północno-wschodnie: białostockie, łomżyńskie i walskie) zlikwidowano do tej pory 33 przedsiębiorstwa. Większość — bo 28 — w trybie art. 37 ustawy prywatyzacyjnej (likwidacja w celu przekształcenia). Pozostała piątka zlikwidowana została z przyczyn ekonomicznych (art. 19 ustawy o przedsiębiorstwie państwowym). Kolejnych 27 przedsiębiorstw procesy likwidacyjne trwają.

Ministerstwo Przekształceń Własnościowych sformalizowało wymogi stawiane likwidatorom, wydając zarządzenie o organizacji szkoleń dla kandydatów na likwidatorów przedsiębiorstw państwowych. W regionie północno-wschodnim kursy te ukończyło do tej pory 11 osób (w kraju — 1.204 osoby). Wszyscy oni po ukończeniu kursu dostali świadectwo podpisane przez ministra przekształceń własnościowych. Zdaniem pracowników białostockiej Delegatury Ministerstwa Przekształceń Własnościowych zdra jest i jest ona dobrze przygotowana.

Zarządzenie ministra przekształceń własnościowych określiło jednak warunków dla wojewodów przy wyborze likwidatorów, a sama lista nie jest dla wojewody wiążąca. Likwidatorem może zatem zostać praktycznie każdy, bowiem przepisy prawne nie określają formalnych kwalifikacji, jakie taka osoba powinna posiadać. Jakiś jednak twierdzą w Delegaturze Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, organ założycielski powinien wyznaczyć likwidatora osobę dającą gwarancję, że proces likwidacji zostanie przeprowadzony prawidłowo (chodzi przede wszystkim o doświadczenie prawnicze i ekonomiczne).



Większość polskich firm państwowych zastanawia się, jak korzystnie zbankrutować.

ŚWIĘTY TURECKI

Jak zostało powiedziane, likwidacja jest zmartwieniem wierzycieli likwidowanego zakładu, którzy jeśli myślą choć w miarę zdrowo, nigdy nie będą żądać upadku dłużnika. Kolejność spłaty jest bowiem taka: najpierw likwidator załatwia pieniądze so-

robią to jednak niechętnie i tylko wtedy, kiedy już naprawdę muszą. Owe „nieprawidłowości” potrafią być tak zagmatwane i zawiłe, tak pokrętne pod względem prawnym, że śledztwo za każdym razem musiałoby się toczyć całymi miesiącami, na co nie ma ani czasu, ani warunków. Wpadają kanciarze szczególnie nachalni i wyjątkowo naiwni.

— A może tak być powinno? — zastanawia się głośno magister S. — Czy to nie Rockefeller powiedział, że jeśli chce się być biznesmenem milionerem, pierwszy milion dolarów trzeba ukraść, a dopiero potem można ciężko pracując czekać na wynik? Tak czy owak jedno jest pewne: bankrutów z każdym dniem przybywa i klanowi likwidatorów w żadnym wypadku nie grozi bankructwo.

Fot. MICHAŁ KOS

KAMILEK

Kamil urodził się jako sześciomiesięczny wcześniak. I jak to najczęściej w takich wypadkach bywa, lekarze stwierdzili u niego niewydolność płuc. Kiedy miał niecałe trzy tygodnie orzekli, że ma wodogłowie. Pozostawiono go na obserwacji w szpitalu.

— Odchowamy do wagi i damy badania komputerowe — powiedział lekarz i dodał — Wszystko jest w rękach Boga.

Zimnowodzkie załamała ta perspektywa. Mały przeszedł przez kilka białostockich szpitali. W końcu trafił do DSK. Dziecku nie dawano żadnych szans na przeżycie, chyba że rodzice zgodzą się na wstawienie w głowie zastawki Prudenza. Zgodzili się.

— Po operacji zachodzimy do wady się, a oni nie chcieli nas ogóle informować — wspomina Zimnowodzkie.

Miał właśnie nogę w gipsie, więc został na holu, a żona poszła na piętro do lekarza, który operował Kamila. Wróciła załakana.

— Powiedzieli, że Kamilek umrze — wyjaśniła.

Zimnowodzkie nie pamięta w jaki sposób dotarł do operującej.

— Przydusiłem ją do ściany i dałem taki wycisk, a ona mówi: „Ja muszę powiedzieć otwarcie, żebyście państwo mogli nastawić się na najgorsze”.

— On będzie żył! Będzie żył. Na-za wola silniejsza niż wasza — powiedział.

Kamila oddano rodzicom po kilku tygodniach, jeszcze raz informując, że stan dziecka jest krytyczny. Jedyną szansą jest wymianienie co trzy lata zastawki — z jednej strony główki na drugą, ale to nie daje stuprocentowej pewności, że będzie żył. Muszą też wracać uwagę na zastawkę. Jeżeli niemięczko, pod którym się mieści łożysko zastawki, przestanie odbijać znajdujący się na zastawce guziczek, to znaczy, że małemu grozi śmierć.

W rękach Boga

W domu, po bliższym przyjrzeniu się chłopcu, zgodnie orzekli, że będzie żył. Po pierwsze oddychał. Po drugie mrugał oczami itd. Ciepło wspominają z tamtego okresu doktora Semeniuka z białostockiego Państwowego Szpitala Klinicznego. Zbadał Kamila i stwierdził:

— Proszę traktować tego dzieciaka jak normalne, zdrowe dziecko. Nie jak wcześniaka i nie jak chorego.

Mama obchodziła się z Kamilem delikatnie, jak ze świętym jankiem. Tata postawił sprawę po męsku — jak był grzeczny to dostawał buziaka, jak niegrzeczny to klapsa.

Tymczasem chłopcu powiększała się główka. Miał trudności z siadaniem. Trafił ponownie do DSK. Stamtąd rodzice zawieźli go do przychodni specjalistycznej w Warszawie, gdzie stan zdrowia małego uległ znacznej poprawie. Zaczął siedzieć, więcej się ruszać, chwycić piłkę, a nawet stawać na nóżki. Tam też dowiedzieli się, że możliwe jest przeprowadzenie za granicą operacji wstawienia zastawki, której nie trzeba będzie wymieniać co kilka lat. Zabieg spowoduje, że dziecku nie będzie powiększała się główka i nadrobi niedostaki w rozwoju.

Syn Taty

— W parku, w pociągu ludzie przyglądają się dziecku i mówią, że jest z nim coś nie w porządku. Pyta-

ją, co to za choroba. Sugerują, że jest nienormalne. A to nieprawda! Kamil jest po prostu chory — twierdzi jego ojciec.

Mały ma większą główkę niż dzieci w jego wieku. Siedzi własnie przy ścianie i popycha piłkę. Potoczyła się pod szafkę, na której stoi telewizor. Chłopiec na poślach posunął się za nią, ale piłka zatrzymała się za szafką, przy ścianie. Kamil próbował wsunąć się pod szafkę, okazało się to zbyt trudne. Postanowił więc obejść szafkę. Przysunął się do ściany i zaczął na nią wdrapywać, ale wyraźnie przeszkadzała mu główka przechylająca się w lewą stronę. Mama tymczasem złapała syna i posadziła na dywanie. Podała piłkę. Kamil odepchnął zabawkę od siebie i pokrzykując zaczął wypychać się na kolana taty.

— Wie, że o nim mówimy, a on tego nie lubi. Prawda Kamiliu? — pyta syna Zimnowodzkie.

Mały właśnie wtulił się w ojca, zamknął oczy i dał do zrozumienia, że nie ma ochoty na dyskusję.

Ludzka zazdrość

Kiedy w prasie ukazała się wzmianka, że Zimnowodzy proszą o pieniądze na leczenie chorego dziecka, niektórzy sąsiedzi uznali, że jest to ich sposób na dorobienie się. Jednego pomysł ten tak głęboko dotknął, że zjawił się przed drzwiami mieszkania Zimnowodzkiech. Po zarzutach skierowanych pod adresem Zimnowodzkiej oberwało się również małemu Kamiliowi. Sąsiad o mały włos nie wykreślił mu ręki. Dzielnie sekundowała mu sąsiadka, która wzywała chłopca od kalek, a całą rodzinę od żebraków. Na miejsce wezwano policję. Sąsiad trafił na Izbę Wyrzeczni.

— Policjant powiedział mi, że musimy się na takie wypadki przygotować. Ludzie nam zazdroszą... Tylko ja nie rozumiem czego? — zastanawia się Zimnowodzka.

— Pytają po co nam to? Człowiek myślący się nie zastanawia tylko wie, że dla ratowania własnego dziecka robi się wszystko, nawet prosi o pomoc innych — dodaje jej mąż.

JÓZEF BIEGAŃSKI

Pomóżmy sobie

DRODZY, DOBRZY LUDZIE,

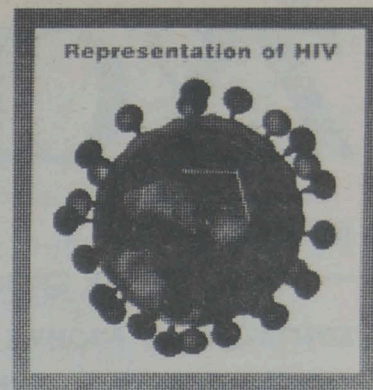
Zwracam się z gorącą prośbą do Państwa, może ktoś znajdzie się tak dobry i mi pomoże coś z ubrania czy obuwi i dla wnuczek (na lat 12 dziewczynki) i chłopczyk 2 lata.

Nie proszę o nowe, może być używane, ja buty noszę nr 5, ubranka mogą być różne rozmiary, ja przerobię z dwóch jedno, jestem zrezygnowana, sama dzieje i sama szyje, ja bardzo choruję, niedużą mam emeryturę, dużo idzie na leki i nie ma za co kupić.

Redakcję bardzo proszę o wydrukowanie mego listu w gazecie, za to składam duże Bóg zapłać.

Mój adres znany Redakcji.

Rozpoczęty dzisiaj cykl artykułów na temat AIDS przygotowany został na podstawie wydawnictwa brytyjskiej organizacji The Terrace Higgins Trust i Fundacji Wellcome — „Understanding AIDS” oraz uzupełniony i uaktualniony najnowszymi doniesieniami naukowymi. Ma na celu podanie rzetelnej i zrozumiałej informacji o problemie, który narasta. Taka informacja jest niezbędna dla zapobiegania szerzeniu się choroby, kształtowaniu postaw, niwelowaniu leków, zwalczaniu dyskryminacji i uprzedzeń.



ROZUMIEĆ AIDS

Co to jest AIDS?

Skrót AIDS oznacza Zespół Nabytego Upośledzenia Odporności. Podkreślamy słowo „nabytego” w odróżnieniu od niektórych podobnych, lecz wrodzonych stanów zmniejszonej odporności. Zmniejszona odporność oznacza osłabienie mechanizmów obronnych organizmu. Słowo „zespół” oznacza grupę chorób lub objawów. AIDS więc jest takim stanem, w którym dochodzi do stopniowego uszkodzenia mechanizmów obronnych organizmu, czyniąc go coraz bardziej podatnym na różne choroby.

AIDS pojawił się najpierw w USA w 1981 roku, kiedy to Ośrodek Kontroli Zachorowań, zbierający informacje z całego terenu USA, odnotował znaczny wzrost „dziwnych” zakażeń, zwłaszcza wśród homoseksualistów. Poprzednio tego typu zakażenia spotykano tylko w grupie ludzi, u których naturalne siły odpornościowe były upośledzone przez chorobę nowotworową lub stosowanie leków, mających na celu osłabienie reakcji odpornościowych organizmu. Wkrótce okazało się, że „dziwne” zakażenia łączyły się z osłabioną odpornością, lecz jej przyczyna pozostawała niejasna.

Choroba otrzymała nazwę AIDS i w miarę, jak zgłaszano coraz więcej przypadków z USA, Europy i Afryki stało się jasne, że nie były one ograniczone wyłącznie do homoseksualistów.

AIDS — Zespół Nabytego Upośledzenia Odporności pojawił się najpierw w USA w 1981 roku. Nie jest to choroba homoseksualistów.

Przyczyna AIDS

W 1983 roku, po upływie kilkunastu miesięcy od zdefiniowania AIDS, nastąpił przełom w rozumieniu przyczyny tej choroby. Okazało się, że jest nią wirus HIV (Human Immunodeficiency Virus — ludzki wirus upośledzenia odporności), który atakuje akurat te komórki w organizmie, które mają za zadanie zwalczać infekcje — komórki układu odpornościowego, w szczególności zaś pewien rodzaj komórek krwi, zwanych limfocytami pomocniczymi (T-helper lub CD4). One to mają za zadanie mobilizowanie układu odpornościowego, który z kolei niszczy zarazki.

Obecnie naukowcy wiedzą, że HIV zakaża także inne rodzaje komórek, łącznie z komórkami ośrodkowego układu nerwowego, a także inne komórki krwi, w których wirus może przebywać przez długi czas w stanie „utajenia”, zanim zacznie się namnażać.

Jak HIV się przenosi?

Kiedy pojawił się AIDS w USA, wyglądało na to, że wszyscy zakażeni byli albo homo, albo

biseksualistami. Wkrótce jednak wykryto tę chorobę u stosujących dożylne narkotyki heteroseksualistów (ludzi różnej płci). Potwierdzono również zachorowania wśród heteroseksualistów nie wstrzykujących narkotyków, a także u osób, którym podano produkty krwi np. chorych na hemofilie. Wkrótce stało się jasne, że AIDS jest również poważnym problemem wśród heteroseksualnej ludności Afryki i że wcale nie jest to taka „nowa” choroba, jak sądzono. Prawdopodobnie była w centralnej Afryce już 15 lat wcześniej, a może i dłużej. AIDS, chociaż pojawił się w różnych krajach wśród zróżnicowanych grup ludności, to jednak przenosi się w ten sam sposób — poprzez zakażone płyny ustrojowe. Znalezione wirus w nasieniu, łzach, mleku kobiecym, wydzielinie z pochwy i we krwi. Z tego względu możliwości zakażenia osoby zdrowej są bardzo ograniczone i wymagają intymnego kontaktu, jak np.:

— Kontakt seksualny bez zabezpieczenia zarówno między kobietą i mężczyzną, jak i między mężczyznami. Do zakażenia może doprowadzić zarówno stosunek dopochwowy, jak i doodbytniczy, przy czym ten ostatni obciążony jest największym ryzykiem. Obecność objawów innych chorób przenoszonych drogą płciową (np. owrzodzenia w obrębie narządów płciowych) znacznie zwiększa ryzyko zakażenia HIV. Stosunki doustne (bez prezerwatywy), a także kontakt seksualny pomiędzy kobietami niosą ze sobą niższe ryzyko zakażenia HIV.

— Zakażona krew i produkty krwiopochodne — ta możliwość zakażenia została w cywilizowanych krajach praktycznie wyeliminowana dzięki rutynowym badaniom oddawanej krwi.

— Powtórne użycie igieł lub strzykawek może prowadzić, poprzez wymianę małych ilości krwi, do zakażenia. Przenosić zakażenie mogą także narkomani dożylni, którzy używają tego samego „sprzętu”. Możliwe jest przeniesienie zakażenia poprzez krew (zakażoną), która dostała się na miejsce skaleczenia na skórze osoby zdrowej.

— Zakażenie okołoporodowe (z matki na dziecko) — szacunkowo ocenia się, że jedno dziecko na czworo urodzone przez matkę zakażoną HIV ulegnie zakażeniu. Istnieje także mała możliwość zakażenia dziecka przy karmieniu piersią przez zakażoną matkę (w krajach rozwiniętych karmienie piersią przez zakażoną matkę nie jest zalecane).

Wirusem HIV może zakażać się każdy, chociaż konieczny jest do tego szczególny rodzaj kontaktu. Drogi zakażenia są dość dobrze poznane. ADAM ANDRZEJEWICZ

**INVEST
BNK**

S.A. Białystok, ul. Elektryczna 1

Takiej oferty jeszcze nie było. Wystarczy wpłacić równowartość 100 dolarów lub 200 marek do Invest-Banku.

Gwarantujemy:

- atrakcyjne oprocentowanie
- kartę Klubu AUTO-FORTUNA

Dzięki karcie uzyskasz zniżki:
- w ubezpieczeniu

**INVEST
BNK** S.A.

MEMBER CARD

**INVEST
BNK** S.A.

**INVEST
BNK** S.A.

**INVEST
BNK** S.A.

**INVEST
BNK** S.A.

ŻYCIE Z CZŁOWIEKIEM

RAFAŁ RUDNICKI

— Dość mamy życia w brudzie, hałasie i smrodzie — mówią mieszkańcy Kuźnicy Białostockiej. Źródłem ich wszystkich nieszczęść jest przejście graniczne i odbywający się przez nie ruch drogowy.

Samochodowe przejście graniczne otworzono w Kuźnicy Białostockiej 30 września 1990 roku. Do tego czasu Kuźnica była senną wsią na krańcach województwa białostockiego, gdzie znajdowało się jedynie kolejowe przejście graniczne z ZSRR.

Ale już w 1990 roku mieszkańcy mieli swoje obawy. Nie chcieli zgodzić się na to, by ich wieś stała się jednym wielkim parkingiem dla ciężarówek i samochodów osobowych, obawiano się hałasu i smrodu spalin, nieobliczalnego i nieznanego „homo sovieticus”. Walczyli o swoje i wywalczyli obietnicę, że ulice Sokólska, Grodzieńska i Graniczna — którymi odbywa się ruch do granicy — posłużą tylko i wyłącznie jako trasa przelotowa. Miało to być możliwe dzięki ustawionej poza osadą rogatce wjazdowej. Odpowiednie służby zajmowałyby się limitowaniem ruchu samochodowego i jednorazowo do przejścia przepuszczano by tylko 10 aut.

Feralny grudzień

Niestety, jak to często bywa, okazało się, że to tylko słowa. Początkowo nie było to aż tak wielkim problemem, bo ruch był niewielki, przez Kuźnicę przejeżdżały tylko samochody osobowe. Kłopoty zaczęły się dopiero kilka miesięcy temu. Kolejka powiększała się z dnia na dzień, by w grudniu sięgnąć do rogatek. Wieś się zakorkowała — nawet mieszkańcy nie potrafili wyjechać ze swoich posesji.

— Chciałem zamówić usługę oczyszczenia szamba. Oczywiście nie z tego nie wyszło, bo gdy przyjechał beczkowóz, to nikt nie chciał go przepuścić na moje podwórko. Kolejkowicze obawiali się, że stracą swoje miejsce — mówi jeden z mieszkańców.

Świadomi tego, że pojawił się poważny problem, z którym oni sami sobie nie poradzą, mieszkańcy postanowili działać razem. Na zebraniu w sołectwie, latem 1993r., wypowiadano swoje żale, zastanawiano się nawet nad tym, by przekopać drogę i uniemożliwić ruch samochodowy. Postanowiono jednak, że najpierw walczyć będą o swoje prawa za pomocą pism. Za-

częto zbierać podpisy pod protestem dotyczącym lokalizacji przejścia i tego, że w Kuźnicy nie ma regulowanego przejazdu aut do granicy. W 2-tysięcznej Kuźnicy parafkę złożyły 133 osoby.

— Nie mamy nic przeciwko przejściu. Wiemy, że leży to w interesie państwa. Jesteśmy jednak przeciw obecnemu rozwiązaniu — mówi nieformalny przewodniczący grupy mieszkańców, Antoni Pasiuk.

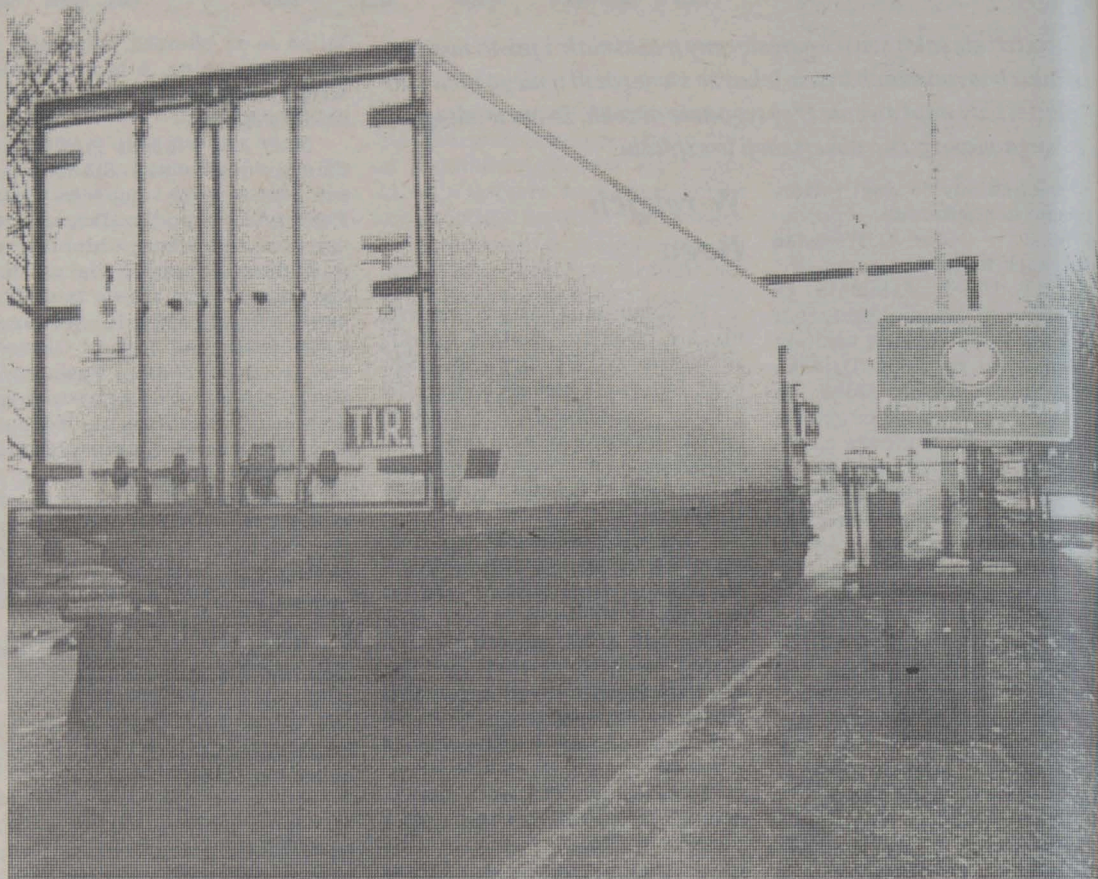
Niestety, przez kilka miesięcy nikt nie potrafił odpowiedzieć na pytanie mieszkańców o to, kiedy z ulic zniknie kilometrowa kolejka do granicy i kiedy ruch będzie w jakiś sposób limitowany.

Przekopać drogę

Pod koniec grudnia postanowili zadziałać inaczej. Zdesperowani kuźniczanie chcieli zablokować drogę dojazdową do wsi. Jeśli to by nie pomogło, planowali ją przekopać. Czas na podjęcie konkretnych decyzji dano do godz. 14, 20 grudnia — później miała się rozpocząć blokada. Na szczęście, nie doszło do tak drastycznej sytuacji. Ponoć głównie dzięki temu, że kilka dni wcześniej przez przejście przejeżdżali ministrowie spraw wewnętrznych z krajów byłego ZSRR. Inni mówią, że poskutkowało telefoniczną interwencją w województwie miejscowego proboszcza. Dlatego w Kuźnicy, w przedsięwziętym poniedziałek, pojawił się m.in. zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Białymstoku. Odwołano kolejkę, a od czwartku na rogatek wsi pojawili się policjanci z Sokółki i Białegostku, którzy zapewniali regulowany ruch.

— Ale co to był za ruch. Pojawili się cwaniaczkowie, którzy wiedzieli w jaki sposób można wjechać do Kuźnicy z innej strony. Za 100 marek sprzedawali swoją wiedzę wraz z kartką ze stempelkiem, którą wręczano na posterunku na rogatek. Dopiero na granicy okazywało się, że pieczęć jest podrobiona — mówi dowódca Straży Granicznej w Kuźnicy Białostockiej, Jerzy Karpienko.

— Podczas tych dni mogliśmy, po raz pierwszy od dawna, spokojnie się wypaść, bez hałasu i smrodu za oknem — mówi Antoni Pasiuk.



Brak środków, brak rogatek

Ale porządek w Kuźnicy trwał tylko 10 dni. Okazało się bowiem, że policja nie ma takich sił osobowych, by móc przez cały czas regulować ruch na obrzeżach wsi. Obsługę rogatek przekazano trzem osobom z posterunku policji w Kuźnicy. Ci jednak nie są w stanie zapanować nad sytuacją, bo muszą się zajmować innymi sprawami.

Na razie problemu nie ma, bo na granicy nie ma kolejek. Jak sądzi Jerzy Karpienko, nie będzie ich przez najbliższy miesiąc. Ale potem sytuacja może wrócić do stanu z grudnia.

— Będzie więc znów to co było. Dlatego uważamy, że władza zrobiła nas w konia. Pokazano, że można ten konflikt zażegnać, ale ktoś tego po prostu nie chce zrobić — mówi A. Pasiuk.

Postronnego obserwatora może dziwić zachowanie mieszkańców Kuźnicy. Wszak na całym świecie, w miejscowościach przygranicznych robi się interesy.

— Z człowiekiem radzieckim nie da się wejść w żadną komitwę — mówią kuźniczanie.

Może dlatego w Kuźnicy Białostockiej nie ma wolnego obszaru celnego. Gmina przegrała starania o niego z pobliską Sokółką. Nie garną się też do inwestowania w strefie przygranicznej krajowe i lokalne firmy. I nic dziwnego, skoro nie wiadomo dokładnie gdzie znajdować się będzie przejście.

Ale w Kuźnicy nie ma nawet takich „drobiazgów”, jak stacja benzynowa, bo po drugiej stronie oktanty są znacznie tańsze, lub chociażby przygraniczny bar. Ten, który działał jeszcze do niedawna, stoi zamknięty na cztery spusty.

Ludzie ze Wschodu

Jednak nie przejście jest ponoć największym problemem i nie o to toczy się ten bój. Kłopoty sprawiają tylko i wyłącznie ludzie ze Wschodu, którzy podczas koczowania w wielogodzinnej kolejce pokazują jacy są naprawdę. To przez nich i ich zachowanie Kuźnica Białostocka nie jest spokojną i cichą wsią, poruszanie się po chodniku może zakończyć się śmiercią a otoczenie zostało zanieczyszczone odpadkami chemicznymi i fizjologicznymi.

— Z nimi nie sposób się dogadać. Ruski naród jest uparty, nie do niego nie dociera. Nic dziwnego, że ich milicja, by się z nimi porozumieć, najpierw wali pałą trzy razy po głowie, a dopiero potem zaczyna dialog — mówi A. Pasiuk.

Może dlatego, gdy pewnego dnia w kolejce aut, na znak protestu na długi czas oczekiwania, włączono wszystkie klaksony, mieszkańcy wylegli z kamieniami i dragami w zamiarze uspokojenia przybyszów. Na szczęście policji udało się zażegnać sytuację. Trudno się jednak dziwić tym, którzy żyją przy ul. Grodzieńskiej, Grani-

cznej i Sokólskiej — są już on skraju wyczerpania nerwowego.

Ale takich przykładów jest znacznie więcej. Asfalt na ulicach Kuźnicy został zniszczony przez przejeżdżające samochody ciężarowe. W wielu domach popękaly ściany, zarysowały się one także w miejscowym kościele. Nikt nie przestrzega też przepisów drogowych. Chłani traktowany jest jak dodatkowy pas jezdni, nikt nie zwraca uwagi na znaki.auta stoją na całej szerokości jezdni — ulice są tak zablokowane, że nie ma mowy o przejechaniu karetki pogotowia.

— I tak nikt by jej nie przepuścił. Zdarzają się więc wypadki drogowe. Trzy razy potrącone zostały dzieci idące do szkoły — jeden z nich nawet dwa razy i nadal przebywa w szpitalu.

Ale najbardziej wszystkich nerwuje zanieczyszczenie posesji odchodami. Po drodze do granicy nie ma bowiem żadnych sanitariatów ani śmietników. — Czy ktoś by się zgodził, przy jego posesji, na chodniku stawiono toaletę? — replikuje Krzysztof Pawłowski, przewodniczący Rady Gminy.

Latem nie można zatem otworzyć okien — tak wielki jest smród z zewnątrz. Przybysze ze Wschodu swoje potrzeby fizjologiczne zaspokajają nie tylko w przydrożnych ogródkach ale i wprost w klatkach schodowych domów. — Dziwnego, że przed Bożym Ciałem trzeba było czyścić całe miasto.

— O ich kulturze świadczy też to, że nie potrafią uszanować nawet drzew owocowych. Zrywają jabłka z całymi gałęziami — mówi żona A. Pasiuka.

Podobny los spotkał podobnie zniszczono wszystkie plotnie i huśtawki. Z podwórka znikają zaś sznury od bielizny.

Część z mieszkańców twierdzi, że problemy Kuźnicy biorą się z tego, że w gminie rządzi lud niekompetentni, którzy nie rozumieją problemów osady. Nikt nie jest zainteresowany w walce o prawa mieszkańców, rozpoczęcie inwestycji...

RADZIECKIM

Syndyk masy upadłości Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Suwałkach

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż nw. nieruchomości

Nr obiektu	Nr geodez. działki	Pow. działek m kw.	Pow. magazynu m kw.	Wartość szacunkowa	Wadium
Położonych w Elku, ul. Podmiejska 2					
☆ 3a	2187/15	1228	212	95.000.000,-	10.000.000,-
☆ 3b	2187/16	285	70	29.000.000,-	3.000.000,-
☆ 3c	2187/17	794	218	77.000.000,-	8.000.000,-
☆ 4	2187/11	1449	425	184.000.000,-	20.000.000,-
☆ 5	2187/12	1493	425	185.000.000,-	20.000.000,-
☆ 7	2187/13	1302	605	270.000.000,-	27.000.000,-
☆ 10	2187/9	3694	770	339.000.000,-	34.000.000,-
☆ 11	2187/10	2366	340	133.000.000,-	13.000.000,-

Położonej w Gołdapi, ul. Okrzei

☆ 1	1754	990	386	130.000.000,-	13.000.000,-
-----	------	-----	-----	---------------	--------------

Oferty w zamkniętych kopertach należy przysłać pod adresem: Syndyk Przedsiębiorstwa "EL-Star" Spółka z o.o. w Suwałkach, ul. Korczaka 4 w terminie do dnia 28 stycznia 1994r. W tym samym terminie należy wpłacić wadium pod adresem Syndyka na konto w PBK O/Suwałki Nr 377809-1658 lub do kasy. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 lutego 1994r. Głównym kryterium wyboru oferty jest wysokość oferowanej ceny. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

G 04464



Hurtnia Nr 1 Białostockiej Centrali Materiałów Budowlanych sp. z o.o. w Białymstoku-Starosielcach ul. Ks. J. Popiełuszki 115 tel. 615-565, 615-464.

Autoryzowany przedstawiciel Krakowskich Zakładów

Armatur w Krakowie oferuje w cenach producenta:

- baterie wannowe, umywalkowe, zlewozmywakowe;
- części zamienne;
- grzejniki aluminiowe;

Sprzedaż wyrobów prowadzą także nasze Hurtownie:

w Elku, ul. Ogrodowa 6 tel. 10-38-78
w Giżycku ul. Przemysłowa 3 tel. 42-10

SKLEPY FIRMOWE:

w Białymstoku ul. Sienkiewicza 1/1 tel. 324-866
w Elku, ul. Przemysłowa 3 tel. 42-10;
w Łomży, Aleja Legionów 120 tel. 16-35-57.

ZAPRASZAMY

g 3941-0

POLONEZ CARO TRUCK
NYSA TRUCKI PRZEDŁUŻANE I PIĘCIOOSOBOWE

- leasing • raty 1,8% mies. bez zryntów

Spectrum

Białystok,
ul. Zwycięstwa 26
tel. 511-297
ul. Wierzbowa 6
tel. 512-556

k 823



FIAT ZA CENĘ WOLNĄ OD CŁA

Czy wyobrażasz sobie, jak pierwszy raz przekręcasz kluczyk w stacyjce? Czy czujesz, jak pod Twoimi stopami zwalnia się sprzęgło i ustępuje pedał gazu? Jeśli takie myśli zaprzątają Twoją głowę, to nie przegap szansy! Wpłacając na Kontyngent Bezcłowy '94, zapewniasz sobie jeden z technolo-

gicznie zaawansowanych samochodów FIAT, za cenę wolną od cła! Przyjdź do jednego z dealerów samochodów FIAT i spraw, by w 1994 roku wspaniałe maszyny: Tempra, Uno lub Tipo stały się Twoją własnością za tę atrakcyjną cenę! Jeżeli jesteś tym, kto już dokonał wpłaty na Kontyngent '94, także

odwiedź salon sprzedaży FIAT. Wpłać pozostałą część kwoty na Kontyngent Bezcłowy. Zrobisz następny krok przybliżający Cię do posiadania nowego samochodu pod swoim domem. Pamiętaj - FIAT bez cła wciąż czeka na Ciebie. Pośpiesz się więc, by spełnić swoje marzenia!

EUROPEJSKA TECHNOLOGIA I BEZPIECZEŃSTWO

FIAT

Białystok
KONRYS

ul. Zwycięstwa 8 f, tel. 51 63 64

Białystok
POLMOZBYT

ul. Zwycięstwa 10, tel. 51 25 40, fax 51 73 32

Elk
MOTOZBYT

ul. Suwalska 77, tel. 10 43 00, 10 41 81, fax 10 41 80

"SPOŁEM"

Powszechna Spółdzielnia Spożywców
16-400 Suwałki
ul. Utrata 28A
tel. 66-38-87, 66-37-97, telex 0522521

ogłasza przetarg na sprzedaż
nieruchomości zabudowanej obiektem
po byłej ciastkarni obejmującej:

1. Prawo wieczystego użytkowania gruntu o powierzchni 1537 m² dla których urządzona jest księga wieczysta Nr 30 966 w Sądzie Rejonowym w Suwałkach.

2. Budynek produkcyjny o łącznej powierzchni zabudowy 421 m².

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 580.000.000 zł. (słownie: pięćset osiemdziesiąt milionów złotych).

Oferty pisemne z podaniem ceny nabycia oraz wpłaconym wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni należy składać w kopertach z napisem "PRZETARG" w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w Sekretariacie Spółdzielni.

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi 1 lutego 1994 r. Sprzedawca zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Do ceny nabycia naliczony zostanie obowiązujący podatek VAT.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Spółdzielni we wszystkie dni robocze w godz. 8.00 - 14.00, tel. 66-38-87, 66-37-97

g 4491

Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów
w Białymstoku, ul. Krakowska 5

POLECA USŁUGI OCHRONY MIENIA

na terenie woj. białostockiego
 i łomżyńskiego

Istniejemy od 42 lat, działamy na podstawie koncesji MSW nr 656/89. Jesteśmy największą w regionie i dobrze zorganizowaną firmą ochrony mienia. Ponosimy odpowiedzialność cywilno-prawną za chronione obiekty, posiadamy pełne zabezpieczenie finansowe chronionego mienia.

NA ZLECENIE ZAPEWNIAMY:

- strażników ochrony mienia (na ządanie z bronią gazową)
 - ochronę całodobową biur, placów budów, posesji
- Przyjmujemy do obsługi: centrale telefoniczne, portiernie, parkingi strzeżone wraz z dozorcami

Informacje i zgłoszenia:

Białystok, ul. Krakowska 5, tel. **254-68**

UWAGA! JESTEŚMY ZAKŁADEM PRACY CHRONIONEJ.

KORZYSTAJĄC Z NASZYCH USŁUG, OTRZYMUJESZ ULGĘ W OPŁACACH NA PAŃSTWOWY FUNDUSZ REHABILITACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH (Dz. U. Nr 46/91)

Studium Hotelarstwa
i Organizacji Turystyki
w Suwałkach

ul. Kościuszki 58 tel. 66-59-20
przyjmuje zapisy
na I semestr.

Zajęcia w II i IV sobotę od lutego.

W ramach szkoły
wyjazdy zagraniczne.

g 4368

Poszukuję
lokalu handlowego
w dobrym punkcie

w Białymstoku, Suwałkach,
 Augustowie, Sokółce.

Kupię agregat prądowłoczy.

Wiadomość:

Dąbrowa Białostocka
 tel. 121-283, 121-815.

g 4385

Nowo otwarty sklep - jedyny w województwie

Łomża Al. Legionów 5

(między Bankiem PKO SA a BS)

ORYGINALNY DZINS:

LEVIS

WRANGLER

LEE

ZAPRASZA w godz. 8-18

Oprócz tego:

kantor wymiany walut, biżuteria złota i srebrna
 skup złomu złota, Lombard - pożyczki pod zastaw



g 4500

"BARBÓRKA"

kom. ul. Sikorskiego 166 A
 /plac PKP/
 tel. 160 - 676
 po 17.00 tel. dom. 165 - 488

Posiada w sprzedaży:

węgiel wszystkie asortymenty
 już od 1000 tys. zł za 1t
miel po 700 tys. zł 1t.

Zapewniamy transport
 na każdą odległość.

g 4141

KLINIKA
GINEKOLOGICZNA

Dr. Krzysztof Kłyszewski

czynna codzień 15⁰⁰-20⁰⁰
 tel. 90-201-230

Leczenie niepłodności,
sztuczne zapłodnianie

Halinów k/W-wy,
 ul. Jana Pawła II 57
 kierunek Mińsk Mazowiecki,
 dojazd: Dworzec
 Warszawa-Sródmieście

A24

Likwidator Spółdzielni Usług Rolniczych
 w Starych Juchach tel. 50, woj. suwalskie

ogłasza pisemny przetarg ofertowy
na posesję o powierzchni 0,93 ha
łącznie z zabudowaniami:

- stacja paliw o poj. 130 tys. l przystosowana do sprzedaży hurtowej i detalicznej: rok budowy 1991
 - budynek administracyjny
 - baza paliw wraz z magazynem
 - budynek biurowy z portiernią
 - garaże - szt. 3
 - budynek warsztatowy
 - linia NN
- Ww. nieruchomości są ogrodzone i utwardzone.
 Cena wywoławcza wraz z gruntem -1.152.846.000 zł.
 Istnieje możliwość wydzielania stacji paliw i sprzedaży oddzielnie.
 Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem "PRZETARG" należy składać w SUR Stare Juchy do dnia 1.02.1994 r. Komisyjne otwarcie ofert i ustalenie ich ważności oraz wybór oferenta nastąpi w dniu 2.02.1994 r.
 Warunkiem uczestnictwa jest:
 - złożenie pisemnej oferty zawierającej cenę nabycia oraz zobowiązanie oferenta do pokrycia opłat związanych z przeniesieniem własności.
 - wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić gotówką w kasie Spółdzielni w dniu przetargu do godz. 10.00.
 Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert i prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

p 769

"SPOŁEM"

Powszechna Spółdzielnia Spożywców
16-400 Suwałki ul. Utrata 28A
tel. 66-38-87, 66-37-97, telex 0522721

ogłasza przetarg ofertowy
na sprzedaż nieruchomości

zabudowanej obiektem masarni obejmującej:

1. Prawo wieczystego użytkowania gruntów o łącznej powierzchni 3691 m kw. dla których urządzona jest księga wieczysta Nr 30 966 w Sądzie Rejonowym w Suwałkach.
2. Budynek produkcyjny z urządzeniami i wyposażeniem oraz kotłownią wyposażoną w kotły parowe dla potrzeb c.o. i technologicznych o łącznej powierzchni zabudowy 958 m kw.
3. Budynek stacji transformatorowej o powierzchni zabudowy 26 m kw.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.970.000.000.- zł.
 (słownie: jeden miliard dziewięćset siedemdziesiąt milionów zł).

Oferty pisemne z podaniem ceny nabycia oraz wpłaconym wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni należy składać w kopertach z napisem "Przetarg" w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w Sekretariacie Spółdzielni.

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi 1 lutego 1994r. Sprzedawca zastrzega prawo swobodnego wyboru ofert oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Do ceny nabycia naliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Spółdzielni we wszystkie dni robocze w godz. 8-14, tel. 66-38-87, 66-37-97.

g 4481

Sprzedaż i skup

Artykułów
ŚRUBOWYCH

- po atrakcyjnych cenach! -

Radom, tel. 523-25

tel./fax 512-72

G 04465

Wiza AA-1

Rzetelne oferty pracy dla osób
 wylosowanych w programie:

Warszawa: /02/774-22-66

/02/641-50-56 po 16.00

/022/19-30-12 po 18.00

Łódź: /042/52-47-76

Kraków: /012/66-61-00 w. 242, 243.

g 4437

nauka

EGZAMINY na prawo. 2-72-52.

OLC -kursy komputerowe, sekretarstwa, maszynopisanie, księgowość komputerowej, języka angielskiego 324-958.

BIAŁOSTOCKA Szkoła Biznesu organizuje kurs "Podatkowa księga przychodów i rozchodów dla VATOWCÓW. Informacje: BSB, Wiejska 45E, tel. 219-45 lub 236-21 w. 56.

lekarskie

GABINET GINEKOLOGICZNY -LECZENIE NADZEREK LASEREM CZO -GINEKOLOGICZNE (wcześnie rozpoznawanie ciąży). Rejestracja: codziennie (10-18), soboty (9-13) tel. 76-11-17.

USG -KOMPLEKSOWE: dorosłych, dzieci, noworodków. POŁOŻNICZO -GINEKOLOGICZNE (wcześnie rozpoznawanie ciąży). Rejestracja: codziennie (10-18), soboty (9-13) tel. 76-11-17.

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry. Prof. dr hab. ADAM J. KUBOWSKI, dr Maria SOSZKA-J. KUBOWSKA. Czynny 17-19 (oprócz sobót). Białystok, Waszyngtona 149 XI p, tel. 331-777.

GINEKOLOG MIROSŁAW KOLDA ul. Waska 4 (od Jagienki), poniedziałki, środy (16-17.30) codziennie, 761-828.

WIZYTY lekarskie w domu chorego dziecka, 762-952.

PSYCHIATRA Rafał Modzelewski. Nerwice, alkoholizm-odtrucie, espi. 615-333, Upalna 88, 9-19.

biznes

BIURO rachunkowe, 283-74, 511-887-wieczorem.

AKCJE Śląskiego kupię. Suwałki tel. 666-197.

AKCJE "Śląskiego", 751-759.

sklepy

OVERLOCKI, MASZYNY SZWAŁNICZE, DZIEWIARSKIE, HAFIARSKIE niemieckiej firmy PFAFF, Białystok, Broniewskiego 4. Tel. 521-725 /pawilon handlowy.

turystyka

USA -wizowanie, wyjazdy i wycieczki na IGRZYSKA SPORTOWE PROMESSA, Piłsudskiego 11/2 (budynek BANKU PKO SA), 10-16.

"ALFA" przejazdy autokarowe z Brukseli (WC VIDEO) -800 tys., tel. 75-34-39.

DO USA tylko przez "NEW YORK" Wycieczki New York, Dallas, Floryda, Hawaje. Biuro Turystyczne Białystok, ul. Warszawska 21, tel. 436-000.

BRUKSELA w każdą sobotę mikrobusem "Keba", tel. Białystok, 260-50, w. 50, Elk, 10-10-03.

PRZEWÓZ osób i paczek na trasie Białystok -Łomża Madryt i powrót Łomża, tel. 18-34-44, Madryt, tel. 565-11-85.

video

"PRO-ART", 416-661.

PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadesła w terminie tygodniowym bezbłędne rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za trafne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek: „1 zadanie”, 3 zadania” z numeru 119.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

KRZYŻÓWKA (1)

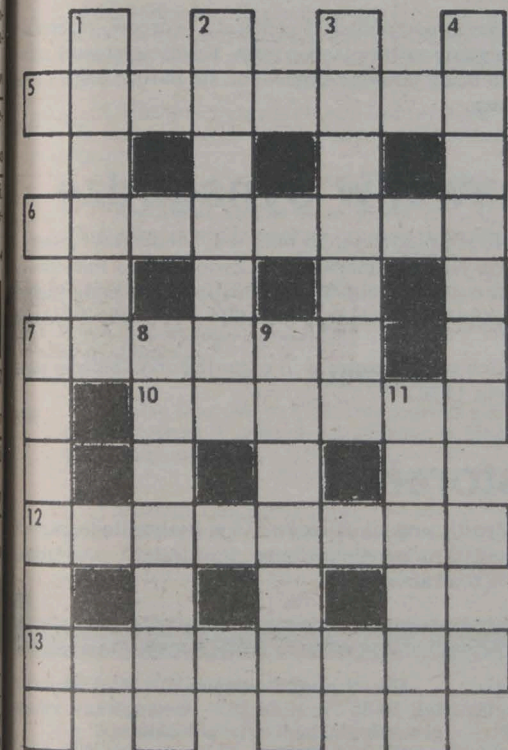
POZIOMO:

- 5/ koperta na poduszkę
6/ wyrób z masarni
7/ mała szklaneczka do alkoholu
10/ miasto, w którym zginął J.F. Kennedy
12/ rodzaj gazety
13/ naśladownictwo

PIONOWO:

- 1/ srebrzystoróżowy metal
2/ polano, bierwiono
3/ rolnicza jednostka masy
4/ cienka, wędzona kielbaska wieprzowa
7/ wiejskie źródło wody
8/ przed skokiem
9/ lekki górniczy młotek mechaniczny
11/ dziewczynka z krainy czarów

„RAYEN”



NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarzy z „Magazynu” nr 116 główną nagrodę — zegar ścienny otrzyma **Zbigniew Pękała** z Zambrowa.

Bony oszczędnościowe PKO po 100 tys. złotych wylosowali: **Elżbieta Gulbierz** z Olecka, **Anna Bacewicz** z Suwałk, **Michał Godlewicz** z Elku.

Bony oszczędnościowe PKO po 50 tys. złotych otrzymali: **Anna Sawczuk** z Siemiatycz, **Halina Jaroszuk** z Bielka Podlaskiego, **Jan Wiszniewski** z Grabowa.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” ul. Suraska 1 (pok. 36). Bony oszczędnościowe PKO wyślemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(boż)

Za prawidłowe rozwiązanie hasła z krzyżówki świątecznej nagrodę główną — radiomagnetofon stereofoniczny ufundowany przez sklep TELEWIZOR z Białegostoku wylosowała pani **Barbara Konewko** z Białegostoku.

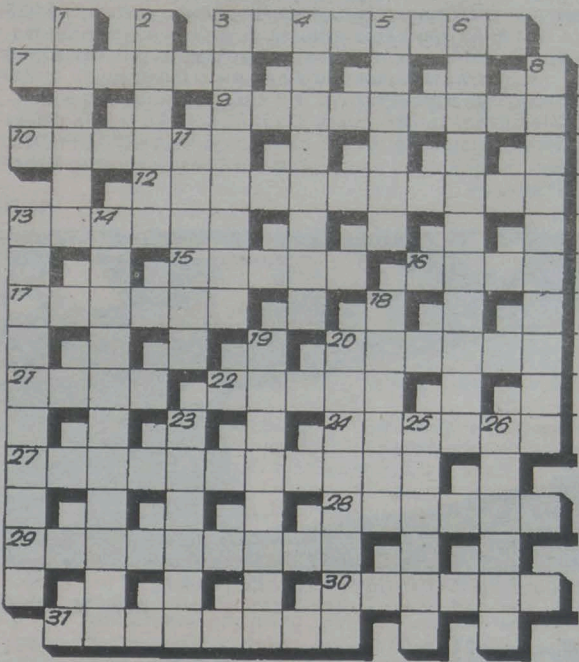
Nagrody ufundowane przez D.H. NOWY otrzymują: **Jarosław Jabłonowski** z Łomży, **Tadeusz Cakała** z Augustowa, **Janina Warejko** z Suwałk, **Izidor Małachowski** z Wąlkowa, **Krzysztof Malinowski** z Ciechanowca.

Gratulujemy! Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1, pok. 47 w godz. 8-16.

(u)

KUPON „GW” Nr 119

KRZYŻÓWKA (2)



POZIOMO:

- 3/ cecha filmu przynoszącego duży zysk, 7/ zgiełk, harmider, 9/ w gorącej wodzie kapany, 10/ odwar, 12/ pępek grochu, 13/ i rzeki, i krwi jest niepożądany, 15/ placówka handlowa, 16/ raj, 17/ „morska” choroba, 20/ echo, 21/ obchodzi imieniny 1 września, 22/ podręcznik gramatyki łacińskiej używany w szkołach dawnej Polski, 24/ państwo w pld. Afryce, 27/ preparat ziołowy o działaniu uspokajającym, 28/ kształci się o własnych siłach, 29/ owca albo pasterka, 30/ zawodowy jeździec na wyścigach konnych, 31/ wytwórnia napoju siedmiu złodziei.

PIONOWO:

- 1/ eukaliptus lub mahoń, 2/ np. korale u indyka, 3/ „oszukiacz” belka, 4/ potok, 5/ do puszczenia w noc świętojańska, 6/ niejedno na choince, 8/ pole ostrzyżone na jeża, 11/ między licznikiem a mianownikiem, 13/ flora, 14/ należy do „Solidarności”, 18/ materiał skalny naniesiony przez lodowiec, 19/ rodzaj krawata albo mocno nakrochmalony przód koszuli frakowej, 20/ częstokół, 23/ materiał wiążący, 25/ miał się we włosach, które obcięła mu Dalila, 26/ oszałamia.

LESZEK

KRZYŻÓWKA KOŁOWA (3)

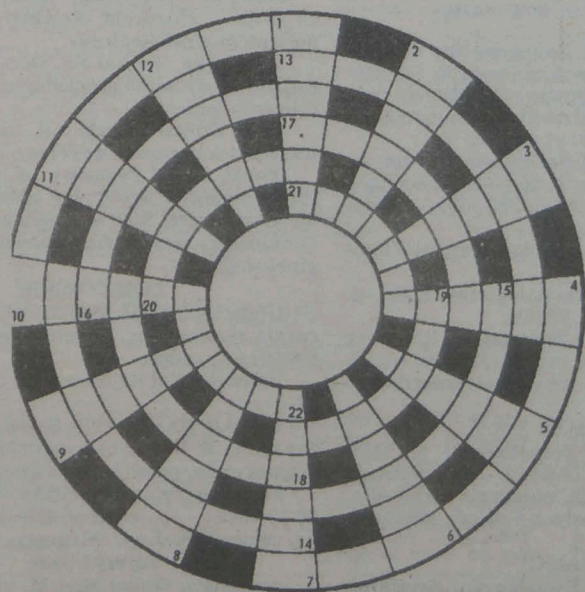
KOŁOWO:

- 4/ młody dąb, 10/ szok, 13/ miasto nad Oławą, 14/ zapas, 15/ ciężar, 16/ leśny budynek, 17/ baretko, 18/ aorta, 19/ drzazga, 20/ wodospad na granicy USA z Kanadą, 22/ wstążka na głowie dziewczynki, 22/ styczność.

DOŚRODKOWO:

- 1/ zając, 2/ rodzaj kaszy, 3/ pan, 4/ plenarne posiedzenie Sejmu RP, 5/ drzewo liściaste, 6/ plan, pomysł, 7/ ręczny świderek śrubowy, 8/ diabeł, 9/ tor, po którym porusza się ciało niebieskie, 10/ wędrowny student średniowieczny, 11/ państwo azjatyckie, 12/ przegub metalowy do zawieszania drzwi, okien.

„GENTO”



KRZYŻÓWKA DWULITEROWA (4)

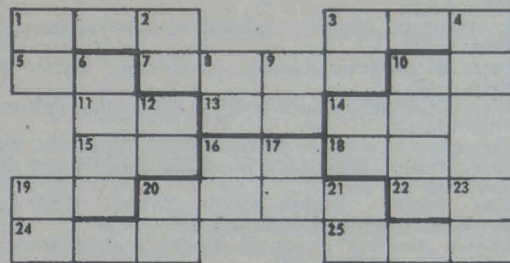
POZIOMO:

- 1/ pogrom, 3/ nazwa dwóch stanów w USA, 5/ lipcowa solenizantka, 7/ mięso lub warzywa konserwowane w occie, 10/ materiał opałowy, 11/ uroczyste, odświętne ubranie, 13/ gruba, miękka tkanina bawełniana, 14/ leśny chrust, 15/ towarzysza Warsa, 16/ nakrycie na łóżko, 18/ herbata paragwajska, 19/ zarost na bokach twarzy, 20/ zaporę na ulicy stawiana podczas walk, 22/ zwierzę z rodziny wielbłądowatych, 24/ chwała, zaszczyt, 25/ werset modlitewny w religii indyjskiej.

PIONOWO:

- 1/ grupa ludzi wzajemnie popierających się, 2/ kapłanka z powieści „Faraon”, 3/ niejedna w kalendarzu, 4/ jamnik, 6/ miasto, na które zrzucona została bomba atomowa, 8/ szczupak lub leszcz, 9/ okularnik indyjski, 10/ odmiana jabłoni, 12/ wypływa z wulkanu, 14/ wynik dodawania, 16/ koń maści czarnej, 17/ skrzynia, 19/ jeden z najwybitniejszych twórców muzycznych, 20/ część kafaru, 21/ figura w kartach, 23/ widziadło, duch.

„RAYEN”

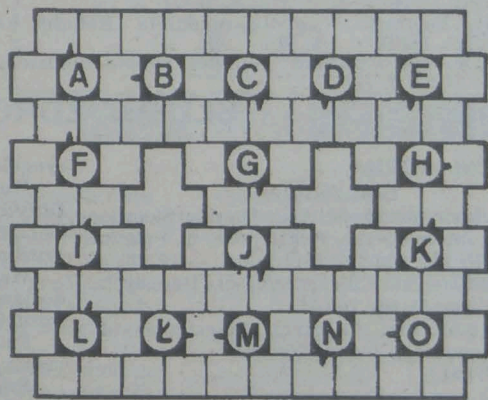


WIRÓWKA OD „A” DO „O” (5)

Pierwsza litera odpowiada literze w diagramie, drugą literę wpisujemy w pole z kreską.

A/ kłopot, B/ mała wstążka zastępująca właściwy order, C/ środek, D/ imię męskie, E/ przyrząd kreślarski, F/ znany angielski fizyk i chemik (1791-1867), G/ rodzaj, typ, odmiana, H/ huczna, swawolna zabawa, I/ kobieta upośledzona umysłowo, J/ odmiana jabłek, K/ szpital, w którym odbywają praktykę studenci, L/ kaguan, L/ coś z mięsa wieprzowego, M/ fragment dzieła dramatycznego będący dłuższą wypowiedzią jednego bohatera, N/ napój zwykle z owoców zalanych spirytusem, O/ wyspa japońska, największa w archipelagu Riukiu.

„GENTO”



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 117

1. POZIOMO: trzmiel, padlina, winieta, Daniela, arbiter, szyniak, Patrese, alkazar. PIONOWO: multimilionerka. PRAWOSKRĘTNIE: patria, daniel, paliwo, Latona, Dzwina, kaleta, granda, reglan, smardz, kamera, pusztka, zakres, palad, ramsey.

2. Kulbaka, kalosze, usterka, lucerna, brzanka, ankieta, kanalia, alkazar.

3. Badian, barman, bajram, bajbot, bytyst, Baritò, brzoza, Bagdad, batiar, Bogota, borzoj, baobab, Batumi, Boruta, bajdak, buldog, balkon, Bamako.

4. Wstyd jest barwą cnoty.

5. Święta, świtka, ekwita, kwesta, treska.

6. Prośba, rydwan, odcisk, święto, Basten, Ankona.

7. POZIOMO: szewc, sabat, zięba, Alina, Kenar, tama, lala, szarada, tan, arena, Awa, Alabama, góra, Akan, Orawa, akant, Katar, Atala, agawa. PIONOWO: seans, elita, czamara, sęk, Abel, banat, tyran, Nara, alarm, Adela, zawór, ankara, abak, agora, araka, Anawa, astma, awal, ata.

Teatry

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku — sobota, niedziela „Jak się kochają w niższych sferach” (Duża Scena), godz. 17.00.

Białostocki Teatr Lalek — piątek „Za dziesięć tysięcy załatwiam prezenty” — igraszka świąteczna, godz. 9.30, 12.00, sobota „Za dziesięć tysięcy załatwiam prezenty” — igraszka świąteczna, godz. 10.00, 14.00, 17.00 (spektakle zamknięte), niedziela „Za dziesięć tysięcy załatwiam prezenty” — igraszka świąteczna, godz. 10.00, 13.00 (spektakle zamknięte).

Państwowa Filharmonia w Białymstoku — piątek, koncert oratoryjny. Wystąpi: Chór Kameralny Filii Akademii Muzycznej „CANTICA CANTAMUS”, Zespół „VARSOVIA MANTA”, dyryguje Violetta Bielecka. W programie: utwory a cappella (m.in. koledy), A. Ramirez — Msza kreolska i Natividad nuestra, godz. 19.00.

Teatr Szkolny PWST, ul. Sienkiewicza 14 — piątek, sobota, niedziela „Magia grzechu” wg Pedro Calderona dela Barca, reż. Adriana Pizzino de Janik, godz. 18.00.

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„POKOJ” — piątek, sobota, niedziela „Trzej Muszkieterowie” (USA, 1.12), godz. 10.30, 13.00, 15.30, 17.30, 19.30.

„TON” — piątek „Orlando” (ang., 1.15), godz. 14.00, 15.30, 19.30, „Mała Apokalipsa” (franc.-włos.-pol., 1.15), godz. 17.30, sobota, niedziela „Orlando”, godz. 13.30, 15.30, 19.30, „Mała Apokalipsa”, godz. 11.00, 17.30.

„FORUM” — piątek, sobota, niedziela „Falszywy senator” (USA, 1.15), godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

„SYRENA” — piątek, sobota, niedziela „Fortepian” („The Piano”, N.Zelandia, 1.15), godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Białowieża „Żubr” — piątek, sobota, niedziela „Jurassic Park” (USA, 1.12).

Bielsk Podlaski „Znicz” — piątek, sobota, niedziela „Ści-gany” (USA, 1.15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” — niedziela „Super Mario Bros” (USA, 1.12).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” — niedziela „Półtora gliniarza” (USA, 1.15).

Siemiatycze „Chrobry” — piątek, sobota, niedziela „Zakon-nica w przebraniu” (USA, 1.12), niedziela „Wędrowka do do-mu” (USA, b.o.).

Sokolka „Sokol” — piątek, sobota „Zamieć” (kanad., 1.15), niedziela „Nieuchwytny cel” (USA, 1.15).

Suchowola „Komet” — sobota, niedziela „Kochanie, zwiększyłem dzieciaka” (USA, 1.12).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża „Millenium” — piątek „Aladyn” (USA, b.o.), godz. 16.00, „Sci-gany” (USA, 1.15), godz. 18.00, „Wschodzące słońce” (USA, 1.15), godz. 20.00, sobota, niedziela „Aladyn”, godz. 12.00 i 14.00, „Nieuchwytny cel” (USA, 1.15), godz. 16.00, „Sci-gany”, godz. 18.00, „Wschodzące słońce”, godz. 20.00.

Kolno „Wrzós” — piątek, sobota, niedziela „Falszywy se-nator” (USA, 1.15).

Szeptkowo „Bajka” — niedziela „Zniknięcie” (USA, 1.15).

SUWALSKIE

Suwałki „Bałtyk” — piątek, sobota, niedziela „Firma” (USA, 1.15), niedziela „Aladyn” (USA, b.o.).

Augustów „Iskra” — piątek, sobota, niedziela „Na linii ognia” (USA, 1.15).

Bemowo Piskie „Wrzós” — sobota, niedziela „Parszywe dranie” (USA, 1.15).

Elk „Polonia” — piątek „Wschodzące słońce” (USA, 1.15), piątek, sobota „Aladyn” (USA, b.o.), niedziela „Robin Hood” (USA, b.o.).

Giżycko „Fala” — piątek, sobota, niedziela „Adwokat diabła” (USA, 1.15).

Kowale Oleckie „Pionier” — piątek, sobota „Tina” (USA, 1.15).

Olecko „Mazur” — niedziela „Na krawędzi” (USA, 1.15).

Pisz „Stolica” — piątek, sobota, niedziela „Uprowadzenie Agaty” (pol., 1.15).

Sejny „Polonez” — sobota, niedziela „Bohater ostatniej akcji” (USA, 1.12).

Stare Juchy „Grunwald” — piątek, sobota, niedziela „Klej-not Nilu” (USA, 1.12).

SŁUŻBA ZDROWIA

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja — 22-22.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białówny 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodowskiego 3A, tel. 259-60.

SZPITALE

BIAŁYSTOK

Dyżury ostre
piątek, 14 stycznia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 — chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 2700-51 — neurologia.

sobota, 15 stycznia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-21 do 26, 270-41 — chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 — położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciugruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 — oddział gruźlicy, niedziela, 16 stycznia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 — chirurgia, reanimacja, la-

ryngologia, okulistyka.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 — położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 — neurologia.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 788-824 — wewnętrzny.

Dyżury codzienne

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 216-21 do 26, 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 — oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 — lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 — wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 66-62-546 — położnictwo i ginekologia,

Fotografia prasowa

Na pewno ciekawie zapowiada się wystawa, której wernisaż odbędzie się 14 stycznia o godz. 18 w białostockim Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego. Może to jeszcze nie World Press Foto, ale nasi fotoreporterzy też mają wiele do pokazania. Na wystawę „Polska Fotografia Prasowa '93” zakwalifikowano prace około dwudziestu twórców. W salach muzeum znalazło się ponad 160 fotogramów, bardzo różnorodnych tematycznie. Wiadomo wszak, że w prasie znajdujemy zdjęcia zarówno sensacyjne, jak też odnotowujące ważne wydarzenia polityczne czy kulturalne.

O godz. 17 — jeszcze przed wernisażem — odbędzie się konferencja prasowa, natomiast po obejrzeniu wystawy będzie można zostać na spotkaniu autorskim Andrzeja Zygmunowicza, znanego autora aktów i fotografii reklamowych. Opowie o swojej pracy oraz zademonstruje najlepsze fotografie.

„Polska Fotografia Prasowa '93” jest wystawą, którą widzieli już mieszkańcy innych miast. Do Białegostoku trafiła dzięki staraniom Centrum Fotografii i Promocji CLASSIC STUDIO, Fundacji „Konkurs Polskiej Fotografii Prasowej” oraz Muzeum Okręgowego.

(jaw)



Marcin Forecki (Poznań): „Polska dla Polaków”

Repr. M. KOŚĆ

„Mozaika” zaprasza

W białostockim Klubie „Mozaika” powstaje Ośrodek Edukacji Ekologicznej. W Ośrodku organizowane będą różnego rodzaju spotkania, które pomogą zrozumieć jak można polepszyć swoje życie, jak nauczyć się sympatii i szacunku dla własnej osoby, umiejętności wyrażania samego siebie w sposób właściwy oraz zrozumienia znaczenia tego co się myśli i czuje.

14 bm. o godz. 17 zapraszamy na spotkanie z homeopatą. Od 17 stycznia prowadzony będzie pięciodniowy kurs gimnastyki chińskiej. Gimnastyka ta pobudza energię wewnętrzną, otwiera kanały energetyczne, pomaga znaleźć równowagę emocji. Zapraszamy, Klub „Mozaika”, ul. Skłodowskiej 16, tel. 259-53.

„Kochane Dzieciaki” mają już pięć lat

Prowadzony przez Jerzego Tomzika dziecięcy zespół wokalny „Kochane Dzieciaki” w tym roku obchodzi jubileusz — skromny wprawdzie, ale ważny. Pięciolecie istnienia jest bowiem nie byle czym, jeśli weźmie się pod uwagę, że sami członkowie zespołu mają lat niewiele więcej. Jak mówi szef „Kochanych Dzieciaków”, w Mońkach jest naprawdę dużo zdolnej, utalentowanej młodzieży. Będzie się można o tym przekonać w najbliższą niedzielę, 16 bm., kiedy to w monieckim kościele o godz. 16 rozpocznie się koncert kolęd i pieśni związanych ze świętami Bożego Narodzenia, w wykonaniu właśnie „Kochanych Dzieciaków”. Będzie to jednocześnie inauguracja obchodów jubileuszowych.

(jaw)

Zielona wystawa

W salach Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu w niedzielę 16 bm. o godz. 12 otwarta zostanie wystawa „Zielone Pluca Europy”. Jest ona plonem konkursu plastycznego, w którym brali udział najmłodsi plastycy — dzieci. Organizatorami konkursu były — obok Muzeum Rolnictwa — instytucje ściśle związane z ochroną przyrody oraz Kuratorium Oświaty w Łomży.

Muzyka andyjska w polskim wykonaniu

Najstarszym zespołem polskim, propagującym w naszym kraju muzykę andyjską, jest „Varsovia Manta”. Folklor panamerykański od lat cieszy się u nas wielkim powodzeniem, a jeśli wierzyć muzykom z „Varsovi...”, publiczność białostocka szczególnie ciepło i żywo reaguje na wykonywaną przez nich muzykę. W niedzielę 15 bm. o godz. 18 „Varsovia Manta” znów wystąpi w Białymstoku. W sali kina „Forum” będzie się koncert promujący najnowszą płytę zespołu. Bilety do nabycia w kasie kina i w sklepie muzycznym „Tango”.

Środowisko zdekompletowane

W piątek 14 bm. w Galerii „Arsenal” przy ulicu Mickiewicza 2 w Białymstoku nastąpi otwarcie II Wystawy Środowiskowej Członków ZPAP z trzech największych ośrodków naszego regionu: Białegostoku, Łomży i Suwałk. Niestety, artyści plastycy należą do różnych związków, które nie bardzo umiały się dogadać i zorganizować rzeczywiście reprezentatywną wystawę tego środowiska. Tak więc w piątek o 18 odbędzie się wernisaż prac plastyków — członków Związku Polskich Artystów Plastyków.

Zobaczymy prace ponad czterdziestu twórców, reprezentujących całą gamę sztuk plastycznych. Każdy wystawca zgłosi kilka swoich dzieł, tak więc zapowiada się bardzo bogata i ciekawa wystawa.

Karnawał w Synagodze

W najbliższą niedzielę (16 bm.) w tykocińskiej Synagodze gościć będzie Ninel Kamas-Kos z Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Tematem spotkania będą tradycje religijne: „Chanuka — święto światła” i „Purim — żydowski karnawał”.

Wszystkich zainteresowanych organizatorzy imprezy zapraszają na godz. 14.30.

„Pastorałki”

Klub „Zenit”, przy ul. Mieszka I/16 w Białymstoku, zaprasza w sobotę o 16.00 na przedstawienie „Pastorałki”, w wykonaniu dzieci z koła teatralnego.

(JL)

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

* Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53). II Wystawa Środowiskowa Członków ZPAP Białystok, Łomża, Suwałki. Sale czynne są codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków. W czwartki wstęp bezpłatny.

* Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 214-73), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych). Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostocznego. Wystawa czasowa: „Jeśli wolność czuć i kochać umiesz” — w 75. rocznicę odzyskania niepodległości.

* Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych). Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków.

* Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków). Wystawy czasowe: Na dworze Jana Klemensa Branickiego; Świat, który nie może zaginać; Białystok w starej fotografii.

* Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30-17 (oprócz poniedziałków; w niedzielę wstęp wolny). Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galerie sztuki: Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Żołnierz polski w sztuce ludowej; Sala sławy bojowej. Sala Rycerska.

* Muzeum Miejskie — Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24 A (tel. 517-670), czynna codziennie w godz. 10-17 (oprócz sobót). Ekspozycja: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

* Galeria Brama — wjazd od Pałacu Branickich (tel. 416-413), czynna w godz. 11-17 (oprócz sobót) — malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

* Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), czynna od wtorku do piątku w godz. 12-17. Ekspozycja prac członków Towarzystwa, wystawa rysunków Magdaleny Przydatek „Andersen — o Tobie mówi bajka”.

* Galeria ZPAP-PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18 — malarstwo, tkanina, biżuteria artystyczna.

* Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08), czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 — malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

* Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 — malarstwo, tkanina, grafika, biżuteria, szkło artystyczne, lampy stylowe i witrażowe, witraży okienne.

BIAŁOWIEŻA

* Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 122-75), czynne w godz. 9-15 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych).

BIELSK PODLASKI

* Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych).

CHOROSZCZ

* Muzeum (270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych). Ekspozycja wnętrz pałacowych. Rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

SUPRAŚL

* Pałac Opatów — refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16 (oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie).

TYKOCIN

* Muzeum, ul. Koźła 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26). Wystawy stałe: Sala wielka dawnej synagogi; Uczta Sederowa; Pokój rabina; Pamiątki po prowizorach farmacji; Gabinet Glogerowski; Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego; Pokój rabina. Wy-

stawy czasowe: Malarstwo Ninel Kamas-Kos; Światło w kulturze żydowskiej.

(jaw)

WOJEWÓDZTWO ŁOMŻYŃSKIE

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika w Nowogrodzie (tel. 17-65-62) czynny w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę w godz. 10-17.

Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, ul. Polowa 19 (tel. 16-41-00) czynna od wtorku do piątku w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę w godz. 12-16: „Sztuka grafiki barwnej” Tadeusza Łapińskiego — wystawa prac ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Klub Garnizonowy w Łomży, Al. Legionów 145: wystawa malarstwa Jerzego Rudnickiego.

Muzeum im. Prymasa S. Wyszyńskiego w Zuzeli — udostępniane na zapotrzebowanie zwiedzających.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. 17-84-81) otwarte w godz. 9-16, w niedzielę w godz. 12-16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu, ul. Pałacowa 3 (tel. 328) czynne codziennie w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę w godz. 9-18. Wystawa czasowa: „Zielone Pluca Europy” — pokonkursowa prezentacja prac plastycznych dzieci.

Muzeum Okręgowe w Łomży, ul. Krzywe Koło 1 (tel. 16-51-92, 16-29-37) otwarte od wtorku do piątku w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę w godz. 9-16. Wystawy czasowe: „Sztuki walki Dalekiego Wschodu” i „W kręgu kultury Japonii”.

(nom)

SUWAŁKI

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 45, czynne od 10 do 17. Wystawa rzeźby i płaskorzeźby ze zbiorów BWA. Szerzej na jej temat piszemy obok. Czynna jest także wystawa kompozycji przestrzennych „Eko-Art”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w piątek 8-16, w sobotę i niedzielę 10-17. Zaprasza na wystawy malarstwa i rysunku Bohdana Urbanowicza oraz rzeźby miniaturowej Jerzego Siemaszki. Obejrzeć można również ekspozycje pt. „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski — życie i twórczość” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”.

Galeria „Chłodna 20”, ul. Noniewicza 71. Wystawa etnograficzna pt. „Len”. Ekspozycja: ręczniki, dywaniki, obrusy, bielizna pościelowa pochodząca m.in. z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, muzeów w Białymstoku, Lipsku i Puńsku oraz ze zbiorów prywatnych. Wystawa potrwa do 24 stycznia 1994 roku.

Minigaleria STA, ul. Kościuszki 76 — wystawa rysunku i grafiki Zbigniewa Bęka z Lublina.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21 czynne od 10 do 14 — wystawa malarstwa batalistycznego. Ekspozycja — „Kapelani wojskowi II Rzeczypospolitej” — pamiątki, dokumenty, fotografie.

GIŻYCKO

Miejski Dom Kultury — wystawa malarstwa Wiesława Szumińskiego pt. „Portrety” — 15 stycznia, sobota, godz. 14 — wybory Małej Miss Giżycka.

GOŁDAP

Biblioteka Publiczna — pokonkursowa wystawa prac plastycznych „Tradycje i obrzędy świąt Bożego Narodzenia”.

OLECKO

Miejski Ośrodek Kultury — wystawa litografii Magdaleny Gozdek.

PISZ

Miejski Dom Kultury — wystawa prac plastycznych dzieci i młodzieży pt. „Gwiazdka”.

Sobota, 15 stycznia, godz. 12 — dziecięcy bal karnawałowy.

AUGUSTÓW

Miejski Dom Kultury — 14 stycznia, godz. 18 — spotkania z muzyką. Wystawa fotograficzna Tomasza Michałowskiego pt. „Gdzie nie ma tęsknoty”.

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7, czynne w godz. 9-

15 — ekspozycje etnograficzne (stroje, narzędzia rolnicze i rybne, wyposażenie chat, warsztaty tkackie).

Dział Historii Kanału Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5A — ekspozycje można obejrzeć po uprzednim zgłoszeniu pod nr 27-54 (Muzeum Ziemi Augustowskiej).

(m)

Turniej tańca

Ponad 100 par weźmie udział w jubileuszowym, X Turnieju Tańca Towarzystwa o Mistrzostwo Suwałk, który odbędzie się 15 i 16 bm. w sali gimnastycznej SP nr 10 w Suwałkach. Początek zawodów (sobota i niedziela) o godz. 16.30. O tytuły, we wszystkich grupach wiekowych oraz klasach C i D, ubiegać się będą zawodnicy z woj. suwalskiego, białostockiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego. Organizatorami turnieju są Wojewódzki Dom Kultury i Klub Tańca „Henryś”.

(m)

Dyskoteka i czadpotancówka

ACK przy ul. Dąbrowskiego 3 w Białymstoku zaprasza w każdy czwartek o 20.00 na studencką dyskotekę. W piątek, o tej samej porze, rozpoczynają się w klubie czadpotancówki. Studenci na imprezy mają wstęp bezpłatny.

(J.B.)

RELAKS NA SPORTOWO

W sobotę o godz. 17 w hali przy ul. Antoniukowskiej Włocławski Białystok w meczu o mistrzostwo I ligi spotka się z AZS Toruń.

W niedzielę 16 bm. w SP 5 w Łomży przy ul. Polnej 40 o godz. 11 II liga tenisa stołowego mężczyzn i kobiet (mężczyźni: SKTS Hermes Łomża — AZS WSP Olsztyn, Kobiety: SKTS Hermes Łomża — SP Gryźliny).

Eliminacje mistrzostw Polski juniorów w koszykówce Instal Białystok — Polonia I Warszawa. Niedziela 16 bm. godz. 12 w SP 9.

II halowe zawody lekkoatletyczne z cyklu Grand Prix. Sobota 15 bm. o godz. 10. Sala IV LO.

(mag)

- * od 1 grudnia przelicznik x 500
- * przewozy taksówkami osobowymi
- * przewozy taksówkami bagażowymi
- * przewozy międzynarodowe osobowe i bagażowe
- * dowóz dzieci do szkół i przedszkoli
- * dowóz lekarza do domu chorego
- * zakupy całonocowe
- * nietypowe zakupy dla zmotoryzowanych
- * 10% bonifikaty na kartę stałego klienta
- * holowanie pojazdów
- * serwis firmy RADMOR
- * obsługa przewozowa wszelkiego rodzaju imprez

TO PARTNER, NA KTÓREGO MOŻESZ LICZYĆ!!!

Super 919 TAXI

POGOTOWIA

W RAZIE WYPADKU

Pogotowie Ratunkowe — wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. — 99, Dąbrową Biał. — 121-099, Mikołajkami — 16-337, Sokółką — 19-99.

Policja — wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. — 121-007, Gołdapią — 150-027, Mikołajkami — 16-307.

Straż Pożarna — wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. — 98, Dąbrową Biał. — 121-088, Mikołajkami — 16-351.

POGOTOWIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne — 991; Pogotowie Gazowe — 992;

Pogotowie Ciepłownicze — 993; Pogotowie Wod.-Kan. — 994; Pogotowie Drogowe — 981; Pogotowie Opiekuńcze — 325-688; Pogotowie Weterynaryjne — 511-542; Straż Miejska — 415-785; Zandarmeria wojskowa — 753-301; Informacja PKP — 910; Informacja PKS — 936; Informacja o usługach — 951; Telefon Zaufania — 988 (czynny codziennie w godz. 16-22); Komitet Ochrony Praw Dziecka — 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18); Taxi — 919; Zakupy na telefon — 214-02; Informacja o lekach — 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon — 253-78, TONZ — 245-02, 512-670; „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) — 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy — 211-46 (7.30-15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne — 991; Pogotowie Gazowe — 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Drogowe — 954; Pogotowie Telewizyjne — 959; Pogotowie Weterynaryjne — 16-46-47; Straż Miejska — 16-45-42; Informacja PKP — 16-34-41; Informacja PKS — 16-44-14;

Taxi — 16-37-60; Ochrona Środowiska — 16-21-69; Telefon Zaufania — 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30 — 21.30); Informacja handlowo-usługowa 957 (czynna 8-18); Informacja turystyczna — 16-22-19.

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne — 66-52-21; Pogotowie Gazowe — 66-57-23; Pogotowie Ciepłownicze — 66-49-13; Pogotowie Kanalizacyjne — 994; Pogotowie Drogowe — 954; Straż Miejska — 66-49-21; Informacja PKP — 66-27-63; Taxi — 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40; Biuro Zleceń Telefonicznych — 917; Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) — 66-49-41; Policja Ekologiczna — 66-44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska — 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

EŁK

Pogotowie Energetyczne — 10-84-01; Pogotowie Gazowe — 10-21-87; Informacja PKP — 10-26-30; Informacja PKS — 10-33-52; Taxi — 10-21-01; Straż Miejska — 986.

NOTOWANIA REGIONALNE USD

DATA	6 stycznia czwartek	7 stycznia piątek	10 stycznia poniedziałek	11 stycznia wtorek	12 stycznia środa
białostockie	21 150 21 250	21 150 21 250	21 100 21 230	21 150 21 250	21 150 21 230
łomżyńskie	21 200 21 250	21 200 21 250	21 150 21 200	21 200 21 250	21 200 21 250
suwalskie	21 200 21 500	21 250 21 600	21 200 21 300	21 200 21 300	21 200 21 500
NBP	21 023 21 881	21 077 21 932	21 086 21 946	21 086 21 946	21 110 21 972

POGODA

POGODA NA WEEKEND

W okresie weekendu północno-wschodnia Polska nadal znajdować się będzie pod wpływem ciepłych, napływających z Atlantyku, mas powietrza. Będzie więc pochmurnie i ciepło. Okresami wystąpią opady, głównie przelotne deszcze. Temperatura w dzień od +2 do +4 st. C, minimalna w nocy — około zera. Wiatr umiarkowany, południowo-zachodni.

Plusowe temperatury w styczniu wydają się anomalią. To jednak siódma już z kolei ciepła zima. Wiele wskazuje na to, że taka pozostanie, choć nie musi. Mogą nas jeszcze czekać kilkunastostopniowe mrozy i kilku, a nawet kilkunastocentymetrowa pokrywa śniegu. Ech, gdzie ta zima zła!

IMIENINY

Piątek — Feliksa, Hilarego, Odonę
Sobota — Pawła, Domasława, Domasławy, Arnolda, Izydora
Niedziela — Marcelego, Włodzimierza, Waldemara

STACJE BENZYNOWE

BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę:
— stacja przy ul. Zwycięstwa (przy Hotelu „Leśnym”)
— stacja przy ul. Kawalerskiej
— stacja w Dojlidach Fabrycznych (Szosa do Zabłudowa)

REGION

Czynne całą dobę:
— stacja benzynowa w Jeżewie (Szosa Warszawska — Białystok)
— stacja w Sokółce przy ul. Białostockiej
— stacja benzynowa w Piątnicy (województwo łomżyńskie)
— stacja w Zambrowie (woj. łomżyńskie) ul. Ostrowska
— stacja benzynowa w Suwałkach (woj. suwalskie) ul. Wojska Polskiego
— stacja w Augustowie (woj. suwalskie) ul. Wojska Polskiego

INNE STACJE BENZYNOWE

W BIAŁYMSTOKU:

— ul. Baranowicka: w piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00,
— ul. Dąbrowskiego: piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00

NIEKTÓRE INNE STACJE

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

— stacja benzynowa w Białowieży, ul. Krzywe: piątek 7.00-17.00, sobota 8.00-15.00, niedziela — nieczynna;
— stacja benzynowa w Bielsku Podlaskim przy ul. Brańskie: piątek 6.00-20.00, sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-18.00;
— stacja w Hajnówce przy ul. Sportowej: w piątek 6.00-20.00, sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-17.00;
— stacja w Łapach przy ul. Sikorskiego: piątek 7.00-19.00, sobota 8.00-16.00, niedziela 8.00-15.00;
— stacja w Monkach przy ul. Białostockiej: piątek 7.00-19.00, sobota 7.00-18.00, niedziela 8.00-15.00;
— stacja benzynowa w Siemiatyczach przy Szosie Obwodowej: piątek, sobota 7.00-20.00, niedziela 7.00-18.00;

(RAF)

Cześć Dzieciaki!

WSPÓŁCZESNA
15
DZIECIOM

Dziś kolejne zadania dla Was. Jeśli rozwiążecie przynajmniej trzy z nich, a prawidłowe rozwiązania z naklejonym na kopercie lub karcie pocztowej kuponikiem dostarczycie do redakcji GW (15-950 Białystok, ul. Suraska 1) w ciągu dwóch tygodni od ukazania się tego odcinka, weźmiecie udział w losowaniu PIĘCIU KSIĄŻEK.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr. 12 otrzymują: klocki LEGO: **Julita Paruk** z Sokółki, **Aneta Jaroszewicz** z Dąbrowy Białostockiej; polsko-angielskie

słowniki obrazkowe: **Izabela Chmielewska** z Zambrowa, **Ania Sacharczuk** z Białegostoku, **Monika Charmuszek** z Suwałk; książki: **Aneta Gierc** z Białegostoku, **Łukasz Koncewicz** z miejscowości Kruszyn, **Tomasz Dąbrowski** z Pizsa, **Ania Darmetko** z Piątnicy oraz **Joasia Horoszek** z Netty.

Gratuluję.

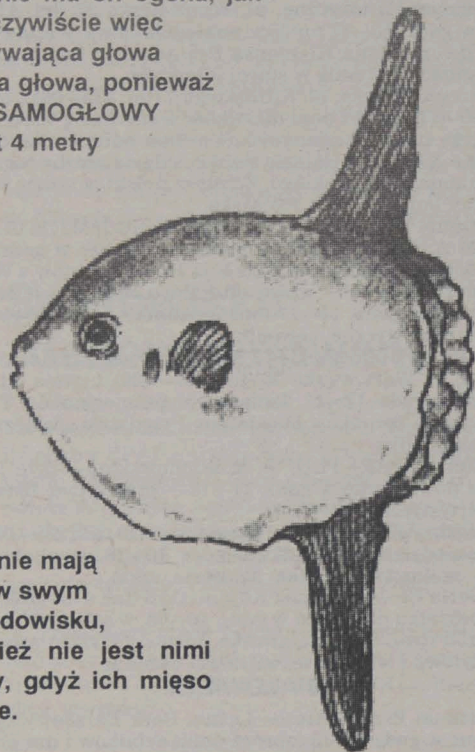
Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku prześlemy je pocztą.

MAREK

TO I OWO...

PŁYWAJĄCA... GŁOWA

Niezwykłym przedstawicielem ryb oceanicznych jest **SAMOGŁÓW**. Ta bardzo powolna ryba zawdzięcza swą nazwę przedziwnemu wyglądowi. Jest silnie spłaszczona po bokach i posiada właściwie tylko dwie długie płetwy, grzbietową i odbytową. Za tymi płetwami ciało **SAMOGŁÓWA** jakby się urywa, nie ma on ogona, jak inne ryby. Rzeczywiście więc wygląda jak pływająca głowa i to bardzo duża głowa, ponieważ obserwowano **SAMOGŁÓWY** mierzące nawet 4 metry i ważące 2 tony. **SAMOGŁÓW** nie występuje zbyt licznie, dlatego że jego jaja i larwy są masowo zjadane przez inne ryby. Dorosłe **SAMOGŁÓWY** nie mają wielu wrogów w swym naturalnym środowisku, człowiek również nie jest nimi zainteresowany, gdyż ich mięso jest niesmaczne.



ELIMINATKA

W rzędach pionowych diagramu wykreśl litery składające się na poszczególne rozwiązania. Z liter pozostałych, czyli tych nie skreślonych, utwórz hasło, które będzie rozwiązaniem całego zadania. Hasło odczytaj w poziomie.

1. Miała miejsce w roku 1410 pod Grunwaldem;
2. Król drzew;
3. Mam wątpliwości, czy ta pora roku właśnie trwa;
4. Medykamenty, lekarstwa;
5. Jeden ze znaków zodiaku albo przyrząd do określania ciężaru przedmiotów, materiałów itd.

1	2	3	4	5
B	U	Z	L	D
I	D	A	E	W
T	A	I	Ł	A
W	O	M	K	M
I	B	S	I	G
A	I	A	E	A

KWADRAT magiczny

1	2	3	4
2			
3			
4			

1. Mogą w nie skręcać się włosy.
2. Nazwa psa myśliwskiego.
3. Czarna lub z mlekiem, zbożowa albo naturalna.
4. Ze stolicą w Teheranie.

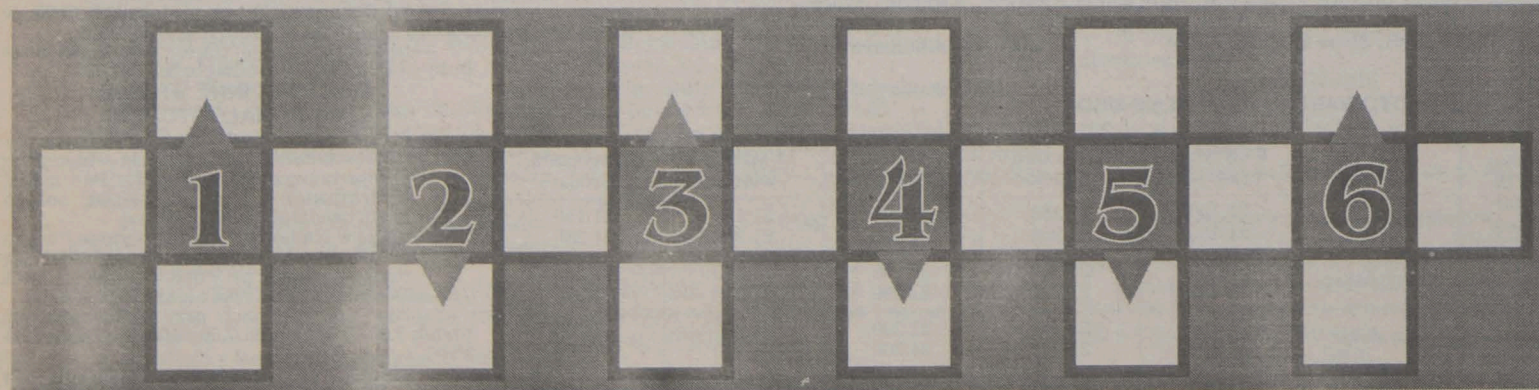
ŚCIĄGAWKA

OGAR – gończy pies myśliwski, wykorzystywany do tropienia, osaczania i napędzania zwierzyny

Wirówka

Czteroliterowe wyrazy-rozwiązania wpisz do diagramu zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pierwsze litery rozwiązań wpisz do pól wskazanych strzałką.

1. Mieszka w sadzawce;
2. Przeciwnieństwo nagrody;
3. Okrywa pień drzewa;
4. H₂O;
5. Ktoś nieuważny;
6. Wylewa się z krateru wulkanu.



Teraz ja...



Nazywam się **Magda Marcinkiewicz** i mam 11 lat. Mieszkam w Ełku przy ulicy Kolejowej. Lubię rozwiązywać różne krzyżówki, pomagam często mamie przy młodszych rodzeństwie. Proponuję Wam moją krzyżówkę.

POZIOMO: 1. Wychowywane przez rodziców; 3. Naczynie kuchenne; 6. Inaczej wieś.
PIONOWO: 1. Potrzebny każdej rodzinie; 2. Nieduże miasto na Mazurach; 4. Przy nazwisku; 5. Do niej Noe zabral wszystkie zwierzęta.

KOCHANI!

KOLEJNA NAGRODĘ ZA NAJCIĘKAWSZE ZADANIE DO KĄCIKA „TERAZ JA...” PRYZNAM POD KONIEC MARCA. MACIE WIĘC JESZCZE DUŻO CZASU, ABY WYMYŚLIĆ COŚ EKSTRA!

REKLAMA

sprzedam



MIESZKANIE 48 m² z telefonem, 75-20-07. G 4535

C-360, Łupianka Stara 19. G 4535

AMERYKAŃSKIE filtry wodne. ODZELAZIACZE. Suwałki, 66-27-50, godz. 12-16. G 03177

NAMIOTOWE stragany handlowe 1.690.000, zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Wykopaliskowa 13 tel. /fax 366-21. G 03803

PARKIET, producent, 753-662. G 04038

SPRZEDAM marchew jadalną i kapustę białą 400-500 zł/kg. Łomża, 172-570. G 04227

LEJLAND SW-400, skrzynię biegów ST-200, pakę 3W-200, pakę długą 3W-200, pakę RSW-244, most przedni ST-244, przekładnię rozdzielczą 244-tanio. Tel. 15-17-78 po 18, Kowaleszczyzna 9. G 04231

PAWILON z możliwością nadbudowy mieszkania, Zambrów, 71-44-51. G 04247

SPRZEDAM tanio marchew, buraki, kapustę białą i kwaszoną na bieżąco. Łomża, 187-387. G 04278

SPRZEDAM dwa autobusy JELCZ PR110, rok produkcji 1984, 1985 - sprawne technicznie - atrakcyjna cena, tel. Łomża, 17-11-07. G 04282

TANI, wysokokaloryczny węgiel oferuje "HEMA-BUD" - Grajewo obok dworca PKP, tel. 37-27. G 04288

OSPRZĘT koparko-spycharki "BIAŁORUS". Knyszyn tel. 267. G 04320

SIEWNIK zbożowy "Mazur 5" 4-metrowy na gwarancji, ścinacz "Orkan". Bylczyński, Śniepie 8, poczta Bajtkowo k/Elku. G 04324

TRZY działki rekreacyjne po 1 ha k/Jaroszówki. Oferty z ceną, Biuro Ogłoszeń G 04331. G 04331

POLONEZA Caro, roczny, tel. 222 Grodzisk /Siemiatycz. G 04342

C-360, Łupianka Stara 19. G 04347

SPRZEDAM działkę z oficyną Łomża, Senatorska 48. Wiadomość: Białystok, tel. 328-102 lub Łomża 166-636. G 04350

TOYOTA 1,8D (1991), Bizon Rekord (1988), tel. 33-19, Łapy. G 04351

WĘGIEL, koks, 412-005, Zaścianki (Baza GS). G 04353

SPRZEDAM Passat combi 1300 (1986). Tel. 54-19. G 04357

SPRZEDAM Zakład Stolarski (inne propozycje). 11-510 Wydmyny, tel. 258. G 04358

SPRZEDAM -ciągnik C-385, Bizon. Tel. Olecko, 65-67. G 04359

MAGIEL elektryczny sprzedam. Suwałki, tel. 670-115. G 04374

STAR 200 z nowych części na ukończeniu, plandeka "stożek", skrzynia biegów "200", przyczepa 6t. 519-798. G 04412

ROLAND D-50, 259-12 (18-19). G 04419

SPRZEDAM dom drewniany do przestawienia, Szczepankowo 73. G 04423

SPRZEDAM przyczepę rok 1989 /11,5 t/ stan idealny. Sprzedam działkę -Kupiski Stare przy szosie, 27 arów. Łomża, tel. 160-829. G 04424

SKODE 105L (1991), garaż, Marczkowska, 752-885. G 04431

TANIO! Grzejniki żeliwne produkcji polskiej, kątownik 30x30. Tel. 17-81-67, Łomża. G 04439

SPRZEDAM U-914 /1984/ -Jan Zakrzewski, Lutostań 25, poczta Gać. G 04441

URSUS C-360 /1984/, BMW 518 /1981/, kopaczka /1989/, Kondracki Mirosław, Skindzierz 54, gm. Korycin. G 04442

AMIGA 500, 259-12. G 04445

C-3603p lub zamienię na mniejszy, Dziadkowice tel. 171. G 04450

SILNIK nowy do Poloneza -tanio, tel. Dziadkowice 249. G 04451

CIAGNIK U-904 (1984) sprzedam. Suwałki, Szpitalna 21, tel. 67-90-54. G 04453

DOM drewniany o wym. 12x8, tel. 55-66-13, Siemiatycze. G 04455

JELCZ 1989, kabina, przyczepa trzyosiowa -wywrot, Jelcz -ciągnik z naczepą -wywrot, komplet blach do Zuka, części do Jelcza. 431-262. G 04459

SPRZEDAM dwie hale w Białymstoku, p.u. 2300 m kw. każda, własne ujęcie wody i kotłownia. Informacje Syndyk Upadłości Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej IG-NATKI, 15-601 Białystok 6, tel. 632-198. G 04475

CIAGNIK T-25A, C-328, kopaczkę ciągnikową. Sokółka, 49-47. G 04483

SPYCHARKE DT /1988/ ok. 35 mln. Narojki 10 k/Siemiatycz. G 04488

PRZYZCZEPA 4,5t wywrotka, ok. 12 mln. Narojki 10 k/Siemiatycz. G 04489

ETERNIT czerwony 250 szt., 633-296. G 04498

DZIAŁKĘ budowlaną 30 arów we wsi Ruda Rzeczek. Tel. 102-627. G 04499

KOPARKE budowlaną "Białoruś" /1989/, 63 mln. Siemiatycze, 55-56-71 po 17. G 04503

C-330, C-385A, tel. 27 Grodzisk. G 04513

PRZEDPŁATĘ. Giżycko, tel. 42-41 w. 453. G 04517

SPRAWNA szafę chłodniczą. Olecko, tel. 395-92. G 04519

PRZYZCZEPKI ciągnikowe wywrotki, tanio za gotówkę i na raty. Przyczepki samochodowe. Blacha ocynkowana. Augustów, tel. 45-302. G 04520

CIAGNIK DT 75M (1988), rozrzutnik obornika dwuosiowy, plug Atlas, przetrząsacz -zgrabiarke, szarpacz słomy do Bizona -sprzedam. Bogdan Lisowski, Kowale Oleckie, tel. 383-44. G 04521

URSUS 904 sprzedam. Raczki, tel. 228. G 04522

AMERYKAŃSKIE filtry wodne ODZELAZIACZE. Suwałki, 66-27-50 godz. 12-16. G 04529

SPRZEDAM przyczepę campingową Niewiadów 126N (rocznik 1989). Łomża, tel. 16-52-94. G 04534

M-3 KOMFORT, Olecko, tel. 29-49. P 00734

STARA 66, cysternę PO ON lub cysternę samą. Godlewski Zdzisław, Wojny Szuby, gm. Szepietowo. P 00753

SPRZEDAM wielopile, Biała Piska, tel. 39-613. P 00758

STACJĘ paliw -pojemność 150 tys. l. Kalinowo, 196-473. A 00008

3,30 ha ZIEMI. Długobórz 2, tel. 71-13-17 -wieczorem. A 00029

MŁOCARNIĘ Stanisław Szturgulewski, Zarnowol, 16-300 Augustów. A 00031

kupię



FSO combi, 618-066. G 04400

AGROTEKS s.c. Młyn zbożowy w Starych Juchach k/Elku, tel. 226: skupujemy pszenicę i żyto: oferujemy otręby. G 04415

KUPIĘ wyposażenie do obiektu hotelowo -gastronomicznego. Łomża, tel. 16-62-09. G 04416

KAMAZ wywrotka, Siemiatycze, 55-56-71 po 17. G 04504

KUPIĘ Liaza, Warszawa, 46-19-85. K 00097

RTV



PRZESTRAJANIE telewizorów, 521-335. G 04241

TELENAPRAWA, 331-780 Turczewski. G 04245

szukam



KURNIK -perspektywa wykupu, 15-25-49. G 04434

LOT

BRITISH AIRWAYS



Lufthansa



DELTA AIR LINES



MALEV



Air Canada

bilety roczne
NEW YORK 545 \$
CHICAGO 640 \$
bilety w jedną stronę
NEWARK 390 \$

... z nami w świat, zawsze po najniższej cenie!



MOVADO

REZERWACJA

INFORMACJA

SPRZEDAŻ

Ełk

ul. Armii Krajowej 9 tel. 104-717

Łomża

ul. Polowa 45, tel. 160-200

Białystok

ul. Suraska 6, tel. 953 lub 241-71

Przedsiębiorstwo PKS w Suwałkach ul. Wojska Polskiego 100

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. środków transportowych:

Lp. Nazwa	Nr rej.	Rok produkcji	Cena wywoławcza w mln zł
» 1. Jelcz 325 DH	SUW 552G	1986	60
» 2. Jelcz 325	SWW 0520	1984	50
» 3. Jelcz 315	SUW 611B	1979	21
» 4. Star A-200	SUW 390G	1988	75
» 5. Star 3W-200	SUW 919G	1988	38
» 6. Nysa Towos	SUI 7902	1986	17
» 7. Przyczepa D-83	SUU 027P	1980	20
» 8. Przyczepa D-83	SUW 943P	1980	20
» 9. Przyczepa D-83	SUN 204P	1986	20
» 10. Przyczepa D-633	SUW 176P	1988	20
» 11. Jelcz S-415	SUW 839H	1988	cena za komplet 130
» 12. Przyczepa D-83	SUW 822P	1986	cena za komplet 90
» 13. Jelcz 325DH	SUC 476N	1987	
» 14. Przyczepa D-83	SUR 4674	1976	
» 15. Jelcz 3W-317	SUW 901H	1988	60
» 16. Star A-200	SUW 247H	1988	75
» 17. Przyczepa D-633	SUR 4675	1989	20
» 18. Przyczepa D-633	SUZ 656P	1988	20
» 19. Star 28 ZS-4	SUC 539K	1979	18

Pozycje od 1 do 10 można oglądać od dnia ukazania się ogłoszenia w PPKS Suwałki ul. W. Polskiego 100, tel. 66-52-41 w. 227. Pozycje od 11 do 18 w Pl. Ter. PKS Elk, ul. Przemysłowa 6, tel. 10-44-94. Pozycja 19 w Pl. Ter. PKS w Goldapi ul. Zatorowa 7, tel. 15-02-21. Przetarg odbędzie się dnia 1 lutego 1994 r. o godz. 10.00 w świetlicy Przedsiębiorstwa ul. Wojska Polskiego 100. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Wpłacający wadium - wpłaty dokonuje na konkretny numer rejestracyjny pojazdu lub przyczepy. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów Dz.U.Nr 97 z dnia 05.10.1993 r. Poz.443 paragraf 9, poz.7 - "zastrzegamy, że wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej". Do ceny sprzedaży Przedsiębiorstwo dolicza podatek VAT-22%. Zastrzegamy możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

G 04496

Komornik Sądu Rejonowego w Augustowie

zawiadamia

że dnia 94.01.19 w Kancelarii Komornika Sądu Rejonowego przy ul. Młyńskiej 59, 16-300 Augustów odbędą się

LICYTACJE RUCHOMOŚCI

składających się z:

1. Wanny łazienkowe o długości 170 cm emaliowane

stanowiących własność:

Marian Szostak, 16-309 Płaska 87

Cena szacunkowa - 950.000,- zł/szt.

I Licytacja - godzina 9.00

Cena wywoławcza w I licytacji wynosi 75% ceny szacunkowej.

II Licytacja - godzina 10.00

Cena wywoławcza w II licytacji wynosi 50% ceny szacunkowej.

Bliższych informacji udziela się pod numerem telefonu 46-647 w Augustowie.

Zastrzega się prawo niedojścia licytacji do skutku bez podania przyczyn.

K 00871

Za treść reklam
i ogłoszeń redakcja
nie odpowiada.

... I MASZ
SAMOCHÓD !

NA RATY BEZ OPROCENTOWANIA

System autoryzowany przez
Generalnego Importera Skody
„LATOWSKI - SZPAK”

Fiat 126p POLONEZ ŠKODA

Białystok - PZM ul. Zwycięstwa 52 tel. 512 496
Siemiatycze - PZM ul. Kościuszki 10 tel. 55 28 34
Elk - PZM ul. Słowackiego 11 tel. 103 103
Suwałki - PZM ul. Utrata 2b tel. 62 668
Hajnówka - PZM ul. Armii Krajowej 14 tel. 23 04

E 105-0

PHUP "SETON" s.c.
STACJA PALIW

Nowa Wieś Elcka, tel. 19-74-84

Prowadzi sprzedaż hurtową i detaliczną

- etyliny 94
- oleju napędowego
- oleju opałowego grzewczego

ZAPEWNIAMY WŁASNY TRANSPORT -
cysterka z dystrybutorem

G 04253

OGŁOSZENIA I REKLAMY
do "Gazety Współczesnej"

przyjmują:

- Augustów, Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. 52-61 - NSZZ "Solidarność"
- Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax 251-16 - Biuro Ogłoszeń
- Białystok, ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 - "AGRED"
- Białystok, ul. Starobojarska 18, tel. 325-460 - "PUBLIKATOR"
- Białystok, ul. Sienkiewicza 84, tel. 329-551 - "HOT"
- Bielsk Podlaski, ul. Widowska 4, tel./fax 35-22 - "ADVOCAT"
- Grajewo, ul. Przekopka 6, tel. 33-97 - J. Sarnacki (po godz. 16)
- Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 52-80 - Oddział "GW"
- Hajnówka, ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 - ZHP
- Łomża, Al. Legionów 7, tel./fax 16-56-97 - Oddział "GW"
- Siemiatycze, ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26 - Oddział "GW"
- Węgorzewo, ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 - "EKOMAZUR"
- Zambrów, Al. Wojska Polskiego 37c, tel. 71-27-99 - MOK

**GLAZURA
TERAKOTA**

ponad 200 wzorów

"CHATA"

Elk, ul. Kilińskiego 16 tel. 10-99-01;
Suwałki, ul. Kościuszki 128 tel. 66-70-33;
3782-8

Jeśli szukasz ciekawej pracy,
chcesz zarobić lub dorobić
do pensji,

przyjdź 15 stycznia 94 r.
na godz. 17.00: Łomża,
Dom Kultury, ul. Małachowskiego.
G 04304

NAJTANIEJ!

Najwyższej jakości
OKNA i DRZWI

STOLBUD
Sokolka S.A.

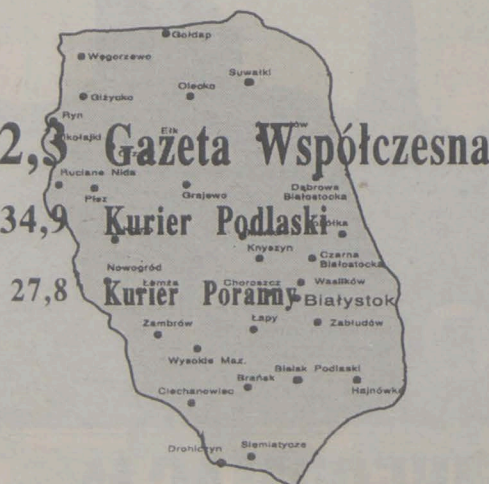
taniej niż
u producenta

BIAŁYSTOK-ZAŚCIANKI
Szosa Baranowicka 37
413-701 w godz.
9⁰⁰-17⁰⁰

34404

Krąg
naszych
czytelników
zwiększa się...

Dwa miesiące temu przedstawiliśmy wyniki
badań regionalnego rynku prasowego wykonane
przez OBP UJ w Krakowie, wg których zasięg
odbioru „Gazety Współczesnej” wynosił 45,6 %.



Czytelnictwo dzienników w reg. pñ.-wsch.
PENTOR, grudzień 1993 r.

Pełne dane z raportu można otrzymać bezpłatnie w Biurze Reklam i Ogłoszeń „Gazety Współczesnej”, Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax 251-16

...zasięg
odbioru
Twojej reklamy
również

Obecnie prezentujemy dane z raportu Instytutu
Badania Opinii i Rynku PENTOR w
Warszawie, zrealizowanego w okresie
sierpień-listopad 1993.

wania w przejście i infrastrukturę.

— Nie mamy operatywnego gospodarza w gminie. Jeśli chcemy coś załatwić np. w Białymstoku to i tak kierują nas z powrotem do Kuźnicy — mówi A. Pasiuk.

Krzysztof Pawłowski, przewodniczący Rady Gminy w Kuźnicy Białostockiej ma inne zdanie. Twierdzi, że lokalna władza zrobiła bardzo dużo by Kuźnica przypominała inne, przygraniczne miejscowości. Cały czas walczyła o pomoc od władz z wyższych szczebli.

— W Kuźnicy uruchomiono przejście, choć była ona zupełnie do tego nie przygotowana — mówi K. Pawłowski.

Słano więc monity do władz różnych szczebli. Zarząd Gminy ustalił, że będzie rogatka, że będą znaki ograniczające prędkość na ulicach do 40 km/h. Zdaniem przewodniczącego sprawa uporządkowania ruchu przygranicznego rozbija się o pieniądze. Jest już bowiem ustawiony poza miastem barakowóz, przekazany przez Urząd Wojewódzki, gdzie ma być punkt kontroli limitowanego przejazdu. Nie wiadomo niestety, kto powinien za niego zapłacić. Problemem jest też sprawa obsadzenia tego punktu — kto powinien go obsługiwać i kto powinien za to płacić.

— Zadaniem Straży Granicznej jest ograniczanie się do tego, co dzieje się na przejściu a nie obsadzenie punktu wjazdowego — mówi Jerzy Karpienko.

Policja nie ma natomiast ani ludzi, ani pieniędzy. Ale nawet gdyby Urząd Gminy wystawił swoich pracowników, to problemem są ich uprawnienia. Czy mogliby np. posiadać broń? Wszak ludzi bez pistoletów przybysze ze Wschodu zupełnie nie słuchają.

— Na pewno nie będą oni mieli broni. Byłby to więc tylko punkt, gdzie zajmowano by się kontrolą przejazdu i przestrzeganiem zasad ruchu drogowego w Kuźnicy — mówi Grzegorz Rykowski.

Dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, G. Rykowski twierdzi, że problem jest już prawie rozwiązany. Tymczasowy posterunek wszak powstał i przez pewien czas działał.

— Funkcjonował on, gdy na granicy utworzyła się bardzo długa kolejka. Gdyby ponownie doszło do tłoku, to znów będzie uruchomiony.

Zdaniem Rykowskiego posterunek powinien być i będzie obsługiwany przez osoby wyznaczone przez Urząd Gminy w Kuźnicy Białostockiej. Być może powstanie specjalna Straż Gminna. Na pewno przy wjeździe do miasta pojawi się sygnalizacja świetlna, prawdopodobnie poszerzony zostanie ponad kilometrowy odcinek drogi dojazdowej.

Idealnym rozwiązaniem wydaje się więc zbudowanie obwodnicy, która odciążałaby miejscowość. Jest już opracowana koncepcja obejścia z ruchem kołowym Kuźnicy od strony południowo — wschodniej. Niestety, nawet gdyby znalazły się pieniądze, inwestycja mogłaby ruszyć najwcześniej w 2000 roku. Na dziś znaleziono tylko inwestora, który chce usprawnić obsługę ruchu towarowego poprzez budowę terminalu. Trzy kilometry za Kuźnicą odbywałyby się w nim odprawy celne. Inwestycja ma powstać za 2 lata. Trzeba więc czekać.

Nie wiadomo, czy tej cierpliwości wystarczy mieszkańcom. Gdy w radio usłyszymy, że czas oczekiwania w Kuźnicy Białostockiej zwiększył się do 24 godzin, a przejazd nadal nie będzie limitowany, możemy się spodziewać, że znów będą oni chcieli przekopywać drogi.

WYSTARCZY ŚLUB

Ludmiła wszem i wobec ogłosiła, że szuka męża figuranta.

Ludmiła przez dwa lata, dość regularnie, przyjeżdżała z Chersonia do Białegostoku. Pensja pomywaczki w jakiejś przyzakładowej garkuchni nie starczała jej na skromne nawet życie, tym bardziej, że na utrzymaniu miała kilkuletniego syna. Ze swoim ukraińskim mężem, legitymującym się polskim rodowodem, rozwiodła się już dawno.

Największe biuro matrymonialne

Białostocki bazar przy ulicy Kawalerskiej w pełni zasługuje na to miano. Nad innymi instytucjami, zajmującymi się kojarzeniem małżeństw, ma tę przewagę, że „towar” jest na miejscu. Żadne tam zdjęcia i charakterystyki komputerowe. Stoją dziewczyny jak malowanie, można obejrzeć, dotknąć, oszacować.

Ludmiła przywoziła na rynek torby wyładowane towarami. Jednak nie handel był głównym celem wielogodzinnej stania na bazarze. Naprawdę bowiem chodziło o znalezienie męża. A mąż potrzebny był tylko po to, żeby pozostać przy jego boku w Polsce.

Wytrwałość nagrodzona

Czarnooka blondynka — tleniona, podobnie jak Marilyn Monroe — musiała zwracać na siebie uwagę. Ormiańska krew Ludmiły dawała o sobie znać — już na pierwszy rzut oka można się było zorientować, że ta niewysoka, śniada dziewczyna to istny wulkan.

Pierwszy kandydat do ręki poznał ją przy okazji zakupów na rynku. Długo przebiegał w stosie bawelnianych skarpetek, zanim wybrał jedną parę. Czekał na resztę z dziesięciu tysięcy, rzucił:

— Chodź ze mną na kawę. Albo na piwo. Co wolisz...

Poprosiła koleżankę o popilnowanie towaru. Piwa nie było, wypili lurowatą kawę w plastikowych kubeczkach. Wyglądało na to, że Bolek mocno się zaangażował. Może nawet zakochał się od pierwszego wejrzenia? Umówili się, że za dwie godziny przyjdzie z powrotem, żeby pomóc jej zanieść bagaż do hotelu przy Zwierzynieckiej. Dotrzymał słowa.

Niestety, jak się jeszcze tego samego wieczoru okazało, Bolek nie nadawał się na męża dla Ludmiły, a to z tej prostej przyczyny, że już miał żonę. Łamaną polszczyzną Luda oznajmiła, kiedy niedoszły narzeczony usiłował rozpiąć jej stanik:

— Taka głupia to ja nie jestem! — i wyrzuciła uwodziciela za drzwi.

Następnego kandydata wyszukała jej przyjaciółka, która już pół roku żyła w Białymstoku na kocią łapę z maszynistą. Chłop często wyjeżdżał, można więc było urządzić prywatki. Na jedną z nich została zaproszona Ludmiła. Czekal już na nią Władek.

To było to! Kawaler, niestary, niebrzydki, rozrywkowy, ponoć nie najbiedniejszy. Tej szansy trzeba było pilnować.

Spotkali się jeszcze kilka razy. Luda, wbrew rozpowszechnianym opiniom o dziewczynach zza wschodniej granicy, konsekwentnie odmawiała Władowi jakichkolwiek zbliżeń fizycznych. Niby jakaś niedzisiejsza dziewczyna, uparła się, że dopiero po ślubie.

W końcu dopięła swego. W białostockim Urzędzie Stanu Cywilnego ustalili termin ślubu.

W wyznaczonym dniu pan młody się nie zjawił. Wieczorem skruszony i skacowany przyszedł do hotelu.

— Wybacz, Ludeczka, wiesz, zapiełem. Wieczór kawalerski musiałem wyprawić, koledzy by nie darowali.

Wybaczyła. Poszli, przeprosili, zapisałi się na najbliższy wolny termin.

Tym razem Władek przyszedł do USC, tylko troszkę się spóźnił. Był jednak tak pijany, że jego uczestnictwo w ceremonii było wykluczone.

Tego już było za wiele. Ludmiła swój honor ma. Zerwała zaręczyny. Ślubną garsonkę powiesiła w szafie u przyjaciółki, dzięki której poznała Władka-pijaczka.

Teraz była już ostrożniejsza przy zawieraniu znajomości. Przekonała się, że chytry Polacy najchętniej skorzystaliby z jej wdzięku bez podejmowania jakichkolwiek zobowiązań. Postanowiła, że nie ma co liczyć na miłość. Trzeba

zawrzeć normalny kontrakt: ty się ze mną żenisz, ja ci płacę tyle i tyle. I na tym koniec.

Miała już w Białymstoku trochę znajomości. Wszem i wobec ogłosiła, że szuka męża-figuranta. Wkrótce znajoma handlarka, białostoczanka, przyszła do niej z propozycją.

— Mam kuzyna, stary kawaler, mieszka na wsi pod Białymstokiem. Ma duży dom, w którym żyje tylko z matką. Gospodarstwo też niczego sobie.

W niedzielę wybrały się w odwiedziny do Kazika. Kawaler, tak na oko ze dwadzieścia lat starszy od Ludmiły, starannie przygotował się do tej wizyty. Na stole wódka, bigos, pachnąca czosnkiem palcówka. Na podwórku Luda szepnęła do znajomej:

— Gospodi, jak w kołchozie! I traktor, i inne maszyny. Ale bogactwo!

Wszystko ustalili przy drugiej półlitrowce. Przyszła teściowa też uczestniczyła w przyjęciu. Była oczarowana Ludmiłą: taka ładna, młoda, a wygląda, że i pracowita.

W pierwszych dniach czerwca ubiegłego roku wzięli ślub. Wkrótce Luda pojechała do Chersonia na Ukrainę, żeby załatwić wszystkie formalności związane z przeniesieniem się na stałe do Polski. Małżeństwo z Kazikiem nie było tylko formalnym kontraktem. Ludmiła, wyjeżdżając z Polski, była już w ciąży.

Wschodni porządek

Urzednicy w Kijowie mają ustalony tryb postępowania, który nie przewiduje żadnych nadzwyczajnych okoliczności. Każde podanie musi nabrać mocy urzędowej, odleżeć swoje w szufladzie, zanim przystawi się na nim odpowiednią pieczęć. Nikt też nie może z góry powiedzieć, czy sprawa załatwiona zostanie pozytywnie.

Czas płynął, ciężowe mdłości męczyły Ludmiłę coraz bardziej, a nadzieja na uzyskanie zezwolenia na opuszczenie kraju opuszczała ją z dnia na dzień. Przerażała dziewczynę perspektywa pozostania na Ukrainie z dwójkiem dzieci. Wiedziała, że nie zdoła zapewnić im przyzwoitego życia. W końcu nie wytrzymała tego napięcia i niepewności. Dziecko Kazika wyskrobano w chersońskim ambulatorium. Ta sprawa nie wymagała specjalnych podań i uzasadnień.

Nareszcie wolna

W sierpniu 1993 roku Ludmiła otrzymała ukraiński paszport z pieczęcią informującą, że jego posiadaczka nie ma prawa powrotu. Zlikwidowała więc mieszkanie w Chersoniu, synka umieściła u znajomych, którzy za niewielką opłatą zgodzili się jeszcze przez kilka miesięcy nim zaopiekować, zanim sprawy w Polsce nie zostaną do końca uporządkowane.

16 sierpnia Ludmiła złożyła w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku podanie o zezwolenie na pobyt stały w Polsce. Czekać na decyzję, mieszkała na wsi u męża, tymczasowo zameldowana w Urzędzie Gminy. Jej wniosek, poparty

pozytywną opinią sąsiadów i — co chyba ważniejsze — teściowej, ponad trzy miesiące pozostawał bez odpowiedzi. W końcu 3 grudnia ub.r. nadeszło pismo, w którym dyrektor wydziału, Grzegorz Rykowski informował, iż postanowił „odmówić Wnioskodawczyni zezwolenia na zamieszkanie w Polsce”.

Zwyczajny śmiertelnik zagubi się w gąszczu paragrafów, na które powołuje się urzędnik uzasadniając swoją decyzję. Jedyne ludzkie słowa, jakie w tym piśmie się znajdują, brzmią za to bardzo groźnie:

„(...)udzielenia zgody na stałe zamieszkanie w Rzeczypospolitej Polskiej wydaje się po zasięgnięciu opinii właściwego komendanta wojewódzkiego Policji (...) Komendant Wojewódzkiej Policji w Białymstoku wyraził negatywną opinię w sprawie wydania Pani karty stałego pobytu, odstępując jednocześnie na podstawie (znów litania paragrafów, artykułów i ustępów) od uzasadnienia faktycznego, za względu na interes bezpieczeństwa Państwa”.

Czy ja mam kałasznikowa?

— tym pytaniem zaczęła Ludmiła rozmowę ze mną.

Nie miała, tyle to i ja mogłam stwierdzić, chociaż na broń nie znam się ani trochę. Czy jednak tylko kałasznikow może być groźnym orężem, wymierzonym w interes Rzeczypospolitej Polskiej?

Zapytany o sprawę nieszczęsnej Ludmiły dyrektor Grzegorz Rykowski nie chciał uchylić choćby waziutkiego rąbka tajemnicy. Stwierdził jedynie, że MSW wie co robi, wydając taką decyzję i na pewno przedtem dokładnie prześwieciło całą przeszłość młodej Ukrainki.

— Może była zamieszana w działalność jakichś służb na Wschodzie, a może już w Polsce zdążyła popełnić jakieś wykroczenie. Według policji jest osobą niepożądaną. Około 25 procent wszystkich wniosków o pobyt stały w Polsce kończy się takimi odmowami — powiedział Grzegorz Rykowski.

— A co z małżeństwem?

— Jak to co? Małżeństwo jest legalne, dalej istnieje. Z jednym zastrzeżeniem — ta pani musi wyjechać z Polski.

Na razie Ludmiła czeka na decyzję Ministra Spraw Wewnętrznych, do którego złożyła odwołanie. Wcześniej przypadki tego typu rzadko kiedy kończyły się zgodnie z oczekiwaniami zainteresowanych. Najczęściej postanowienie podjęte na szczeblu wojewódzkim minister utrzymywał w mocy.

Pokutujące powszechnie przekonanie, iż wystarczy ślub z Polakiem, żeby uzyskać pozwolenie na mieszkanie, a później może obywatelstwo polskie, obala casus Ludmiły, ukraińskiej Ormianki, rozwiedzionej z ukraińskim Polakiem, szukającej szczęścia w mlekiem i miodem płynącej, kapitalistycznej Polsce.

JANINA WERPACHOWSKA



Białostocki bazar to wielkie biuro matrymonialne. Fot. Z. LENKIEWICZ

■ Cztery koła

OPEL ASTRA —
GWIAZDA FSO?

W bieżącym roku minie dziesięć lat od momentu rozpoczęcia pertraktacji mających na celu uruchomienie w FSO produkcji nowoczesnego samochodu, który zastąpiłby przestarzałego Poloneza.

W grudniu 1988 roku eksperci polscy zaczęli dochodzić do porozumienia z największym koncernem motoryzacyjnym na świecie — General Motors. Kolejne lata przynosiły wciąż nowe propozycje z obydwu stron, ale finału rozmów nie było widać. W lipcu 1991 roku konkurencyjną ofertę złożył Citroën. Była mowa o produkcji na Żeraniu modeli BX i ZX. Niestety, nic z tego nie wyszło. Nasi ówczesni decydenci doszli do wniosku, że najlepszym partnerem jest jednak

sprzedawana z jednym z pięciu motorów z zapłonem iskrowym — 1,4 l/60 KM/, 1,6 l/75 KM/, 1,8 l/90 KM/, 2,0 l/115 KM/ i 2,0 l z wielozaworową techniką /150 KM/. Do napędu Astry zastosowano także motory wysokoprężne — 1,7 l wolnossący /57 KM/ i turbo o tej samej pojemności, ale o mocy 82 KM. Obecnie w programie budowy motorów są kolejne, przy czym na uwagę zasługuje silnik 1,8 l o mocy 125 KM, wyposażony w cztery zawory w jednym cylindrze. Bez względu na pojemność, wszystkie silniki wyposażone są w elektroniczny wtrysk paliwa i katalizatory — diesle także!

W myśl zawartego porozumienia, w pierwszym etapie do montowanego na Żeraniu Opla wstawiane będą silniki benzynowe o pojemności 1,4 l i mocy 82 KM. Można przypuszczać, że wraz z rozwojem produkcji paleta silników ulegnie znacznemu rozszerzeniu, że znajdą się i diesle, i motory dwulitrowe.

Kolej na nadwozia. Astra powstaje właściwie we wszystkich możliwych odmianach — trójdrzwiowej, pięciodrzwiowej, kabrioleta i kombi. Dla każdego coś milego. Długość Astry waha się od 4,05 m (hatchback) do 4,28 m (kombi). Różna jest także pojemność bagażnika, od 360 litrów w pięciodrzwiowym hatchbacku do 500 litrów (!) w nadwoziu typu sedan.

Wnętrze Opla Astry, podobnie jak nadwozia i silniki, może zaspokoić gusty i życzenia najbardziej wymagających automobilistów. Poczynając od zupełnie ubogiej wersji (GL), odartej ze wszystkiego co ułatwia życie kierowcy i pasażerom, aż

po wręcz luksusową CD, w której jest dosłownie wszystko, no, może bez wodotrysku między siedzeniami.

Bogactwo wersji wyposażeniowych — oczywiście za dodatkowymi opłatami — charakteryzuje się wysokim stopniem bezpieczeństwa biernego. W Astrze jest wiele rozwiązań obowiązujących w najbardziej nowoczesnych autach. Mamy zatem do dyspozycji wzmocnioną karoserię — łącznie ze specjalnymi belkami w drzwiach — pasy bezpieczeństwa, z napinaczami, o regulowanej wysokości górnego punktu mocowania, poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, wreszcie ABS.

Przeniesienie napędu odbywa się — w zależności od wersji — za pomocą pięcioprzełożeniowej skrzyni mechanicznej lub automatycznej, sterowanej elektronicznie umożliwiając wybór jednego z trzech programów jazdy — normalny, sportowy lub zimowy.

A oto garść informacji technicznych na temat Opla Astry z FSO. Nadwozie — czterodrzwiowa limuzyna typu sedan. Silnik czterocylindrowy o pojemności 1388 ccm, montowany poprzecznie z przodu, napędzający koła przednie, moc 82 KM, skrzynia biegów mechaniczna pięcioprzełożeniowa, hamulce: przód — tarczowe, tył — bębnowe, średnie zużycie paliwa 6,8 l/100 km.

(jag)



GM, ale ten słuszny skądinąd wniosek niczego praktycznie nie zmienił. Rokowania i przepychanki trwały w dalszym ciągu.

Wreszcie, w grudniu 1993 roku rząd premiera Pawlaka zdecydował się na finalizację kontraktu, w myśl którego w FSO — w początkowym okresie — będzie montowanych po 10 tys. aut rocznie. Specjaliści z General Motors of Europe zapewnili także o wydatnej pomocy przy modernizacji Poloneza.

Tak oto będziemy — już w tym roku — jeździli Oplami Astrą. Ponieważ astra znaczy po łacinie — gwiazda — być może, że wreszcie będzie ona szczęśliwa i dla fabryki na Żeraniu i dla polskich automobilistów. Ponieważ już kilkakrotnie pisałem o tym aucie — w trakcie przeciągających się negocjacji — w dzisiejszych „czterech kołach” ograniczę się do informacji najbardziej istotnych — do zmian, jakich dokonano w ciągu dwóch lat w tym aucie.

Opel Astra należy do najbardziej popularnej klasy aut kompaktowych, wygodnie mieszczących czterech dorosłych osoby i sporą ilość bagażu. O tej klasie aut mówi się, że są idealne dla młodych małżeństw z dwójką dzieci, ale nie tylko. Bogactwo wersji — różne silniki i nadwozia — czyni z Astry samochód poszukiwany przez młodych i starych, spokojnych i narwanych, słowem — przez ludzi z różnymi upodobaniami i wymaganiami.

Zacznijmy od silników. Po uruchomieniu produkcji Astra była

KOK Z PEJSIKAMI

Hej, maturzyści, myśleliście, że jak macie te 18 lat, to już jesteście dorośli? Że styczniowo-lutowe studniówki staną się zakończeniem waszego małopiatowego życia? Otóż mylicie się.

Trzeba was nadal pilnować, uczyć jak macie się ubrać, zachować, nakłaniać do skromności i broń Boże nie prowokować.

— My promujemy bezalkoholowy styl życia — mówi dyrektor jednego z białostockich liceów. — Skończone osiemnaście lat to dorosłość formalna. Żadnych win czy szampanów na studniówce nie życzymy sobie. Strój jest, niestety, dowolny, ale zaznaczyliśmy, że bez pstrokaczyny i dekoltów.

— Wprawdzie strój jest dowolny — potwierdza inny dyrektor — jednak nasi wychowawcy sugerowali delikatnie, żeby był skromny, najlepiej bluzeczka i spódniczka. Nie będzie żadnego wina. Zastawimy stół bogato — napoje chłodzące, słodczyce, przystawki zimne i gorące.

— My jesteśmy wkurzeni — mówi Aneta z czwartej klasy. — Miało nie być żadnych gorących dań, a teraz oni wymyślili flaki i kurczaka. Kto to będzie jadł? Takiego kurczaka na przykład nie wszyscy umieją jeść w towarzystwie. Palcami go brać, a potem obejmować chłopaka w tańcu? Nasza studniówka odbędzie się w szkole, ale ile było gderania, że parkiet poniszczymy. I tak potem mamy go czyścić.

W lepszej sytuacji znajdują się te studniówkowe „małolaty”, które będą miały swój pierwszy bal w wynajętej sali restauracyjnej czy klubowej. Ale i jedni i drudzy płacą podobne składki, 500-600 tysięcy od pary. To tylko początek studniówkowych wydatków.

— Mam już ciuchy — mówi Aneta. — Białą bluzkę z zabotem, można go potem odpruć, za czterysta tysięcy. Czarną, długą spódnicę za osiemset. Buty — pół miliona, połyskujące rajstopy — pięćdziesiąt tysięcy, dodatki ze stów i tyle samo fryzjer. W sumie pójdzie ze dwa miliony. Najgorzej mają chłopcy.

— No — przytakuje koleżanka z tej samej klasy. — Mój nie miał dotychczas żadnego garnituru i będzie musiał wybulić ze trzy bańki. A koszula, mucha, buty, skarpety, też koniecznie nowe? Drugie tyle.

Ich kolega z bogatej rodziny zapowiedział włoski smoking za 5 milionów, do tego specjalny pas i muchę za dwieście tysięcy, koszulę za osiemset, buty z „Salamandra” za milion. Tylko nie wspomniał o skarpetkach. I jak tu z takim iść w białej bluzeczce i czarnej spódniczce. Pasuje co najmniej elegancka „mała czarna” za 2-3 miliony.

— Na studniówce młodzież powinna się przede wszystkim dobrze bawić — mówi wychowawczyni jednej z czwar-



tych klas. — I życzyłabym sobie jak najmniej dysproporcji w kreacjach.

Co jest modne? Szalone, hipisowskie lata siedemdziesiąte. Z długich włosów koki z pejsikami, które za sto tysięcy upiąć potrafi tylko fryzjerka. Krótkim włosom pozostają modne tapiry. Do tego pantofle na grubych podeszwach, długie spódnice lub rozkloszowane dołem spodnie (tzw. dzwony). I koniecznie kamizelka.

Makijaż też de ja vu (czytaj de ja wu, z francuskiego dosłownie znaczy „już widziany”) lata siedemdziesiąte. Czyli cienko wydepilowane brwi (fachowo zrobione przez kosmetyczkę tylko za 10 tysięcy). Oczy powinny być wyraziste, pomalowane tuszem czarnym lub kolorowym. Odważniejsze dziewczyny mogą sobie przykleić sztuczne, bardzo długie rzęsy, których już nie trzeba tuszować. Pod brwiami nakładamy trochę cienia rozjaśniającego. Usta malujemy matową pomadką w kolorze czekolady. Policzki pozostają blade lub przyprószone lekkim różem.

A chłopcy? Klasycznie, z lekką dozą nonszalancji. A więc garnitur może być zielony, fioletowy, żółty, do tego „spokojny” krawat. Lub odwrotnie — ciemna marynarka i spodnie, i krawat „artystyczny”.

Zaczną od tradycyjnego poloneza. A potem karnawałowe szaleństwo, nawet z walcem w tle. W rytm orkiestry lub nawoływania współczesnego wodzireja-dyskdotkeja. Jedno z liceów zamówiło do tej roli nawet radiowego dziennikarza. Bawić się będą od wieczora do rana, by wszyscy mogli autobusami wrócić do domu.

A jak z tym bezalkoholowym stylem życia?

— Tradycyjnie przyniesie się wino w butelkach po oranzadzie — twierdzi Maciek. — Po pewnym czasie nauczyciele pójda do innego pokoju na swój bal i my będziemy mieć luz.

ANNA KWIATKOWSKA



■ Portret rodzinny

ROZUMIEĆ PRZESTRZEŃ

Chciał zostać lotnikiem. Od dziecka. W latach młodzieńczych marzenia już, już miały się spełnić. Skończyło się jednak na kursie teoretycznym. Do latania nie dopuściło gęste sito lekarskiej komisji. Jan Citko wybrał więc architekturę.

— Pewno dlatego, że zawód też jest związany z przestrzenią — ocenia.

Oczywiście, wybór poparty był zdolnościami do rysunku. Egzamin z tego przedmiotu decyduje o przyjęciu na kierunek studiów. Zdał go bez kursu przygotowawczego.

Lata nauki na Politechnice w Gdańsku, pod kierunkiem znakomych profesorów, wspomina do dziś z sentymentem. Pracę zaczynał w tamtejszym Biurze Planowania Regionalnego, ale ponieważ z obiecanego mieszkania nie wyszło, w 1959 roku wrócił do Białegostoku. Zajęcia w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Nadzoru budowlanego nie podobały mu się, przeniósł się więc do Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Projektowego, które wkrótce stało się Inwestprojektem. Spędził w nim wiele lat swojego twórczego życia, z przerwą na budowanie osiedla mieszkaniowego Lubelskiego Zagłębia Węglowego w Łącznej.

Gdy Inwestprojekt upadł, założył własną spółkę. Obecnie jest architektem wojewódzkim w Białymstoku.

— Miał nieszczęście wygrać konkurs, niestety — zgodnym głosem oceniają żona-architekt i syn-architekt. To "niestety" odnosi się do wynikających z tego faktu strat. Przede wszystkim zawodowych; przedłożył urzędowanie nad projektowanie, a mógł przecież jeszcze wiele stworzyć. Nie mówiąc już o stratach finansowych i zaabsorbowaniu czasowym.

WĘDRÓWKA Z DESKĄ

Poznali się na studiówce, chociaż uczyli się w tym samym liceum im. Zygmunta Augusta w Białymstoku; tyle że na różnych piętrach. Ona w żeńskim, on w męskim. Razem studiowali architekturę. Pobrali się na dyplomowym semestrze.

Mieszkali najpierw u jej rodziców w Białymstoku, potem przeprowadzili do zwykłego spółdzielczego M-4, w nie wyróżniającym się nieczym szarym bloku. Zajmują je do dzisiaj.

Deskę kreślarską przenosił z kąta w kąt, bo w trzech pokojach z kuchnią nie było na nią stałego miejsca. Urodziły im się bliźniaki. Maciej (Jestem o pół godziny starszy - podkreśla) i Kasia. Przez czas nauki w technikum elektrycznym mieszkał z nimi brat Jana, Tadeusz, dziś rektor Politechniki Białostockiej. Gdy wyjechał na studia, do Gdańska, dzieci długo jeszcze mówiły „pokój wujka”.

Tak jak teraz mówi się „pokój Maćka”. Syn założył już własną rodzinę, ma dwójkę dzieci, Paulinę i Kacpra. Mieszkają w M-4 na Słonecznym Stoku i tu też powtarza się historia z przenoszeniem deski kreślarskiej z pokoju do kuchni...

Żona i matka, Wanda Citko, na państwowo-administracyjnej posadzie w Biurze Planowania Przestrzennego, wyjeżdżała w tak zwany teren, ale kreślenia

nie musiała zabierać na „po gozinach” i całe szczęście, bo ktoś mógł czuć nad domowym ogniskiem. Zwłaszcza że męża zawsze ciągnęło do społecznej działalności. Jak nie wiceprezes Stowarzyszenia Architektów Polskich to radny, jak nie w spółdzielczości - to w Funduszu Demokracji Lokalnej. Nie mówiąc o wykładach na Politechnice.

Córka poszła w jego ślady: zaangażowana jest we Wspólnotę Polską, działa w Związku Kynologicznym. Zawodowo też ją ciągnęło w tym samym kierunku, ale matematyka odstraszyła od egzaminu na politechnikę. Gdy nie udało się pomyśleć z Akademią Sztuk Pięknych, wybrała kulturoznawstwo. Malarstwo to jej hobby.

SKŁADAJĄC BELKĘ DO BELKI

Architekci i bez własnego domu?! Jan Citko miał raz szansę na willę, gdy projektował osiedle mieszkaniowe nowego zagłębia węglowego. Musiałby jednak wykupić ją na własność, na co nie bardzo było go stać. Dwoje dzieci studiowało poza domem: syn na Politechnice Gdańskiej, córka na Uniwersytecie Łódzkim. A poza tym żona wcale nie miała ochoty przenieść się gdzieś w Lubelskie.

W końcu lat 70. inżynier Citko wybudował jednak dom. Na działce rekreacyjnej „daczowskiej” w Studziankach.

— Sam składałem belkę do belki, przybijałem deskę do deski. I nie przekroczyłem 60 metrów kwadratowych normy powierzchniowej, chociaż inni stawiali 200-metrowe budowle — śmieje się.

Ta „dacha” (obok ma podobną brat Tadeusz) zmieniła w dużym stopniu tryb życia rodziny. Kiedyś każdy wolny czas przeznaczali na włóczęgę po kraju, a i za granicę. Pierwszy raz wybrali się pod namiot, gdy bliźniaki miały rok i dwa miesiące. Teraz ugrzęźli na działce. Od maja do września kto może i kiedy może, łącznie z psem i kocurem dachowcem przenosi się do Studzianek.

POLIGON

DOŚWIADCZALNY

— Ty też maczałeś palce w osiedlu na Piaskach — mówi z wyrzutem architekt junior do ojca, gdy rozwija się kolejna branżowa dyskusja. Ale zaraz mityguje się — Wie pani, dopiero niedawno dowiedziałem się, że w latach 70. na indywidualny projekt trzeba było mieć pozwolenie od architekta wojewódzkiego!

Architekt senior doświadczył tego na własnej skórze, obydwoj dochodzą więc do zgodnego wniosku, że właśnie dlatego jest tak jak jest, że mamy budownictwo, a nie architekturę. I że zawsze mecenat, czy to państwowy, czy prywatny, stanowi o wartości powstającego dzieła. Zamawiający decydował, a architekt był tylko rzemieślnikiem, lepszym lub gorszym. I jeszcze, że architektura nie zawsze jest uprawiana przez architektów, ale wpisywana na ich konto.

A Wanda Citko, w czasie dyskusji o architektonicznych zaszczytach, wzdycha z ulgą:

— Gdy patrzyłam na te różne bunkierki z płaskimi dachami, bo



stromych nie wolno było budować, miałam satysfakcję, że nie zajmuję się podpisywaniem takich projektów, a planowaniem przestrzennym, chociaż wielu stać uciekało z powodu niskich zarobków. Ponadto zajmowałam się ciekawymi rejonami: w "starym" województwie — Elk, Goldap, Sejny, teraz — dolina Bugu.

Białystok był poligonem doświadczeń wprowadzanej technologii wielkopłytowej. Zastosowano ją przy zabudowie Centrum, czyli osiedla Piaski. Pozwalała ona stawiać domy różniące się jedynie ilością pięter (pięć albo jedenaście) i klatek schodowych. Ale przyjęta wówczas koncepcja realizacji daleko odbiegała od dzisiejszej rzeczywistości. W planach było mnóstwo różnorodnych elementów małej architektury, kolorystykę opracowywał plastyk. Z tego wszystkiego zrobiono jedną fontannę, zasypaną ziemią. Zostało blokowsko z podwórzami — studniami.

Jan Citko, wspólnie z Januszem Dmowskim, architektem z Warszawy, wygrali konkurs na zagospodarowanie 45-tysięcznej dzielnicy mieszkaniowej Starego Słonecznego Stoku i części Zielonego Wzgórza. — To był nadal poli-

gon doświadczeń, ale umożliwiający wytwarzanie i stosowanie różnych elementów. Nie pozwoliliśmy więc na stereotypowe rozwiązania, dogadując się z majstrami, jeśli nie udało się przekonać zjednoczenia czy producenta. Powstawały więc domy inne niż na Piaskach, lamane i z narożnikami, o różnej wysokości. Sporządzał jeszcze inż. Citko plan generalny zagospodarowania Bojar, wtedy, gdy nie mówiło się o skansenie. Realizacji doczekały się tylko zabudowania na obrzeżach dzielnicy. Projektował też wiele pojedynczych budynków, od Domu Technika, przez biurowce, domy mieszkalne, do modnych obecnie „rezydencji” w województwach białostockim, warszawskim, olsztyńskim.

WE WŁASNEJ FIRMIE

— Dobrze, że nastąpił odwrót od prefabrykatów i zuniformowanych mrówkowców, co wbrew pozorom wcale nie było tańsze, że liczy się nie powielanie, a twórcze myślenie, autorskie podejście. Zawsze też najlepiej mi się projektowało na zamówienie indywidualne, o ile jednak zleceniodawca miał wrażliwość — dodaje.

I chociaż zniknęły ograniczenia, czasy dla architektów wcale nie są dobre. O zamówienia nie-

łatwo, brak pieniędzy, a z honorowaniem praw autorskich bywa różnie. Przekonuje się o tym Maciej Citko, pracujący w firmie projektowo-wykonawczej, założonej przez ojca. Przejął jego udziały, gdy ten musiał odejść ze spółki, obejmując stanowisko architekta wojewódzkiego.

Ambitnym zamierzeniem były pawilony z pomieszczeniami usługowymi i garażami, u zbiegu ul. Witosa i Sikorskiego, autorstwa Macieja Citki i Andrzeja Kiluka. Już w trakcie budowy rzemieślnicy wycofywali się z przedsięwzięcia z powodu braku pieniędzy. Wtedy Spółdzielnia „Słoneczny Stok” wpadła na pomysł, aby u góry zrobić mieszkanie. No i wyszła architektoniczna „lepianka”, a budowa ślimaczy się.

Rodzice są zadowoleni z syna. Uważają, że w ciągu trzech lat po zdobyciu uprawnień osiągnął dużo. Ostatnio, w tym samym duecie autorskim, wygrał konkurs na zagospodarowanie kwartału między ul. Suraską, Legionową, Piękną i Skłodowskiej. Ma się tam mieścić kompleks biurowo-handlowo-usługowy, z dużym hotelem i wielopoziomym parkingiem.

ANIELA LABANOW

■ Personalia

MAREK PIOTR KOTKOWSKI,

aktor — lalkarz, lat 56, żonaty (Helena, dyrektorka biblioteki na Politechnice); pochodzi z Łodzi; w 1955 r. rozpoczął pracę w teatrze „Arlekin”. Dwa lata później uzyskał uprawnienia zawodowe zdając eksternistycznie egzamin państwowy na PWST w Krakowie; po dwóch latach służby wojskowej powrócił do Łodzi, a w 1964 r. przeniósł się, skuszony mieszkaniem, do Białegostoku.

Od tej pory związany jest z Białostockim Teatrem Lalek jako aktor (z sześciolletnią przerwą w latach budowy nowego teatru na pełnienie funkcji zastępcy dyrektora ds. administracyjnych). Jest laureatem aktorskich nagród, z których najbardziej ceni sobie indywidualnie zdobytą w 1965 r. na Festiwalu Małych Form Teatralnych w Warszawie za szopkę środowiskową i w 1975 r., w Opolu, za rolę Kłapciatego oraz zbiorowe na Festiwalu Małych Form Teatralnych w Szczecinie i na

Wrocławskich Spotkaniach Teatrów Jednego Aktora i Małych Form Teatralnych, za kabaret Da-Da w reż. Wojciecha Szlachowskiego.

W ubiegłym tygodniu zdobył na Festiwalu Teatrów Lalek w Opolu nagrodę za rolę Wilka w „Co się stało z naszą bajką” w reż. Wojciecha Kобрzyńskiego; od 1975 r. pełni spójestwna funkcję prezesa Towarzystwa Kultury Teatralnej.

— Jaki jestem? Nigdy specjalnie nie analizowałem swej osobowości. Duży, siwy, oddany teatrowi, ale nie udało mu się zabrać mnie całego. Pociągają mnie ludzie pogodni i takich wokół siebie mam. I w nich, i we mnie nie ma złości, rzadko się kłócimy. Znajomi uważają mnie za pedagoga — amatora, gdyż otoczony jestem młodymi ludźmi, którzy chcą się ode mnie czegoś nauczyć. Nie wiem, co ich do mnie przyciąga. Ja oczywiście ich lubię, myślę, że generalnie — lubię ludzi i nigdy nie był kryterium ich wartościowania. Nie znoszę tylko tych, którzy lekceważą innych i są nielojalni.

— Bardzo wysoko cenię odpowiedzialność. Cieszę się, że mimo licznych pokus nie zdradziłem lalek. Ten rodzaj teatru kryje w sobie szalone możliwości. I frajdą jest praca w zespole, który utrzymuje wysoki poziom, czego dowodzą kolejne nagrody. Dużo wiem o teatrze, o jego historii, choć jest to wiedza ukierunkowana przede wszystkim na środowisko lalkarskie. Mam doskonałą pamięć, niektórzy mówią — jak komputer. Pamiętam, co w jakim teatrze grano w 1964 r. lecz potrafią mi umknąć zdarzenia sprzed miesiąca.

— Prywatnie jestem człowiekiem lasu. Zbieram grzyby, maliny, poziomki, żurawiny. Umiem i lubię gotować, ale do innych robót domowych, zwłaszcza sprzątania czy majsterkowania, mam dwie lewe ręce. Cóż, parę rzeczy udało się zrobić, grupę entuzjastów i fachowców wychować, kilku pomysłom nadać materialny kształt i pozostaje mieć nadzieję, że się tego nie zmarnuje.

Białostockie Zakłady Drobiarskie w Białymstoku

informują, że rozpoczyna się sezon
produkcji piskląt jednodniowych na wieś:

- kurzych ogólnoużytkowych od m-ca I 94r. do m-ca VI 94r.
 - w ZWD Białystok, ul. Zwycięstwa 14/3, tel. 513-553
 - w ZWD Siemiatycze, ul. Armii Krajowej 14, tel. 552-502
 - w ZWD Łomża ul. Gwardii Ludowej 10, tel. 185-657
- kogucików ogólnoużytkowych - od m-ca I do m-ca III 94r. w w. ZWD

OKAZJA! - w m-cu I i II cena wyjątkowo niska 600 zł/kogucika;
- kaczych - od dn. 4.03.94r. do maja 94r.
 - w ZWD Mońki, ul. Kościelna 40 - tel. 25-25
- gęsi - od 17.03.94r.
 - w ZWD Bielsk Podlaski - ul. Piłsudskiego 7 - tel. 26-50.
 - w ZWD Szepietowo - ul. Piwna 2 - tel. Szepietowo 1.

G 04466

usługi



AUTOMATYCZNE pralki, naprawa.
755-613.

G 03992

ZALUZJE -montaż, naprawa. Skobie.
325-768.

G 04069

DRZWI antywłamaniowe, dodatkowe,
zamki, folie ochronne, szyby antywła-
maniowe i kuloodporne, ślusarka alu-
miniowa. 75-12-18 ZAMIS.

G 04236

ŁODÓWKI, zamrażarki, pralki auto-
matyczne -naprawa. 610-741.

G 04413

PRZESTRAJANIE -wszystkie typy,
434-452.

G 03936

DRZWI harmonijkowe drewno orna-
ment, żaluzje poziome, pionowe, tapi-
cerka, zabezpieczanie, uszczelnianie
drzwi. 325-058 ROZENFELD.

G 04010

DRZWI harmonijkowe, żaluzje, tapi-
cerka, zabezpieczanie drzwi, 51-21-51.

G 04443

MALOWANIE, tapetowanie -szybko,
tanio, solidnie. Tel. 18-11-29 Łomża.

G 04226

SZPACHLOWANIE, malowanie, gla-
zura, terakota, 416-956.

G 04321

AUTOALARMY -zakład autoryzowany
inż. Sosnowski -Gedymina 21.

G 04039

ALARMY, autoalarmy, znakowanie -
"KOMBIT" s.c. 436-095.

G 04092

AUTOALARMY PRESTIGE, znakowa-
nie, Młynowa 52, 248-66.

G 04179

USŁUGI transportowe -Jelcz z przy-
czepą. Tel. 18-33-44, Łomża.

G 04370

MERCEDESEM 406D -tranzystem prze-
wozy krajowe i zagraniczne. Olecko,
tel. 27-79.

G 04377

DEZYNSEKCJA, 214-82, 258-12.

G 04254

TAPICERSTWO meblowe, Nowowar-
szawska 59, 327-812.

G 03088

OBREBIANIE, układanie, sprzedaż
hurtowo -detalicznie wykładzin. Do-
wolne wymiary. Atesty. "LAMA", Su-
wałki, Kościuszki 110, tel. 66-25-34,
Grajewo, Wojska Polskiego 53. G 03981

TANIE piece c.o., Księżyno, Witosza 2.
G 04239

USŁUGI KSIĘŻYNO, Suwałki -ul. Ande-
rsa 10, tel. 67-25-89 -Przedszkole Nr 14,
czynne: 8 -18, sobota: 9 -15. ZAPRA-
SZAMY.

G 04470

DEZYNSEKCJA, 413-390.

G 04516

HYDRAULIK, instalacje, naprawy,
wodomierze. Kraszewski, 51-30-64.

G 04530

OBRÓBKI blacharskie, krycie da-
chów. Zambrów, 71-11-61.

A 00030

WYRÓB tralek z drewna, materiał
własny lub powierzony. Zakład Sto-
larski, Krzysztof Czaban, Złotocki 4, 17-
115 Holonki.

A 00032

nieruchomości



KUPIĘ siedlisko lub mały drewniany
dom /okolicie Białegostoku/. Tel. 754-
552.

G 04485

SPRZEDAM dom -Stara Łomża nad
rzeką 58. Wiadomość: Zawady Przed-
mieście 25.

G 03785

SPRZEDAM dom, działki /pow. 1,7 ha/
Długobórz II-43 /koło Zambrowa/. Wia-
domość: 610-70-19 Warszawa po 16.00.

G 03905

SPRZEDAM szeregówkę. Zambrów,
71-15-50.

G 04197

DOM sprzedam. Łapy, Słoneczna 19.

G 04391

SPRZEDAM: dom murowany o pow.
100 m kw. z budynkami gospodarczy-
mi oraz działką 15 arów: Wola Za-
mbrowska 34 /18-300 Zambrów/, tel.
30-09.

G 04438

DOM jednorodzinny w Suwałkach nie-
drogo kupię. Suwałki, tel. grzecz. 67-
02-39.

G 04454

SPRZEDAM dom wolno stojący. Pro-
stki, Konopnickiej 3, tel. 142.

G 04478

WILLE z garażem sprzedam lub za-
mienię na blok. Suwałki, Bohaterów
32, tel. 66-70-82.

G 04523

KOMUNIKAT I

Posiadamy w sprzedaży rowery
i części zamienne
w cenach 1993r. /ilość ograniczona/
HURTOWNIA OLYMPIC
w godz. 8.00-18.00, sobota 8.00-14.00
ul. Wasilkowska 89
tel. 750-768 WYGODA
dojazd liniami 3/9/27

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
G 4432

FIRMA MAKLESKA "BOS" kupno -
sprzedaż -zamiana mieszkań, domów,
działek budowlanych i rekreacyjnych.
Suwałki, ul. Korczaka 2 XI piętro, tel.
66-37-67 lub 67-79-81 po 17.

G 04527

SPRZEDAM dom z 2 lokalami handlo-
wymi. Grajewo, ul. Wojska Polskiego
18B/1.

P 00755

DZIAŁKĘ powyżej 1000 m kw. w Łom-
ży -kupię. Tel. Łomża, 167-626.

G 04369

GOSPODARSTWO 7,50 ha skanalizo-
wane, dom piętrowy przy jeziorze Wi-
gry, trasa Suwałki -Sejny sprzedam.
Heliodor Gołębiński, Ryżówka, 16-412
Stary Folwark, suwałskie.

G 04375

SPRZEDAM działki budowlane w
Chłapowie nad morzem /gdąskie/.
Tel. 16-25-70 Łomża.

G 04421

DWA gospodarstwa rolne 12,5 ha i 23
ha na trasie Suwałki -Olecko sprze-
dam. 19-500 Goldap, skr. pocz. 8.

G 04452

SPRZEDAM łakę na Jednaczewie.
Łomża, Chętnika 8.

G 04512

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 14 ha
z budynkami. Wiadomość: Klimki 6,
gmina Węgorzewo.

P 00754

SPRZEDAM atrakcyjną działkę bu-
dowlaną po atrakcyjnej cenie, 6 km
od Białegostoku, powierzchnia 3,7
ara, w pełni uzbrojona. Kontakt:
Szczecin, tel. 82-30-06.

A 00014

ZAKŁAD stolarski z wyposażeniem
przy ul. Wojska Polskiego 98B sprze-
dam. Suwałki, tel. 67-45-67 po 18.

G 04528

"ALMA" -nieruchomości, Z. Majewska,
Elk, 10-59-90, 10-45-93.

P 00770

lokale



LOKAL do wynajęcia Aleja Legionów
31/6, Łomża, tel. 18-22-38.

G 04280

PRZEDSIĘBIORSTWO Handlu Sprze-
tem Rolniczym "Agroma" w Olsztynie
Oddział w Suwałkach poszukuje na te-
renie: Pisz, Elku, Giżycka, Suwałk lo-
kali na sklepy firmowe o powierzchni
100-150 m kw. Telefon 66-42-75 Suwał-
ki.

G 04355

POSIADAM do wynajęcia pomieszzcze-
nia biurowe i magazynowe. 220-61.

G 04387

M-3 sprzedam. Suwałki, tel. 66-57-78.

G 04524

M-4, 60 m kw. w Olecku sprzedam.
Olecko, tel. 47-60 (9-17).

G 04532

ODDZIAŁ PTTK w Bielsku Podlaskim
ul. Mickiewicza 52 wydierżawi bazę
gastronomiczną - noclegową z peł-
nym wyposażeniem oraz pomieszzcze-
nie biurowe w centrum miasta, tel. 30-
24 po godz. 16, tel. 54-71.

A 00033

samochody



WYJAZDY do Niemiec po samochody.
Łomża, 16-60-47.

G 03969

AUTOHANDEL "FUTURA": samocho-
dy używane na raty, ubezpieczenia
WARTA, autoalarmy, blokady DAN-
LOCK, MARWAK, CEL PROTECTOR,
WIM-STOLL, Wysockiego 20, 75-10-15.

G 04109

SPRZEDAM 126p /1991/. Wysokie Ma-
zowieckie, 30-23.

G 04221

SPRZEDAM Trabant 601 (1988) 14
mln. Grajewo, Osiedle Centrum 36/1.

G 04285

TANIO sprzedam silnik Star 200 (10
tys., po remoncie), most szybki, skrzy-
nię biegów, oś przednią oraz inne czę-
ści. Łupianka Stara 54, tel. 15-52-91.

G 04322

POLONEZY CARO TRUCKI. Atrakcyj-
ne RATY, na miejscu. AUTO-KOMIS
Raty zamiany. Alarmy, znakowanie
pojazdów, ubezpieczenia. "AUTO-
MARKET", Botaniczna, 511-262.

G 04336

AUTO -BEST -KOMIS, części samo-
chodowe (polskie i zagraniczne). Gra-
jewo, Kilińskiego 4, tel. 35-42.

G 04340

FIAT Ducato 2,5TD /rocznik 1992/
-sprzedam lub zamienię. Łomża, tel.
185-231.

G 04371

SPRZEDAM Żuka /rocznik 1989/ lub
zamienię. Wilamowo 29, koło Stawisk.

G 04372

CINQUECENTO 704 (1993) sprzedam.
Pisz, tel. 324-95.

G 04376

NYSA 521. Kruszewo 20, tel. 283-08 do
17.

G 04384

POLONEZ, przekładka 1990. Blokowa
14/1.

G 04390

MERCEDES 190D, 1985, 519-380.

G 04392

SPRZEDAM Stara 244 /1983/. Popławy
39, gm. Brańsk, tel. 704.

G 04401

SKODA Favorit /1991/ sprzedam, 755-
132.

G 04409

FORD pick-up /1992/, 510-140.

G 04414

FABRYCZNE części zamienne, akce-
soria -Polonez, FSO, Fiat 126p, Skoda:
Sklep "Auto - Części", Łomża, ul. Si-
korskiego 194, tel. 18-21-92.

G 04418

SPRZEDAM samochód FIAT TIPO
/rok prod. 1992/, cena 175.000.000.
Łomża, tel. 18-57-99.

G 04422

POLONEZ /rocznik 1988/ sprzedam.
Łomża, tel. 16-59-85.

G 04428

KAMAZA /1990/ z przyczepą -niedrogo
sprzedam. Świdry -Awissa 25, gm.
Szczuczyn.

G 04429

WYJAZDY, przewóz, sprowadzanie
samochodów. Łomża, tel. 185-231.

G 04430

SPRZEDAM Jelcza z przyczepą /rocz-
nik 1981/. Julian Perkowski -Mroczki
13 /łomżyńskie/.

G 04433

FSO 1500 /rok prod. 1987/, tel. 187-911,
Łomża.

G 04435

FIAT Tipo /1990/ zarejestrowany roz-
bity /dachowanie/ tanio sprzedam. Su-
wałki, 67-97-70 wieczorem.

G 04446

AUTOALARMY, znakowanie, elektro-
mechanika, Kawaleryjska /końcowy 3/
63-11-36.

G 04448

SPRZEDAM Poloneza Caro /wrzesień
1993 składak/. "OPTYK" Kolno, Wojska
Polskiego 51.

G 04468

SPRZEDAM Volkswagena kombi, do-
bry stan /rocznik 1979/-tanio sprze-
dam. Ul. Jednaczewska 12, Łomża, tel.
160-909.

G 04469

"FIMEX" sprzedaje nowe "ŻUKI",
"LUBLINY", "STARY" (także z za-
budami specjalnymi), raty, leasing.
Horodniańska 1, tel./fax 63-28-70.

G 04474

ŁADA 2107 /1991/, stan dobry sprze-
dam, 433-521.

G 04476

AUTO Komis "TRAFIC-2" Hotel
"Leśny" Zwycięstwa 77. SPRZEDAŻ,
KUPNO, ZAMIANA, za gotówkę i na
raty, tel. 513-194.

G 04479

DŻWIG teleskopowy 10t /1992/, Star
3W200 /1988/. Brzozowo -Chrzczony 8,
18-114 Brzozowo Stare.

G 04492

POLONEZ /1989/, 433-622.

G 04502

SKODA 105L /1984/, 76-21-61.

G 04505

SPRZEDAM Żuka -stan dobry. Sułki
10, gm. Miastkowo.

G 04510

SUPER OKAZJA! Wyjedziesz no-
wym samochodem zostawiając swój
w rozliczeniu. Korzystne raty do 3 lat
również na samochody używane.
Aktualnie w sprzedaży: Fiat 126p, Cin-
quecento, Polonez Caro i Truck, przy-
czepy Niewiadów. FIAT UNO, TIPO,
TEMPRA z kontyngentu 94r. Zapra-
szamy: MOTOZBYT ELK, ul. Suwał-
ska 77, tel. 10-43-00, 10-41-81, SA-
LON FIAT w Suwałkach, ul. Pułaskie-
go 4H, tel. 676-903, 676-950.

K 00867

126p (1991) sprzedam. Suwałki, 66-51-
96.

G 04526

POLONEZ CARO (najnowszy model),
Fiat 126P, Uno, Tipo, Tempa, Cin-
cento. Dogodne warunki sprzedaży.
Największy wybór w regionie! Oferuje
POLMOZBYT. Zapraszamy do salo-
nów w Białymstoku, Łomży, Suwał-
kach i Giżycku.

K 00853

SKRZYNIĘ biegów do 126p -sprze-
dam. Pisz, tel. 339-69.

P 00751

SPRZEDAM STAR 28 stan dobry lub
zamienię na mniejszy towarowy. Haj-
nówka, tel. 45-05.

P 00764

praca



FIRMA "OPTIMUS" zatrudni pracow-
ników do działu oprogramowania. Wy-
magania: znajomość baz danych, do-
świadczenie w pracy z komputerem,
samochód. Informacje: Białystok, Mły-
nowa 21, tel. 217-45.

G 04030

KURS wychowawców kolonijnych,
283-74.

G 04216

HURTOWNIA zatrudni magistra far-
macji, 761-773 wieczorem.

G 04338

USA -praca, mieszkanie, odbiór z lot-
niska. 515-512.

G 04511

ZATRUDNIĘ osoby umiające dobrze
gotować, z kaucją. Kontakt: Łomża,
185-609.

G 04533

OPISYWANIE kopert pod reklamów-
ki. Pełna informacja po otrzymaniu
oferty + znaczki 5500 zł. Agencja
Handlowo -Wydawnicza, Skr. 1829, 50-
385 Wrocław 46.

OKAZJA - TRANSPORT -co tydzień 1 tona na Śląsk, 612-035.

G 04480

ZA długi mojego męża Henryka Kiec zamieszkałego w Suwałkach nie odpowiad. Halina Kiec.

G 04531

matrymonialne

„HALSZKA” Żary skrytka 12 kojarzy małżeństwa.

K 00495

mieszkania

„DOMINIUM” -kompleksowa obsługa nieruchomości -wynajem -LIPOWA 16a, 219-40.

G 02757

AGENCJA „AMICUS” -kupno -sprzedaż mieszkań, domów, działek. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208.

G 04016

KUPIĘ mieszkania M-2, M-3 w Łomży, tel. 180-383.

G 04222

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych w Suwałkach posiada w sprzedaży mieszkania typu M-1, M-2, M-3 i M-4 w budynku na Osiedlu Północ IV w Suwałkach. Ceny konkurencyjne. Telefon 665-468, ul. Utrata 2A.

G 04477

M-2 kupię. 522-334.

G 04495

SPRZEDAM 48,5 w Małkini. Tel. Białystok, 633-296.

G 04497

M-3 sprzedam. Pisz, 33-472.

G 04508

WŁASNOŚCIOWE 71,5 zamienię na mniejsze w Białymstoku. Czarna Białostocka, Oksanicza 3/18, tel. 101-050 po 16.

G 04518

hurt

KOMUNIKAT!
Posiadamy w sprzedaży rowery i części zamienne w cenach 1993r. (ilość ograniczona)
Hurtownia OLYMPIC
w godz. 8.00 - 18.00, sobota 8.00-14.00, ul. Wasilkowska 89, tel. 750-768 Wygoda, dojazd liniami 3,9,27.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

G 04432

MATERIAŁY BUDOWLANE styropian, papa, lepek, wapno, cement, blacha, wełna mineralna, wodomierze METRON (ceny fabryczne). TOPKAPI, ul. Nowowarszawska 32 (teren Spółdzielni Elektryk), tel. 410-145.

G 04022

„DOMAR” — płyty meblowe, pilśniowe, okna sokółskie. Najtaniej. Elk, Rzemieślnicza 11, tel. 10-79-79, godz. 8.00-16.00.

G 04084

WODOMIERZE, liczniki ciepła, armatura termostatyczna, automatyka węzłów cieplnych, naczynia wzbiorcze ciśnieniowe, pompy, zawory kulowe — MARK-BUD, ul. Młynowa 21, tel. 220-07, 266-31, godz. 8-16, soboty tylko pracujące.

G 04310

POSZUKUJEMY hurtowni spożywczych realizujących dostawę do sklepów. Oferujemy atrakcyjny, przyszłościowy artykuł. Bierzemy udział w Międzynarodowych Targach Białostockich 21-23 stycznia. „PRIMUS”, Warszawa, Jutrzenki 79, 643-95-92.

G 04471

OKAZJA! Nowe przyczepy samobieżące do siana i zielonek -38.000.000. „Perkorol”, Roszki Sączki 2, 18-218 Sokoły.

G 04525

RTV

PRZESTRAJANIE telewizorów, 521-335.

G 04241

TELENAPRAWA, 331-780 Turczewski.

G 04245



Wszystkim grającym i słuchającym wspaniałej zabawy za rok życzę TRZYNASTKA z ul. Kilińskiego i GAZETA WSPÓŁCZESNA



Wojtek Kirejczyk z pucharem SŁOWA LUDU dla chętnych



Gerta Szymańska z LOVE MY DOG



Gra z ogniem

i mieczem...

i serduchem!

DOŁĄCZ DO REDAKCJI

CHODZIŁEM CAŁY
DZIEŃ PO PIJAKU
CHODZIŁEM CAŁY
DZIEŃ WE FRAKU
CHODZIŁEM PO
PIJAKU PO PIJAKU
I WE FRAKU.

W. M. KORONKIEWICZ

Redagują: Jarosław Hnidziejko i Artur Jan Szczęsny (ale różnie z tym bywa i rutyny brak)

Dziś odjazd na spokojnie weź motocykl i jedź bez kasku do lasu - nie namawiamy do przestępstwa, dajemy dobry przykład.

Cichnie pogłos Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wszyscy spisali się i spisani chodzą po medal.

Niech więc rok bieżący pozwoli wypłatać się wszystkim z ich popłatania.

Niech nasze prawie dwadzieścia melonów pomoże chorem DZIECIĄKOM.

A Wam wszystkim i zespołom grającym w „KRĘGU” (za tzw. friko) niech tęczy Bóg błogosławi.

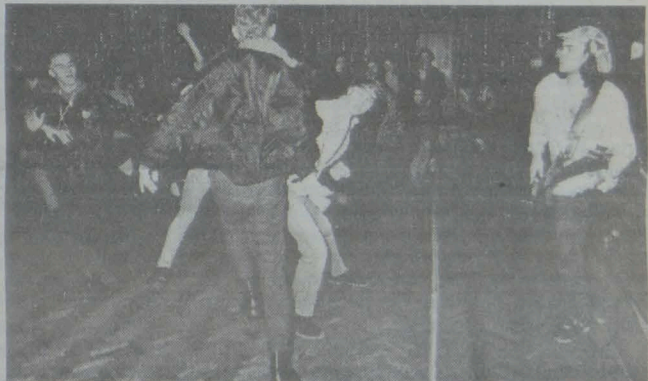
KOMUNIKAT O TYM, JAK BYŁO

Olewamy kiblarza, lejemy po kątach. Drugiego stycznia imprez w mieście było jak nigdy dotąd, gwiazdy w hali, Banaszakowa w Filharmonii, a w Kręgu miejscowe oszołomy, a przepraszam było też kilku z okolicy. Pomimo obaw, iż przyjdą sami muzycy i najbliższa rodzina gitarzysty, zważyło się około dwustu osób, może nawet dwieście i dwadzieścia. No i git, fajno jest. Prowadzący nawija jak ostro potłuczony, a to, że forsą z kibla nie zasila kasy chorujących dzieci i w ramach protestu namawia do sikania po kątach, zespoły nie pozostają w tyle i łomoczą aż miło. Pelen luz, a przy okazji niezły przegląd możliwości miejscowego grajdołka. Całkiem niezłe grali Love my dog, 200% The Pub oraz Yellow Piston, reszta plasowała się tuż tuż w tyle. W trakcie zlicytowano jeszcze portret dziadka Władka, duży brązowy medal za nieznanne osiągnięcia, medal ów może służyć jako taca co się nigdy nie wywraca, w nieznanym kierunku poszedł także puchar, miejmy nadzieję, że trafił w dobre ręce, dwie koszulki, trzy kasety i niestety w tym momencie skończył się kapitał, na sali wrzało, akurat pora dobranocki, a tu nikt nie lula! Sypano już nawet rodzinnymi srebrami! Tego wieczoru zebrano dwadzieścia baniek, całkiem niezłe co? Kilka tysięcy na hali kopsnęło ponoć coś koło sześćdziesięciu. Komentować nie będę. Za miętki gościu jestem na takie akcje. Nie o to chodzi, każdy był tam gdzie chciał, każdy dał ile miał.

Koniec komunikatu, alwidersejen in paradajs.

Koronkiewicz z Kirejczykiem, pisali węzykiem, pisali jak spali.

Pogo dla odważnych niekoniecznie rozważnych, chociaż pogo tańczy się blogo



Wszystkie fotki wykonał niejaki

KORONKIEWICZ

A ty pamiętaj:

Zadyma, która dużo dymi, mało mleka daje...

Śladami odjazdu

POLICJANTY NA DEZERTERZE

KASETY NA WEEKEND

— [] —

Z pałami na wierzchu — zwyczajni niebiescy, obok jakieś takie czarne z okutymi pyskami (jak u Rumunów słowo daje) — to elita — antyterrorystyczni, ci to pałki na plecach chowają, śmiechu warte. Krata we drzwiach: ciach, ciach. Ale mimo wszystko atmosfera wesoła, pomazane skóry, kilka iroczków ku niebu sterczy, normalna, jak to przed koncertem. W środku jakieś 500-600 osób, niezbyt dużo. W „Kręgu” zmieścić się może spoko koło tysiąca, a i Dezerter i GBH to już zespoły niemalże kultowe. Żywe legendy punk rocka. Trzeba przyznać, że bez poślizgu, co się naprawdę rzadko zdarza rozpoczął się koncert. Już przy pierwszych akordach Dezertera poderwało publikę, zakreślił się młyn pogo, przy ścianie bujanie fest. Tylko gandyarze spokojnie kończyli skrepy po kątach. Dezerter gra w składzie gitara, bas i bębny. Ładnie grają, ale trochę mi brakowało jazgotu drugiej gitary. Grali ponad godzinę, potem jeszcze dwa całkiem niezłe bisy i chłopaki poszli na piwo.

O GBH słyszał chyba każdy, a jeśli nawet nie słyszał to musiał na murach widzieć napisy GBH GBH. A tu zara na żywca wyskoczył! No i wyskoczyli. Tych

starszych punków to troszku śmieszyły dziwne ubiorki ze skóry i fryzura wokalisty, jako żywa zdjęta z disco-bola, ale kontestatorzy z podstawówki cieszyli się jak małe dzieci, mało im fajury nie powypadały. No teraz to tak huknie, że daszek do Bozi uleci pomyślałem, ale słucham, słucham i jakoś nic się nie dzieje. Równiutko grają chłopaki, sprawnie, ale cichutko, nie wiedzieć czemu. Pytam Pawła, basistę Dezertera, co sądzi o koncercie GBH.

— Wiesz to już nie to samo co kiedyś. Tak dziesięć lat temu przychodził do mnie koleś z plecakiem piwa i kaseta GBH i siedzieliśmy przy tej muzyczce całą noc. Dziś to już nie ten sam GBH i czasy już nie te. Pod sceną młynek jeszcze się kręci, ale skaczących jakby mniej.

— Kiedyś to nawet pogo inaczej wyglądało — dorzucił koleś z Błękitnego Nosorożca.

Jeszcze tylko mała przepychanka z policją przy wyjściu i można do domku.

W sumie bardzo fajny koncert.

WOJTEK
RADIO BIAŁYSTOK
KORONKIEWICZ

■ Dziwy świata roślin



GORZKA POMARAŃCZA

Flawonoidy to grupa żółtych barwników roślinnych o znaczących właściwościach leczniczych. Na uwagę zasługuje ich korzystny wpływ na krążenie krwi w mięśniu sercowym (tzw. przyływ wieńcowy) oraz zdolność uszczelniania i wzmacniania naczyń krwionośnych. Co najmniej kilkanaście roślin można uznać za surowce falonowe, ale przemysł farmaceutyczny wykorzystuje najczęściej owoce cytrusowe.

Zasobnym źródłem flawonoidów jest skórka GORZKIEJ POMARAŃCZY. To małe drzewko osiągające wysokość 10 metrów ma zielono-brązową korę i skórzaste, wiecznie zielone liście. Kwitnie dużymi, białymi kwiatami o niezwykle silnym zapachu. Owocem jest odmiana jagody, której miąższ tworzą rozrośnięte, wypełnione sokiem włoski wydzielnicze. Roślina pochodzi z Chin. Do Europy przywieźli ją w XVI wieku Portugalczycy i prawie natychmiast opanowała Basen Morza Śródziemnego. Później trafiła do Ameryki Północnej opanowując Kalifornię i Florydę.

Flawonoidy gorzkiej pomarańczy, obok kompleksu witamin i mikroelementów, naturalnych składników regulujących przemianę materii i wyciągu z żeńszenia tworzą VITAFEM. Preparat poleca się kobietom w okresie klimakterium i tym, które przyjmują doustne środki antykoncepcyjne. Mieszanie flawonoidów zawiera nowy, francuski lek DETRALEX wskazany przy przewlekłej niewydolności krążenia w kończynach dolnych i nocnych kramach nóg.

(Leng)

■ W poniedziałek złe branie

RYBEŃKI W HERBIE

Obiektem zainteresowania każdego wędkarza, bez względu na wykształcenie, narodowość, wyznanie czy też pochodzenie była, jest i należy sądzić długo, długo, długo pozostanie ryba, a nie haczyk i wędka. Nie bez znaczenia jednak jest gatunek ryby.

Remigiusz Kwiatkowski jest natomiast zdania:

Z żelaza haczyk czy ze złota,

Dla ryby wszystko jedno,

Jednak na nim się szamota,

Czy jest z żelaza, czy ze złota.

Nie zmienia rzeczy się istota,

Nie tutaj sprawy sedno—

Z żelaza haczyk czy ze złota,

Dla rybenki wszystko jedno.

Mickiewicz, Słowacki czy Moniuszko nie zajmują się wędką i haczykiem, czyli wędkarstwem natomiast o rybie piszą: zabarwieniem uczuciowym dodatnim. Wiesz — Adam (imieniny akurat na dzień wigilijny), w jednej z ballad pisze:

Śród kryształowej przeczocy

Woda się lekka zanaci,

Rybka nad wodę podskoczy...

W operze Moniuszki z librettem Wolskiego,

śpiewa Halka:

Gdyby jaskółeczką bujać się po niebie

Gdyby rybka w rzece płynąć tu do ciebie

Jaśku mój do ciebie...

We wszystkich językach słowiańskich odpowiednikiem łacińskiego *piscis* jest *ryba*.

Wyraz ów jest podstawą całej gamy rzeczowników, przymiotników, czasowników i przysłówków. Słownik Doroszewskiego rejestruje w sumie 31 rzeczowników: *rybuchna rybożerca rybowanie rybostan rybołówstwo rybolówca rybolów rybolowstwo rybolowka rybolowek rybolowca rybojeź ryboszczur rybojad ryboflawina rybność rybnik rybka rybitwa rybitw rybiarz rybierstwo rybiarka rybenka rybeczka rybak rybaczówka rybacki rybaczka rybactwo*.

Przenośnie *rybka* może być użyta, jako wyraz pieszczotliwy, w zwrotach kierowanych do ludzi, zwłaszcza kobiet i kobiecików miłych:

Ty bardzo kochasz? Siostró! powiedz szczerze!

Bo widzisz, rybko, są inni rycerze

mówi Balladyna Słowackiego.

Przeważnie jednak *rybko*, mówią mężczyźni, zwykle zresztą nie do swoich sióstr. Ale *rybenka* już się nadaje raczej tylko jako pieszczotliwie określenie ludzi:

Pamiętajże tu o mnie... pamiętaj, rybenko moja złota! (miłośnicy Sienkiewicza wiedzą, skąd pochodzi to zdanie).

Wyraz *rybnik* znaczy zbiornik wodny (staw, sadzawka) służący do hodowli ryb.

Od tego wyrazu poszła nazwa własna *Rybnik*, nazwa miasta na ziemiach, które od XV w. były regionem o najsilniejszym rozwoju działalności rybacko-wędkarskiej na Śląsku: pełno tu było rybników.

W herbie miasta Rybnik ma rybę. W książce "Herby miast Polski", prof. Marian Gumowski pisze, że herb ten nawiązuje do nazwy miasta. Może jednak właściwszą interpretacją jest: ryba w tym herbie nawiązuje do gospodarki rybnej tego miasta.

W naszym regionie herby miast z rybami: Giżycko — trzy srebrne ryby na niebieskim polu oraz Suraż nad Narwią — jedna niebieska ryba na polu złotym. Obie miejscowości nierozdzielnie związane były z "gospodarką" rybna.

W książce Gumowskiego aż 25 miast posiada herby z rybą lub rybami: Choszcz nad Prosną, Krasnystaw nad Wieprzem, Bytom Odrzański na Śląsku, Kostrzyn u zbiegu Warty i Odry.

W herbach naszych miast nadmorskich ryba jest rzadkością.

Gdynia — dwie złote ryby (dorsze?) na tle sre-

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ na najbliższy tydzień

14 - 20 stycznia 1994						
Pt	So	N	Pn	W	S	C
Zdecydowane biory Sporadyczne biory						
Chimeryczne biory						

brnego miecza. Puck — na srebrnej rybie stoi lew. Nowe Warpno — niebieską rybę trzyma w szponach herbowy gryf książąt pomorskich.

Wędkarze dokonują bilansu zdarzeń ustępującego sezonu rybowo-haczykowego. Czy znajdzie się w nim miejsce na refleksję przedświąteczną: Do prozy życia wprowadzić nieco poezji.

Rzeczownik *rybenka* może poprawić świąteczny nastrój jeżeli zostanie użyty w odniesieniu do oblubienicy, która zadbała o świąteczne smakołyki.

Wdzięczność rybenki milej zapewniła.

REMIESZ



■ Ku gwiazdom

A ZIEMIA SIĘ TRZĘSIE...

Na skali czasu ziemskiego piramidy Cheopsa koniec świata ma nastąpić w dniu 17 września 2001 roku.

Znany mag i wizjoner Nostradamus widział ów kres w lipcu 1999 r. („przed wielkim pożarem nastąpi tak wiele powodzi, że nie stanie ładu, którego woda by nie pokryła”).

Mijający 1993 rok naszej ery obfitował w liczne klęski żywiołowe. W kwietniu były olbrzymie powodzie w Andach; w maju burze piaskowe w Chinach i trzęsienia ziemi w Kalifornii, i Nowadzie; w czerwcu ulewne deszcze w Afganistanie; w lipcu tragiczna powódź w dorzeczu Mississippi i trzęsienia ziemi w Japonii; we wrześniu trzęsienie ziemi w Indiach pochłonęło 30 tys. ofiar ludzkich; w listopadzie były we Francji nie notowane dotychczas silne mrozy. Niebiosa się gniewają?

Astrologowie nie mają wątpliwości. Ziemia znajduje się w objęciach wielkich cyklonów

nieba: dobowego, obiegu Księżyca, pór roku, 11-letniego cyklu plam słonecznych, pełnego obrotu bieguna niebieskiego trwającego... 26.000 lat. Tylko 2000 lat trwa tzw. miesiąc platonowski, wyznaczany przez długość jednego znaku zodiakalnego. Trudne to i skomplikowane dla laika. Ale niechaj ów wie, że nadejście każdego znaku zodiakalnego charakteryzują katastrofy i różne krytyczne wydarzenia na Ziemi.

Zbliża się rok 2000, który fascynował już starożytnych futurologów. Kończy się epoka ryb, zbliża się susami Era Wodnika. W rozpoczynającym się New Age należy się spodziewać coraz więcej klęsk żywiołowych będących skutkiem niekorzystnej konfiguracji gwiazd.

Dlaczego akurat Kosmos dostosowuje się do okragłej, ustalonej przez ludzi naszej kultury, numeracji lat — nie wiadomo. Wszak w kalendarzu żydowskim liczy się lata od początku

świata, który nastąpił 7 października 3761 roku p.n.e. Natomiast w świecie arabskim minął akurat 1414 rok liczony od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny.

A jednak teorie o zbliżającej się epoce katastrof geologicznych i nuklearnych mają coraz więcej zwolenników wśród uczonych świata. Zaś Amerykanie opracowali przy pomocy astronomów jak i jasnowidzów 21-punktową listę kolejnych katastrof, które mają nas dotknąć jeszcze w tym wieku.

Tylko poeci są pogodni: /W dzień końca świata/ pszczoła krąży nad kwiatem nasturcji/ kobiety idą polem pod parasolkami/ pijak zasypia na brzegu trawnika/ ... /innego końca Świata nie będzie/. To z Czesława Miłosza. Niechaj się stanie. Do siego Roku.

JÓZEF MAKOWIECKI

HOROSKOP EMOCJONALNY

■ 14 - 21 stycznia 1994

KOZIOROŻEC

22 XII — 20 I

Zmartwienie spowodowane troską o kogoś bliskiego, pójdzie w zapomnienie. Zaczyna się niezły okres zmiany w rodzinie, wyszły ci na dobre. Pomału zaczyna rozwiązywać się twoje pokomplikowane sprawy. Spokojne dni w pełni cię usatysfakcjonują. Postaraj się przekonać o swoich racjach przyjaciela, to już ostatni dzwonek.

WODNIK 21 I — 20 II

Szybko staniesz na nogi, ale zaraz nie bierz na siebie kolejnych obowiązków. Również w pracy przystopuj nieco. W domu większość spraw ułoży się pomyślnie, nareszcie zaplanujecie coś razem. Mimo chwilowego zastój interesy będą się rozwijać nie najgorzej. Głowa do góry, wszystko przed tobą.

RYBY

21 II — 20 III

Wiele czasu dla bliskich i na spokojne wieczory w domu. Również na rodzinne zakupy, które sprawią radość nie tylko dzieciom. Nie martw się milczeniem Raka, naprawdę ma bardzo dużo pracy. Dzięki wolnym dniom zapomnisz o problemach. Przyjazny znak w najbliższym okresie — Baran.

BARAN

21 III — 20 IV

Dość podły humor raczej nie zapowiada beztrzęsowego tygodnia, szczególnie w domu. Praca podziela mobilizując, dzięki niej trochę ochłoniesz. Nie martw się sprawą Koziorożca, to zupełnie nie twoja wina i nie nie poradzisz. Odczekać oczekuje od ciebie zdecydowanych posunięć, dzięki nim i ty poczujesz

się lepiej. Zdrowie w normie, szybko pozbywaj się stresów.

BYK 21 IV — 21 V

Dobrej atmosfery w domu nie nie zdola zakłócić, nawet gadatliwy Wodnik. Niepokój w sprawach zawodowych może być uzasadniony. Musisz czekać, aż rozstrzygnie się sprawa, która dotychczas jest niejasna. Z pieniędzmi, niestety, kiepsko. Choć nie trać nadziei, ktoś ma propozycję godną uwagi. Przyjęcie wypadnie nadspodziewanie pomyślnie, długo pozostaną miłe wspomnienia.

BŁIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Będziesz mógł polegać na innych, przekonasz się o tym i to nie-długo. Otrzymasz propozycję, która najpewniej zaskoczy cię, ale i trochę zmartwi. Decyzje, o ile to możliwe, odłóż na przyszły miesiąc. Pozwól sobie na różne towarzyskie kontakty. Mile rozczarujesz się swoimi znajomymi, a

także naprawdę odpoczniesz, co już od dawna ci się należało.

RAK 22 VI — 22 VII

W pracy znacznie spokojniej. Wykorzystaj to nie tylko na załatwianie zaległych spraw, a też na relaks. Trzymaj język za zębami, różnica zdań może popsuć atmosferę w domu. Najbliższa przyszłość zapowiada się obiecująco. Ktoś bardzo cię lubi i da ci to do zrozumienia. Pojawi się szansa na realizację pewnych planów. Finansowo nie powinno być najgorzej.

LEW 23 VII — 22 VIII

Refleksyjny nastrój może dopaść cię w środku tygodnia. Niestety, jeszcze masz przed sobą trochę pracy i będziesz zmuszony skupić na niej całą swoją uwagę. Nadal bardzo dobra kondycja fizyczna, ale nie forsuj się. Pieniądzy niebyle wiele. Na zakupy weź doradcę, bo możesz mieć problemy z wyborem. Niezapowiedziane, ale miłe odwiedziny Panny.

PANNA 23 VIII — 22 IX

Dobrze zniesiesz różnorodność zawirowań i tylko znużenie da ci się bardziej we znaki. W ciągu najbliższych dni powinienes dostać odpowiedź, na którą tak czekasz. Mimo wszystko nie powinienes być

pewny sukcesu. Niewykluczone ożywienie rodzinnych kontaktów, nawet tych zupełnie zapomnianych.

WAGA 23 IX — 22 X

Zachowaj spokój i zaufaj własnemu rozeznaniu. Nowa praca, zająca z nią związane, będą dawać dużo radości. Po jakimś czasie twoja pozycja zawodowa jeszcze bardziej się umocni. Bez zbędnych emocji podeszdziesz do stojących przed tobą problemów i pokonasz je w naprawdę dobrym stylu.

SKORPION 23 X — 22 XI

Panie powinny przygotować się na niespodziewane sytuacje, zwłaszcza w pracy. W domu, mimo zmęczenia i zabiegania, będzie więcej czasu na rozmowy i wzajemną pomoc. Panowie mogą dostać naprawdę ważne zadanie, na miarę ich ambicji.

STRZELEC 23 XI — 22 XII

Po całkiem pomyślnych dniach może się trochę pogmatwać. Najprawdopodobniej będzie to dotyczyło nieprzemysłanych kontaktów z kimś spod znaku Bliźniąt. Szansa na zmiany w życiu zawodowym i to jeszcze w tym roku. Dobrze zrobi niedzielny wypad za miasto.

Ryan Giggs

CUDOWNE DZIECKO

Fani futbolu na Wyspach mają obecnie dwie gwiazdy. Nazwiska obydwu zaczynają się na literę G. Pierwszy – to doskonale znany futbolista włoskiego Lazio – Paul Gascoigne, którego sława i popularność bardziej wiąże się z wyczynami pozaboiskowymi. Drugi – to dwudziestolatek, który swą renomę zawdzięcza wyłącznie dokonaniom na zielonej murawie.

Ryan Giggs – bo o nim mowa – już jako nastolatek zwrócił uwagę władarzy brytyjskiego futbolu. Bynajmniej nie z powodu nadzwyczajnych warunków fizycznych. Przeciwnie – należy on do piłkarzy filigranowych, co na Wyspach stanowi raczej przeszkodę w futbolowej karierze. Na arenie międzynarodowej zabłysnął po raz pierwszy podczas meczu o Superpuchar Europy między Manchesterem United a Crveną Zvezdą Belgrad. Przy stanie 1:0 dla zespołu brytyjskiego, w drugiej połowie meczu na boisko wszedł szczupły siedemnastolatek. Od tego momentu obrońcy Zvezdy ze zdumieniem oglądali plecy szalejącego na lewym skrzydle mało znanego juniora.

Kariera Giggsa rozwija się nadzwyczaj prawidłowo – trampkarze, juniorzy, pierwsza drużyna Manchesteru, reprezentacja Walii. Umiejętnie prowadzony przez Alexa Fergusona unikał poważniejszych kontuzji i ligowego przemęczenia, szczególnie łatwego podczas angielskich rozgrywek.

Również opiekun walijskiej

reprezentacji – Terry Yorath – nie wstawiał na siłę juniora, także z powodu braku stałego miejsca w bardzo mocnym ataku drużyny.

Kariera Ryana jest też trochę nietypowa z innego powodu. Mimo ogromnych zarobków w tak młodym wieku oraz nawału zaszczytów i wyróżnień, Giggsowi nie zaszumiało w głowie. Jest chłopcem spokojnym, zrównoważonym, rozsądnym. Nie jest bohaterem skandali towarzyskich, nie można go spotkać w nocnych pubach. I jeśli sposobem gry nieco przypomina inną, wielką gwiazdę MU sprzed lat – George'a Besta, to z charakteru jest jego absolutnym przeciwieństwem.

Jak scharakteryzować sposób gry Giggsa? Z jednej strony to typowy napastnik – lubujący się w rajdach lewym skrzydłem, ostrych dośrodkowaniach, potrafiący mocno i celnie strzelić z obu nóg. Jednak w razie potrzeby może grać w pomocy, do czego predestynuje go świetna technika, przegląd sytuacji i „czytanie” gry. Postać Ryana Giggsa jest też bardzo istotna dla reprezentacji Walii, bo obywatelem tego kraju

jest napastnik United. W drużynie narodowej zadebiutował 16 października 1991 w meczu przeciwko Niemcom i stał się najmłodszym w historii reprezentantem Walii. W ciągu dwóch lat przebił się do podstawowej jedenastki, a trzeba przyznać rywali w ataku ma nie być jakich – Rush, Saunders, Hughes.

Ryan nie uważa siebie za piłkarski ideał. Przy każdej okazji podkreśla, ile czeka go pracy by dorównać najlepszym. Futbolowa kariera przypomina mu cudowny sen. Jeszcze kilka lat temu partnerzy z Manchesteru i reprezentacji byli niedościgłymi idolami, dziś wyrażają się o nim w superlatywach, wręcz zmuszeni są ustępo-

wać miejsca w podstawowym składzie.

Właściwie nie spełniło się tylko jedno wielkie marzenie Ryana Giggsa. Jego ukochana Walia nie zakwalifikowała się do finałów Mistrzostw Świata'94. Ale to nie straconego – podczas turnieju we Francji w 1998 będzie miał dopiero 25 lat.

(tkk)

(mag)

Futbol uszlachenia!

W Anglii piłką nożną interesują się wszyscy. Dotyczy to szeregowych kibiców jak również ludzi z tzw. elity. Premier John Major to zagorzały kibic Chelsea. Elton John – gwiazdor rock and rolla długołożył forszę na klub Watford. Kiedy angielskie kluby po tragedii na Heysel popadły w tarapaty, całą sprawą zajął się rząd z panią premier Thatcher na czele. Dziś stadiony Premier League to najbezpieczniejsze obiekty na świecie.

Oprócz polityków i muzyków w futbol zdarza się ingerować samej królowej. Starsi kibice zapewne pamiętają. Młodszym warto przypomnieć. Pierwsza osoba w Anglii do tej pory nagrodziła trzech ludzi tytułem szlacheckim. Słowa sir przed nazwiskiem mogą używać: Alf Ramsey, Stanley Matthews i Matt Busby. Pierwszy zdobył z reprezentacją tytuł mistrza świata w 1966 roku. Ostatni przez długie lata pracował w Manchester United. Przeżył z tym klubem wszystko. I sukcesy, – i upadek. W 1958 roku po katastrofie lotniczej w Monachium, w której zginęła prawie cała drużyna MU, wydawało się, iż klub nigdy nie podniesie się po takim ciosie. Busby długoletnią i konsewentną pracą doprowadził MU do tytułu najlepszego klubu w Europie w 1968 roku.

Natomiast kariera Stanley'a „Matthewsa” nie ma odpowiedników w historii światowego futbolu. Sir Stanley urodził się 1 lutego 1915 roku. W piłkę grał do 1965 roku. I tu uciążliwie trzeba przyznać, iż Matthews nie grywał żadnych „ogonów”. Wręcz przeciwnie, w 1963 roku został wybrany najlepszym piłkarzem ligi angielskiej.

Nazwano go czarodziejem z Blackpool i nie ma w tym ani słowa przesady. Jedno jest pewne: futbol uszlachetnia.

(tkk)

(mag)

Polacy w Anglii



Na zdjęciu Kazimierz Deyna

Najbardziej znanym polskim piłkarzem występującym w Lidze Angielskiej był Kazimierz Deyna. Grał w Manchesterze City w latach 1978 – 1980. W tym czasie rozegrał 38 spotkań, zdobył 12 goli. Deyna trafił do Anglii mając najlepsze lata piłkarskiej kariery za sobą. Liczył wtedy 31 lat. Jak sam stwierdził, nie pasował do angielskiego stylu gry. Ówczesni trenerzy preferowali silnych, walczących futbolistów. Finezyjny Deyna wymykał się z brytyjskich schematów. I nie grał często mimo prezentowanej dużej klasy. Manchester kupił Deynę za 100 tys. funtów.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Anglii występowało jeszcze kilku Polaków: Tadeusz Nowak (w Polsce Legia Warszawa, w Anglii – Bolton Wanderers) kupiony za 50 tys. funtów; Ryszard Kowenicki (Widzew – Oldham Athletic, 15 tys. funtów) i Adam Musiał (Arka, Wisła – Hereford United, 2,5 tys. funtów). Żaden z wymienionych zawodników nie podbił Wysp. Wynikało to z jednej podstawowej przyczyny. Rzeczni gracze, podobnie jak Deyna i wielu innych, wyjeżdżali na Zachód dorobić do piłkarskiej emerytury. Takie były wówczas w Polsce przepisy, prawie nikomu nie uczyniono wyjątku.

W latach dziewięćdziesiątych nasi futboliści mogli wyjeżdżać na Zachód bez ograniczeń, będąc w pełni piłkarskich umiejętności. Ten fakt nie pomógł w zrobieniu wielkiej kariery na Wyspach. Dotyczy to Roberta Warzychy (Everton), Dariusza Kubickiego (Aston Villa) i Zbigniewa Kruszyńskiego (Wimbledon).

I jeszcze jedna ciekawostka. W europejskich pucharach kluby z Polski i Anglii spotykały się 12 razy. Naszym piłkarzom tylko trzy razy udało się wyeliminować angielskie zespoły. Za każdym razem było to dzieło łódzkiego Widzewa (Manchester City, Manchester United i Liverpool).

(mag)

(mag)

Czy wiecie, że...

* Angielską ligę założono w 1888 roku. Premier League w sierpniu tego roku będzie obchodzić 106 urodziny. Jeszcze starszy jest Puchar Anglii. Rozgrywki te toczą się od 1871 roku. Zaś Angielski Związek Piłki Nożnej powstał w 1863 roku.

* Pierwszy mecz przy sztucznym świetle rozegrano w 1931 roku. Miało to miejsce na stadionie Arsenalu. Odbyło się to w następujący sposób: wokół boiska ustawiono samochody, które reflektorami oświetlały plac gry. Mecz przy takim oświetleniu jakie mamy dziś odbył się 20 lat później.

* W 1937 roku po raz pierwszy odbyła się transmisja telewizyjna z piłkarskiego meczu. Miało to miejsce na stadionie Arsenalu.

* Przez długie lata istniał w Anglii nie pisany zakaz występów w reprezentacji czarnoskórych piłkarzy. Pierwszym czarnym, który dostąpił zaszczytu gry w narodowej drużynie, był Viv Andersson (Nottingham Forest, Arsenal Londyn, Manchester

United). Miało to miejsce 29 listopada 1978 roku.

* Angielskie kluby to prawdziwa potęga! Reprezentanci Premier League aż 23 razy wygrywali europejskie puchary. W Pucharze Mistrzów triumfowali osiem razy: Manchester United w 1968 roku; Liverpool w 1977, 1978, 1981 i 1984 roku; Nottingham Forest w 1979 i 1980 roku; Aston Villa w 1982 roku.

W Pucharze Zdobywców Pucharów Anglii byli sześć razy najlepsi: Tottenham w 1963 roku, West Ham United Londyn w 1965 roku, Manchester City w 1970 r., Everton w 1985 r. i Manchester United w 1991 r.

Puchar Miast Targowych (przekształcony od 1972 roku w puchar UEFA) to dziewięć angielskich triumfów: Leeds United (1968, 1971); Newcastle United 1969; Tottenham Hotspur Londyn (1972, 1984); Arsenal Londyn (1970); Liverpool 1973, 1976, Ipswich Town 1981.

PROBLEMY LOKALNE

Rysuje J. Hnidziejko



Chora sprawa

SIE JA ZASTANAWIAM

Rozmowa z Cześkiem TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słyhać, panie Czesiu?

— U mnie słyhać, że ja czuć za morderce się nie został na stare lata, tak mnie wnerwiło. A ja jaj, co za moda na te cholerne wybuchy się zrobiła! I żep to szczeniaki same się wyglupiali, to by ja zrozumiał. Ale dzie tam, dla starych też odbiło. Tak. Słucham, jest u mnie za plotem, niejaki Szaciło. Człowiek na oko rozumny, no w Sylwenstrze całkowicie zgłupiał. Siedzimy z Lilko w chalupie, telewizor oglondamy, winko domowej roboty pijem, bardzo smakowite, a tu nagle jak coś za oknem nie pierdyknął... bombardowania wojenne ja przeżywał, no takiego huku z bliska nie słyszał.

— Tak głośno było?

— Lilki zapyta. Baba pulpita-cji sercowych dostała, calusienka biała się zrobiła, patrz — zarez weźnie dla mnie i wykopyrtnie!

Ożesz ty jop twoju w te i nazad — tak ja sobie pomyślał — zajsrancu zajsmarkany, gówniarzu w morde bity, ja tobie weznie zarez szczelę, że ty się nie połapiesz z rozumem! Lage wziół do renki, co u mnie w sionce stoi przygotowana na

bandytów, na podwórzu wyszedł, a tu drugi raz jak nie lupnie! Nooo, to raz ja o mało nie fikno!... wolno doszed do siebie i co ja widzę? Słucham, stoi przy płocie i się ze śmiechu za brzuch trzyma. Powiem tylko tyle, że plot jego uratował od utraty życia. Żep nie on, dziś by może dla mnie Lilka cybule do pierdła nosiła.

— Warto się tym tak przejmować, panie Czesiu?

— Jak kto młody, to dla jego take coś jest nic. No u starych ludzi nerwy już słabe i mało który take szczelanie wytrzyma. Bo i wojna się zarez przypomina... po wojnie my też szczelali na wiwat. Na dworzec się Fabryczny chodziło proch armatni wygrzebywać.

— Słucham?

— Tam przez wojnę stali baterie antyleryjskie i pełno było na ziemi prochu w podobie pocientego ołowka. Albo i take makaroniki podługowate też byli. No to my zbierali jego, znaczy tego prochu, ze ziemi, pakowało się do łuski armatniej użytej, zaginało kołnierz, dziure goźdzem w półowie robiło, lont do środka — lontu też nie brakowało — zapaki i... pierdut! Szyby w oknach lecili od wybuchu.

— Oho! Dobrze ziółko z pana było.

— Wszystkie chłopaki tak robili. No. Albo znowuś z klucza się szczelalo z pomoco siarki zapalczanej.

— Z klucza?

— Jak nie wie o co chodzi, to nie bende uczył. A z klucza można tak głośno walić, jak z karabina. Tylko to dawno było, w czterdziestych latach, bo już później nawet z korkowca szczelalc zabronili. Na nowy rok tylko wojsko kanonade robiło na Nowym Mieście, i czasem, dzie jaki milicjant, a terez każdy jeden może swoje bombardowanie zrobić, oł do czego my dożyli. Podobnie na Sienkiewicza w policji sklep jest specjalny petardowy, dzie największy wybór granatów od huku.

— Wolność, panie Czesiu.

— Może i tak, no niech dla mnie tylko powie jak można terez odróżnić, czy kto petarde jake rzuca, czy z czego szczelalo do ludzi? Amerykanci podobnie broń masowo zwracają, a my nasze dzieci wychowujemy w łomotanym huku. Tylko patrzeć jak gówniarz jeden z drugim do szkoły nie pójdzie, jeśli skoro sobie srania ze dwa razy nie lupnie. Sie ja terez zastanawiam, czy na pewno dla nas o take wolność chodziło? Jak myśli?...

POLSKA SZOPKA CAŁOROCZNA(2)

UPADKI I WZLOTY

MINISTROWIE URADZILI...

Ministrowie uradzili
Ze gaśnicę mieć wypada
W autkach naszych — moi mili
I zebrała się narada
I znów problem powstał nowy
No bo gaśnić tylu nie ma
Poszli po rozum do głowy
I gaśnić wozic nie trzeba
Lecz minister zna swą rolę
Urządzić coś bardzo łaknie
Wymyślił więc banderole
Może tego nie zabraknie

DAŁ DYKA BOBU, BOBA-DYLA,

A PREZYDENT ROZWIĄZAŁ

Upadł rząd bo upaść musiał
No bo Dyka drogi panie
Mówiąc brzydko — jeszcze siusiał
Kiedy trwało głosowanie
Jeszcze jedna jest osoba
Która wtedy dala dyla

Tak! Jest nią posłanka Boba
Co rząd Hanny obalila
Tu prezydent się zachował
Bo on bardzo lubi Hanie
Wariant nowy zastosował
W temacie — Rozwiązanie
I rząd został, a posłowie
Pracę stracili i diety
Lecz zostawili po sobie
Książkowe immunitety

PIĘCDZIESIAT LAT MINĘŁO

W Beldewerze poruszenie
Od winszowań i uśmiechu
Cóż to dzisiaj za zdarzenie?
Lat pięćdziesiąt kończy Lechu
Jest okazja na wspominki
Jaką drogą szedł noblista
Tylko dobre miał uczynki
To jest sprawa oczywista

SPOSOBY NA KRYZYS

sposób Samoobrony
— Państwo to przeżytek stary
— Państwo nasze wkrótce skona
Z państwem wzięli się za bary

Lepper i samoobrona
Tylko dawać winno państwo
Później o tym nie wspominać
W każdym razie jest to draństwo
O swoje się upominać
A na długi — taka sztuka
Biednemu komornikowi
Gdy z nakazem w drzwi zapuka
Przystawiasz użyn do głowy
Wszystko się zalatwi siłą
Głupie są te prawne znaczki
Nic nie zrobisz buzią miłą
Dziś skutkują tylko taczki

sposób nauczycielski

Na maturach roku tego
Jeden temat był bankowy
Z cyklu — Przeżyć do pierwszego
Belfrów protest budżetowy
I tarmosić się zaczęli
Nauczyciel z ministrami
Uczniowie bardzo dojrżeli
Zdając w ten sposób egzamin
(cd. za tydzień)

ARKADIUSZ GMITRZAK

FOTKI — PLOTKI



FOT. M. KOŚĆ

Złote usta — srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza” : — Ołbrzym — balon, przebój karnawału do nadmuchiwania odkurzacem.

MÓWIA POLITYCY

Jeśli nie może być lepiej, to niech będzie śmieszniej. Nieraz już to mówiłem. Jeśli kogoś to urządzi? Przecież w domu kochająca żona nieraz coś takiego robi — Lech Wałęsa, prezydent RP.

Oczywiście fakt, że facet jak ja ma dwa metry wzrostu powinien mu jakoś pomagać. Jednak z reguły trafiam na rozmówców, z których każdy jest przekonany, że ma po trzy metry — Andrzej Olechowski, minister spraw zagranicznych.

Przejdźcie od rządów liberalnych do lewicowych nie jest proste. To pierwsza tego typu

próba w przechodzących transformacji krajach Europy centralnej — Marek Borowski, wicepremier, minister finansów.

Oświadczam, że parlament tak niepoważnie traktujący swoich członków, uważam za hetkę — petelkę — i chyba nawet cieszę się, że nie jestem w tym towarzystwie, bo myślę, że powyrzywałbym sobie resztki włosów — Janusz Korwin-Mikke, lider UPR.

Metody działania służb specjalnych są takie same, czy to komunizm, czy demokracja, i muszą być tajne — Henryk Zi-mowski, wiceminister MSW.

W Polsce, po skończeniu się rządu Tadeusza Mazowieckiego, obserwuje się ostentacyjny wzrost liczby „ochroniarzy”.

Wkraczanie dygnitarzy do Sejmu poprzedzanych przez czujnych laurów i otoczonych bez mała plutonem „borowików” jest komiczne. (...) Koczujący w przedpokojach „goryle” są złośliwie komentowani przez cudzoziemców — Mikołaj Kozakiewicz, były marszałek Sejmu.

W GAZETACH PISZA

Jak zwykle źle i na odwrót podpisujemy wszystkie międzynarodowe umowy. Widać już wyraźnie, że konkordat należało zawrzeć z NATO, a z Watykanem prowadzić jedynie, od czasu do czasu, wspólne manewry (...) NATO jest w Polsce wiarą dominującą, co do czego nie ma chyba żadnych wątpliwości. Natomiast porozumienie z Watykanem, które obiecywały nam niezawodne połączenie się z nim

w bliżej nie określonej wieczności, również urządziłoby nas bardzo — Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

Zdumiewający jest widok prawej strony sceny politycznej. Tłoczący się na niej aktorzy już dawno zostali wygwizdani przez większość widzów. A jednak nadal przepychają się na pierwszy plan, nadal chcą grać. Co śmieszniejsze, energicznym ruchom łokci i wzajemnemu opluwaniu towarzyszą głośne okrzyki oraz zapewnienia, że trzeba zaprzestać przepychanek — Bogusław Mazur, „Wprost”.

Kiedy mielibyśmy już 230 posłanek i 230 posłów, a także 50 senatorów i 50 senatorów, moglibyśmy pokusić się o stworzenie czterech izb — wy-

zszej i niższej w odmianach męskiej i damskiej — Konrad Szymański, „Najwyższy Czas”.

Opinia światowa poruszona jest determinacją dwóch Polek — matki z córką — które wsadziły sobie do najintymniejszych zakątków ciała po butelce wódki i wwiezły nielegalnie do Szwecji — „Przegląd Tygodniowy”.

Życie polityczne w Polsce toczy się wokół takich np. spraw, że jacyś trzej panowie doradzający przy telewizji utracili ni stąd ni zowąd zaufanie — Zbigniew Wnęk, „Wprost”.

O NAS ZA GRANICĄ

Polacy to dziwna nacja. Przeważnie nie wiedzą, czego chcą, a kiedy już wiedzą, to najczęściej tego już nie chcą — lord Owen.

(waj)

Sytuacja rokuje nadzieję, a nawet przesuwają ją z roku na rok.

Kazimierz Słomiński